

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDANSKA



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV

Redakcja i Administracja
ul. Marszałka Focha 12.

Telefon 22-13
Konto czek. P. K. O. 295.102

Nr. 295



Ludziom dobrej woli

Przed dwoma bezmała tysiącami lat zabłysła nad ziemią gwiazda betlejemską. W ten wieczór wigilijny przyszła na świat Miłość, — Miłość Zwycięska, — Miłość, schylająca się dobrotliwie nad każdą niedolą i przebacząca litościwie grzechom świata, zrodzonym z nędzy i słabości ludzkiej. Miłość Hartowna, która nie ma w sobie nic z bezradnego tylko zaspępania się nad ludzką nędzą, lecz również umie w porwywie świętego gniewu wygnąć ze świątyni przekupniów wiodących targ świętościami i walkę wydać każdemu złu, panoszącemu się nad światem. Miłość Ofiarna, dźwigająca ochotnie swój Krzyż na szczyt Golgoty, by dać świadectwo Prawdzie i głosić ją ludziom nawet w godzinie męczeńskiej śmierci.

Od tego dnia, w którym Zbawiciel zjawił się na ziemi, rozpoczął obowiązywać nakaz wzajemnej miłości pomiędzy ludźmi. Stał się on twórczym kołem rozpędem historii, regulatorem i podwaliną stosunków między ludźmi i gromadami ludzkimi. Miłość współczująca dla ludzkiej niedoli i poczucie wspólnoty ze wszytkimi, co cierpią i co walczą ze złem, uskrzydliły duszę ludzkości, wywiodły ją z ciasnoty jednostkowego czy zbiorowego egoizmu na słoneczne szlaki bojowania o lepsze jutro, o szczęście przyszłości, które — cudownie rozmożone — nakarmić ma tysięczne rzesze.

Miłość, posiana w sercach bliźnich przez Dobrego Pasterza, stała się więzią moralną dla ludzi. Otoczyła swą opieką świat pracy, świat uciśnionych, świat dzieci i starców. Stała się pobudką wszystkich wielkich i szlachetnych ruchów społecznych, walących stary porządek, — zbierała w jedną gromadę rycerzy, rozprószonych synów wspólnej ojczyzny. Stała się zaiste dźwignią całego postępu ludzkości.

Nie zapanowała ona jeszcze całkowicie nad światem. Nie wypełniła jeszcze z ludzkich serc instynktów egoizmu i sobkostwa. Zbyt często dzieje świata i ludzkości stają się w tragicznych nawrotach areną walki, podstępów, grabieży i gwałtu. Zbyt często triumfuje starozmyska zasada: „homo homini lupus” — „człowiek jest dla człowieka wilkiem”. Na próżno o dobrą wolę modlą się wiśsze i psalmiści, — napróżno corocznie, w wieczór właśnie wigilijny, unoszą się nad ziemią słowa: — Pokój ludziom dobrej woli!

A jednak mimo tragicznych nawrotów panowania zła, mimo upadków i klęsk — droga ludzkości wiedzie wciąż w górę.

Rozrasta się w sercach ludzkich i w poczuciu powszechnym instynkt solidarności plemiennej, narodowej, ogólnoludzkiej. Znikają sztuczne przegrody, wyhodowane na zawiści i prywatnie. Około lasów naczelnych, wiodących ludzkość ku lepszej przyszłości, skupiają się coraz liczniejsze gromady.

Spółczeństwo polskie tym samym ulega przeobrażeniu. Nie zwiodą go już kramarze, kupczący świętościami. In-

stynkt zgody i wspólnoty obywatelskiej, narodowej i państwowej triumfuje nad próbami zawichrzeń, dyktowanych zawiścią. Rośnie w Polsce zastęp ludzi dobrej woli, wypracowujących w twórczym trudem coraz lepsze formy zbiorowego współżycia, zespalających się w potężny hufiec, świadomy swych obowiązków wobec Państwa i współobywateli. Krzepnie zbiorowa świadomość obowiązku podporządkowania interesów jednostkowych czy gru-

powych dobru całości, — obowiązku zespolowej pracy, opromienionej miłością Państwa i Narodu.

W tem wielkiem przeobrażeniu duchowym, dokonywującym się obecnie w całej Polsce, — na jednym z naczelnych miejsc pośród innych dzielnic Rzplitej idzie dziś Pomorze.

Ziemia Pomorska, która przez setki lat raz poraz stawała się przedmiotem zacieklej ataków grabieży, podstępów i bezlitosnego gwałtu ze strony obcej, — przetrwała te ataki w przeszłości dlatego, że im przeciwstawić potrafiła siłę swej wiary w ostateczny triumf Dobra nad złem, w triumf Miłości i Zgody między współcierpiącymi bliźnimi — nad czynnikiem nienawiści i zaborczego egoizmu.

Ta wiara, nieodłącznie zrosnięta z tradycją duszy Pomorza, a stanowiąca w całej jego przeszłości podstawowy warunek przetrwania, — staje się dzisiaj równie podstawowym warunkiem jego twórczej pracy dla przyszłości. Ten sam instynkt potrzeby zbiorowego działania wszystkich ludzi dobrej woli, który w okresie niewoli był ostoją serc uciemiężonej ludności polskiej, — staje się teraz, w dobie coraz potężniejszego rozwoju Wolnej Polski, bodźcem do tem silniejszego skupiania się na płaszczyźnie wspólnych ukochań, wspólnych zamierzeń, wspólnych celów i wspólnej pracy nad ich realizacją. Poczucie zgody i solidarności wszystkich tych, dla których zasadą współżycia z drugimi jest nie: nienawiść, lecz: głęboko i bez obłudnego frazesu pojęta miłość bliźniego, — z dnia na dzień zbiera i przyciąga ku sobie coraz liczniejsze szeregi ludności Pomorza.

Przeobrażenie zaś to postępuje wciąż naprzód. Usiłują mu się jeszcze przeciwstawić elementy, które dla celów swego osobistego lub partyjnego egoizmu wolałyby widzieć społeczeństwo pomorskie skłóconem i rozbitem. Ale instynkt zgody i współpracy państwowo-obywatelskiej jest już dziś w sercach i umysłach pomorskiej ludności faktem o zbyt żywiołowej sile, by jakiegokolwiek usiłowania ze strony czynnika złej woli odnieść mogły skutek.

Miłość i Zgoda muszą bowiem za triumfować nad nienawiścią i egoizmem. A hasło Dobrej Woli, rozbrzmiewające nad światem dziś, w dzień Narodzenia Pańskiego stanie się tym drogowskazem, który ludzi doprowadzi do tego, niedalekiego już momentu.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

OBWIESZCZENIE

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zgodnie z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694) w przeddzień 1-go losowania Bonów Funduszu Inwestycyjnego, tj. 27 grudnia 1933 r. o godz. 12-tej w dużej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu (Rymarska 3) odbędzie się w obecności Komisji Rządowej publiczne wyspanie do koła losowań 40000 zwitków z numerami Bonów Funduszu Inwestycyjnego.

Przed wyspaniem zwitków do koła, każda osoba z pośród obecnej publiczności będzie miała prawo żądać sprawdzenia jednego dowolnego numeru bonu, czy znajduje się on w liczbie przygotowanych zwitków, poczem zwitki będą do koła wyspane, samo zaś koło zostanie przez Komisję opieczętowane.

Pierwsze publiczne losowanie Bonów Funduszu Inwestycyjnego odbędzie się w tejże sali dnia 28 grudnia 1933 r. o godz. 2-giej min. 30.

Ministerstwo Skarbu.

Skarby serca i poezji w obyczajach i pieśni

Święta Bożego Narodzenia — to najradosniejsze święta, najbogatsze w obyczajach, od prawieków przez wszystkie ludy słowiańskie praktykowane, najbardziej rozspiewane kolendami, których posiadamy niezliczone bogactwo.

Porównanie dnia z nocą w okresie zimowym święcone jest od wieków przez wszystkie ludy indo-europejskie, obyczaj ten znają wszystkie ludy słowiańskie, a więc i te szczepy, z których powstał Naród Polski. Święcono je uczą, na której spożywano z zapasów nagromadzonych na zimę, gdy przesilenie nocy zwiastowało już wiosnę, a z nią nadzieję na nową naturę.

Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, Kościół nie wzbronił tego obyczaju, gdyż uczta przypadła właśnie w wigilję, czyli w przededniu rocznicy Narodzin Chrystusa Pana.

Wigilja miłości

Materialistycznej uczcie pogańskiej Kościół nadał charakter wzniosłości duchowej, wprowadzając na jej rozpoczęcie zwyczaj łamania się opłatkiem, tym „chlebem anielskim”, który jest symbolem Chrystusa Pana.

Pod wpływem wiary chrześcijańskiej zrodziło się również przekonanie, że niewolno zasiąść do uczty wigilijnej z zatwardziałą złością i nienawiścią w sercu, że przełamanie się opłatkiem nawet z najgorszym wrogiem obowiązuje do przebaczenia win, uraz i pozbycia się wszelkiej nienawiści. Do wieczery wigilijnej powinniśmy, według obyczaju, zasiąść w nastroju pogodnym, radosnym. Wierzenia ludowe podają, że nawet zwierzęta domowe biorą udział w ludzkiej radości na wieczór wigilijny, używają możliwość przemawiania mową ludzką. Niewolno jednak ich podsłuchiwać, bo śmierć nagle spotka tego, kto się na to waży.

Obyczaje chodzenia z kozą lub turoniem albo z wilkiem pochodzą z tych zamierzchłych czasów, gdy chwymano i swajano dzikie zwierzęta. Właśnie, w dniu przesilenia się nocy zimowej zręczni łowcy popisywali się swą zdobyczą, oprowadzając po wsi oswojone sarny (kozy), tury (nieistniejące już dzisiaj dzięki bydło), wilczki i niedźwiadki. Z czasem żywe zwierzęta zastępowano skórami, a jeszcze później — ich wyobrażeniem: koza z płachty i główki drewnianej, niedźwiadzia wyobrażał parobczak w odwróconym kozuchem itp.

Jasełka

Obyczaje chodzenia z gwiazką, z szopką, odgrywanie „Heroda”, jasełek wywodzą się już z czasów chrześcijańskich. Były to pierwotnie przedstawienia, urządzone po kościołach, którym początek dał św. Franciszek z Assyżu.

Przemówienie Ojca św.

W sobotę w południe kardynałowie zwyczajem dorocznym złożą życzenia świąteczne Ojcu Świętemu. Przy tej sposobności Papież wygłosi przemówienie, w którym poruszy wielkie zagadnienia doby obecnej.

Prymas polski

przemówi przez radio w wigilję

W sobotę o godz. 20-ej uroczystym momentem będzie dla słuchaczy w okresie tradycyjnych świąt Bożego Narodzenia przemówienie Jego Eminencji Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, który w słowach serdecznych, szlachetnych i prostych podzieli się słowem Bożem z ludźmi „dobrej woli”.

Do Ziemi Świętej pod protektoratem ks. biskupa Gawliny

W początkach roku przyszłego wyruszą do Ziemi Świętej wielka pielgrzymka, zorganizowana przez instytucje katolickie, pod protektoratem ks. biskupa polowego Gawliny.

Pielgrzymka ta wyjedzie polskim statkiem „Polonia”. W programie jest przewidziane zwiedzenie wszystkich ważniejszych miejscowości w Ziemi Świętej oraz Aten i Konstantynopola. Ponadto uczestnicy pielgrzymki zwiedzą Egipt.

Zapisy przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, oraz Polskie Biuro Podróży „Francopol”, Warszawa, Mazowiecka 9. Liczba miejsc jest ściśle ograniczona, wobec czego lista uczestników zostanie zamknięta w najbliższym okresie.

Dziecina Boża w żłobku, Matka Najświętsza, św. Józef, królowie, pasterze — oto główne postacie „Jasełek”. Wół i osiołek niezbędne są również przy żłobku. Przedstawienia jasełkowe, do których słowa dorabiali najczęściej żakowie szkolni, z czasem przybrały swawolny charakter, duchowieństwo wzbronilo odgrywania ich w świątyniach. Dziś odgrywane są w świetlicach, teatrach ludowych i miejskich i stanowią ulubioną rozrywkę w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Kolendy tworzone były w różnych czasach, najwięcej powstało ich w średniowieczu. — Prawie wszystkie kolendy śpiewane są na nu-

tę skoczną, taneczną. Bo, i jakże nie radować się w dniu Narodzenia Zbawiciela świata?

W kolendach, których posiadamy większe bogactwo, aniżeli jakikolwiek naród na świecie, lub polski wylał całą swą rzewną miłość dla Bożej Dziecimy i Matki Zbawiciela.

W kolendach lub polski pofolgował również właściwemu sobie humorowi, który jest wynikiem wrodzonej mu dobroci, łagodności i pogody ducha. Dlatego kolendy tak chwytają nas za serce i dlatego dbać winniśmy, by skarby uczucia i poezji, jakie przekazała nam w kolendach przeszłość, nigdy nie zostały zmarnowane i zatracone.

Wszystkim W. Szanownym Czytelnikom, Przyjaciółom i Sympatykom naszego pisma, składamy przy nadchodzących świętach

serdeczne i najlepsze życzenia

Wieczór wigilijny Gdy łamać się będziemy opłatkiem

Poraz piętnasty zasiadziemy w wolnej Ojczyźnie do wigilijnego stołu, dzieląc się białym opłatkiem.

Mysł nasza, ogarnie rzewnym wspomnieniem „tych, co byli, co są i co będą” — poniesie się w lata ubiegłe, gdy tu na tej ziemi obca rządziła przemoc, wspomni męczeństwo pokoleń za Polskę umierających, i rozelśni się wewnętrzna serca radością, i patrzają na cud wolności.

Zrozumiejsmy ją. Pojmijmy, że wolność nasza, to obowiązek twardej, a z radością spełnionej pracy, dla tych, którzy po nas będą, aby ich życie się jaśniej układało

i sięgało wyżej niż sięgnąć mogło życie nasze.

Zrozumiejsmy, że odzyskana wolność Ojczyzny, to obowiązek miłości dla całej braci polskiej po świecie rozsianej, to nieustająca troska, aby nam wszystkim na tej ziemi żyjącym i tym, którzy za chlebem w obce pójść musieli kraje, działa się coraz lepiej. Aby z dniem każdym jaśniej, słoneczniej było w Ojczyźnie naszej.

Miłość narodziła się w ten cichy wieczór wigilijny nad światem. Niechże miłość ta w sercach się naszych narodzi. Łamając się opłatkiem, pocujemy, że każdy z nas jest częścią trzydziestomiljonowego na-

rodu. I niech każdy obudzi w sobie uczucie najwyższej miłości do tej wielkiej społeczności polskiego ludu. I wtedy stanie się ten najwyższy cud, że każdy z nas uczuje się trzydzieści milionów razy więcej kochany, wtedy zniknie z naszego życia zimna obojętność na los i niedolę bliźniego, wtedy nauczymy się nagle tego, czegośmy dotąd przez wieki całe nauczyć się nie mogli, — współpracy zgodnej dla dobra wszystkich.

Przeżyjemy czasy, które jak nigdy jeszcze w historii ludzkości, wołają o tę współpracę wszystkich i dla dobra wszystkich.

Bóg się rodzi W małej wiejskiej szopce

Z trudem wielkim i móżolem z tektury, drzewa i papieru sklecono niby pałac, niby kościół z wieżami, pośrodku pod małym daszkiem stajenkę urządzone. Niedolne to, często krzywe, klejem przybrudzone, ale przecież każdy pozna, że to szopka.

Wewnątrz stajenki drabinka przy ścianie, za nią siano, tak zupełnie, jak w prawdziwej stajni. A koło drabinki żłobek maluchny z Dzieciątkiem Jezus, koło żłobka Matka Boska i św. Józef. I nic to, że figurki są może niezgrabne, że twarz lalki, Bożą Rodzicielkę wyobrażająca, w niczem nie przypomina przepięknej twarzy Madon-

ny. Każdy przecież sam może wyobrazić sobie Świętą Rodzinę, każdy oczyma duszy zobaczyć może słodką, piękną twarz Matki Bożej.

Nad wejściem do stajenki mały aniołek kołysze się, głosząc światu całemu: „Gloria in excelsis Deo”.

Na tle tej Świętej Rodziny, na desce przed stajenką odbywać się będzie misterjum przedziwne, takie, jakie przed wiekami po kościołach w podobnych szopkach rozgrywano.

Tymczasem wszystko jeszcze jest nieruchome. Martwe leżą figurki śpiących pasterzy, zanim ożywi je ręka szopkarza, sta-

rannie pod szopką ukrytego.

Niedługo poleżą tak pastuszkowie, w błogim śnie pogrążeni, bo oto z za szopki wybuchą potężna, mimo, że młodemi głoskami wyciągana pieśń: „Bóg się rodzi, moc truchleje...”

W bardzo, bardzo dawnych szopkach zrywał się jeden z pasterzy i śpiewnie wykrzykiwał:

A śpiz Bartek, Szymek, Wojtek, Walek
Józiek, Maciek, Kuba, Stachu!
Ozwijże się przecież który, bo ja
Umreć od wielkiego strachu!

Ono coś takiego,
Jak słońce jasnego
Świeci się na niebie...

W późniejszych szopkach najczęściej po odśpiewaniu kolendy, pastuszkowie powoli budzi się poczynają. Drewniane figurki z ziemi się unoszą i dziwią się śpiewom pięknym, dziwią się jasności niezwykłej, co się po świecie całym rozlała. Kończą nie było temu ich zadziwieniu, gdyby nie to, że zjawia się anioł i mówi, co owa dziwna jasność oznacza.

Betlejemską Gwiazdę anioł na niebie im wskazuje i wędrować za nią do ubogiej stajenki każe, by przywitać Pana nad Pany.

Gdańsk nie chce polskich choinek

Władze gdańskie w roku bieżącym wprowadziły nowe przepisy skierowane przeciwko polskiemu sprzedawcom choinek, którzy obowiązani są wystarać się o specjalne pozwolenie na sprzedaż, opłacić podatki, wreszcie sprzedawać choinki wyłącznie pośrednikom gdańskim. Sprzedawcy gdańscy płacą sprzedawcom polskim za choinkę, których ceny detalicznie wynoszą w Gdańsku 2,50 do 3,00 gułd. po 60 —70 fenigów.

Trzej królowie



W drodze do Betlejem.

Bóg się rodzi



Misterjum narodzin Bożego Dzieciątka na scenie.

Droga do silnego państwa

Między starą a nową Konstytucją

Nad życiem współczesnym zawisł sze reg zagadnień socjalnych i gospodarczych. Wojna światowa przeorała do gruntu po głady, którym hołdowało XIX stulecie. Po wojnie znalazł się świat wobec wielkiego mnóstwa zagadnień socjalnych i gospodarczych, coraz bardziej gmatwających się. To, co nazywamy „kryzysem światowym” jest właśnie wyrazem tych zawiślań, tej niemożności sprowadzenia do wspólnego mianownika zagadnień socjalnych i gospodarczych.

Dotychczas świat nie znalazł jednej, zbawczej recepty, jednego a dla wszystkich skutecznego sposobu uporania się z trudnościami socjalnymi i gospodarczymi. Wszystkie takie „recepty”, wysunięte czy to przez naukowców czy praktyków, czy to w laboratorjach wiedzy nowoczesnej czy zbiorowych naradach i konferencjach międzynarodowych — okazały się w praktyce niewykonalne.

I dlatego też opracowany przez Blok Bezpartyjny projekt nowej naszej Konstytucji nie podejmuje się wcale rozstrzygnięcia tych zagadnień gospodarczych czy socjalnych.

Projekt ten ma inny zgoła charakter. Ustala on podstawowe normy moralne i ideologiczne — a przez to stwarza warunki dla koniecznej przebudowy gospodarczo-socjalnej w duchu społecznej sprawiedliwości i ideałów twórczej pracy.

Trzeba, abyśmy sobie dokładnie uświadomili ten główny rys i tę naczelną zasadę nowego projektu. Autorzy jego nie chcieli pomnożyć liczby tych znachorów i tych wszechwiedków, którzy tak szczerze szafowali zapowiedziami, iż wynajdą — i skodyfikują — ogólną receptę na wszystkie bolączki gospodarcze i wszystkie rozbieżności socjalne. Uznali natomiast za rzecz ważniejszą, aby nowa Konstytucja zawierала nowe normy moralne i ideologiczne — te właśnie, które wychowują społeczeństwo i przygotowują je do przebudowy gospodarczo-socjalnej. Przyznamy bowiem, że na tę wychowawczą rolę nie była zupełnie nastawiona marcową Konstytucja. Wręcz przeciwnie: ona pomijała zupełnie ten doniosły czynnik moralny i ideologiczny, jakie posiadać musi każda szczerza i dobra ustawa ustrojowa. Była ona zbiorem pojęć przeżytych, hasel przebrzmiałych, a była równocześnie napisana z wyraźnym celem zapewnić wpływów zawodowym politykom tego typu, jaki wytworzył parlamentaryzm XIX-go stulecia.

Punkt wyjścia nowego projektu jest natomiast zupełnie inny: trzeba społeczeństwo wychować w duchu pewnych, ściśle w konstytucji ustalonych norm moralnych i ideologicznych — a wtedy właśnie dopiero zrealizować będzie można hasła społecznej sprawiedliwości i nakazy pracy twórczej w gospodarce narodowej.

I na tem polega różnica między zasadniczą platformą, na której opiera się nowy projekt a podstawą, na której budowali Konstytucję marcową epigoni przedwojennego parlamentaryzmu.

Ale również i wielka różnica istnieje między podstawowymi zasadami nowego projektu a temi wysiłkami ustrojowymi, które dostrzegamy zagranicą. Podobnie jak nie zamierzamy budować państwa liberalistycznego, opartego o tradycję minionego stulecia — tak samo nie przyświeca nam jako wzór „państwo władcze”, czyto oparte o dyktaturę proletariatu, czyto o hitlerowski „Totalstaat”.

Obraliśmy inną zupełnie drogę, wiodącą do silnego państwa.

Drogę wychowania społeczeństwa w duchu ideałów moralnych; chcemy, aby nowe pokolenie polskie znalazło w nowej Konstytucji wytyknie jasno drogi i warunki dla urzeczywistnienia swych społecznych ideałów, szarmonizowanych nierozłącznie z zasadą silnego państwa.

Tę naczelną zasadę nowej Konstytucji wprowadzi w życie również społeczeństwo.

Projekt nowej Konstytucji w ocenie prasy szwajcarskiej

Szwajcarski lewicowy dziennik „Le Moment” zamieszcza dłuższy artykuł, omawiający projekt reformy konstytucji polskiej. Autor artykułu stwierdza, iż Polska w związku ze swym położeniem geograficznym musi szukać sposobu, zabezpieczającego ciągłość jej polityki bez usuwania instytucji reprezentacyjnych.

Streszczając poszczególne tezy projektu, au-

tor, dochodzi do wniosku, że Polska nie zrywa z tradycjami demokracji, chcąc pogodzić zasadę silnego rządu z zasadą republiki ludowej. Nieograniczone zaufanie społeczeństwa polskiego do Marszałka Piłsudskiego ułatwi bezwzględnie przeprowadzenie reformy konstytucji, zasługującej na baczność uwagi ze względu na obecny kryzys parlamentaryzmu.



Wielkopolska w walce o Niepodległość w 15-tą rocznicę powstania wielkopolskiego

Twardy i nieustępliwy lud wielkopolski dnia 27 grudnia 1918 r. potrzęsął kajdanami niewoli tak silnie, aż spadły.

Schwycił w twardą dłoń karabin niemiecki i nim właśnie przegnał ciemność. W historii walk o Niepodległość Narodu Wielkopolska nieraz krwawo znaczyła swój czyn.

W piętnastą rocznicę Powstania Wielkopolskiego, nadany będzie odczyt ze studja radiostacji warszawskiej, nawiązując

do udziału Wielkopolski w walkach o niepodległość, które datować należy już od czasów zawiązania się Konfederacji Barskiej. Ciekawą tę prelekcję wygłosi o godzinie 18 dr. A. Wojtkowski, a o godz. 21 Z. Zaleski z Poznania omówi tę kartę naszej historii.

Krew, która była wówczas przelana zamieniła się w szczerze złoto. Bowiem krwią własną ustalili powstańcy granicę zachodnią.

Dla dobra ogółu inwalidzkiego

Konsolidacja inwalidów wojsk polskich

Akademickie Koło Inwalidów Rzplitej własną uchwałą rozwiązało się i przystąpiło wraz z całym majątkiem Kola do Legji Inwalidów W. Polskich. W związku z tem Akademickie Koło Inwalidów wystosowało do zarządu głównego Legji pismo treści następującej:

Realizując częściowo nasze dążenia do skonsolidowania organizacji inwalidów polskich, oraz biorąc pod uwagę obecną chwilę, gdy ta konsolidacja zaczyna nabierać form życiowych, a inwalida polski stopniowo osiąga należne mu prawa, jak również zdając sobie sprawę, że or-

ganizacja nasza składająca się wyłącznie z inteligencji, siłą rzeczy winna pracować dla dobra ogółu inwalidzkiego, — zgłaszamy swój akces do Stowarzyszenia Szanownych Kolegów, jako bliskiego nam ideowo i wysoko dzierżącego sztandar dobrego imienia inwalidy Wojsk Polskich.

Krokiem tym raz jeszcze podkreślamy te hasła, którym niejednokrotnie dawaliśmy wyraz w artykułach naszego wydawnictwa „Współpraca Inwalidzka”.

Finanse, rolnictwo, przemysł i handel w listopadzie

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Listopad przyniósł pewne odprężenie sytuacji pieniężno-kredytowej w Polsce. Zapotrzebowanie kredytowe zmniejszyło się, a równocześnie nastąpił ponowny przyrost wkładów, w wyniku czego płynność instytucji finansowych zwiększyła się. Ten pomyślny układ stosunków pozwolił na przeprowadzenie powszechnej niżki oprocentowania wkładów, poprzedzającej obniżenie kosztów kredytu, co będzie miało duże znaczenie dla życia gospodarczego. Zniżka oprocentowania wkładów i lokat bankowych wywarła korzystny wpływ na rynek papierów lokacyjnych, których kursy uzyskały znacznąwyżkę. Zaznaczyła się również poprawa wypłacalności klientów bankowych.

Wyjątek stanowi rolnictwo, które ze względu na niski nadal poziom cen ziemiopłodów i artykułów hodowlanych oraz trudności zbytu wytworów reguluje swe zobowiązania z trudem

W tych warunkach silniejszy wzrost wywozu zbóż, jaki miał miejsce w ostatnich miesiącach nie mógł przynieść poważniejszej poprawy sytuacji finansowej rolnictwa.

W dziale produkcji przemysłowej pomyślniejsza konjunktura sezonowa trwała nadal dla górnictwa węglowego, które zwiększyło wydobycie i zbył węgla. W hutnictwie żelaznym nastąpił spadek zatrudnienia, wywołany sezonowym skurozieniem się zbytu wyrobów żelaznych na rynku krajowym oraz spadkiem eksportu. W związku z zakończeniem wyrobu artykułów zimowych oraz osłabieniem obrotu przedzą i tkaninami wytwórczość fabryk włókienniczych zmalała. Wywóz odzieży, konfekcji i tkanin był natomiast większy. Sezon jesienno-zimowy zaznaczył się ożywieniem ruchu w przemyśle skórzanym futrzanym. W przemyśle drzewnym utrzymały się pomyślne warunki

zbytu. Zatrudnienie przemysłu spożywczego wzrosło, głównie w związku z kampanią cukrowniczą. Natomiast w przemyśle mineralnym rozpoczął się, po unieruchomieniu budownictwa okres martwy.

Sezon zakupów zimowych spowodował jak dotąd zwiększenie obrotów handlowych tylko w nielicznych branżach. Po silnym wzroście przywozu w październiku import towarów do Polski zmniejszył się w listopadzie bardzo poważnie. Ponieważ jednocześnie nastąpił znaczniejszy wzrost wartości wywozu, bilans obrotów towarowych z zagranicą zamknięty został ponownie saldem dodatnim na pokaźną kwotę 29 milj. zł.

Sezonowy wzrost bezrobotnych przebiegał, jak zwykle o tej porze roku, na siłę.



Życzenia noworoczne na Zamku

Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadamia, iż Pan Prezydent Rzplitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia na Zamku Królewskim.

Karty wstępu wydawać będzie Kancelaria Cywilna od dnia 29 do 30 grudnia włącznie w godzinach urzędowych.

Życzenia noworoczne

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i Rządu od przedstawicieli władz, organizacji społecznych i społeczeństwa w dniu Nowego Roku o godz. 12 w poł. w auli Urzędu Wojewódzkiego pomorskiego (II p.).

Życzenia p. Wojewody dla Ks. Biskupa Okoniewskiego i duchowieństwa

Pan Wojewoda Pomorski wysłał do Ks. Biskupa Okoniewskiego następującą depe-
szę.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłam Waszej Ekscelencji moje serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w kierowaniu sprawami powierzonej Jego pieczy diecezji. Korzystam również z milej sposobności, by złożyć na ręce Waszej Ekscelencji moje najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne dla Wielebnego Duchowieństwa pomorskiego.

Wojewoda: (—) Kirtiklis.

Polacy w Brazylii budują Kolegium im. Marszałka Piłsudskiego

W Porto Alegre miejscowi Polacy przystąpili do budowy kolegium im. Marszałka Piłsudskiego. Ostatnio odbyło się posiedzenie specjalnie utworzonej Komisji Budowy Kolegium, na którym wybrano zarząd w składzie: inż. Stefan Sobczak — przewodniczący, ks. kanonik Jan Peres — wiceprzewodniczący, p. Rudolf Papla — sekretarz, p. Feliks Brzeziński — skarbnik.

Kasy P. K. O.

W związku ze świątami Bożego Narodzenia kasy P. K. O. czynne będą dla publiczności w dniu 23-im b. m. do godz. 11-ej.

W dniach 25 i 26 grudnia Kasy P. K. O. będą nieczynne.

Twórca nowego państwa

Premier węgierski Bethlen wystąpił z projektem utworzenia nowego państwa w Europie Wschodniej. Projektuje mianowicie obwołać Transylwanję (Siedmiogród) państwem niepodległym.

Wódz niebieskich koszul w więzieniu

Przywódca organizacji „niebieskich koszul” gen. O'Duffy przewieziony został pod silną eskortą policjantów i żołnierzy z Westport do Dublinu, gdzie oczekiwać będzie decyzji wyższego sądu w sprawie podania jego o przyznanie mu dobrodzieństwa „habeas corpus”, to znaczy prawa pozostawania na wolności do czasu wyroku sądowego.

Kosztowna konferencja

Ogółem 920 posiedzeń odbyła światowa konferencja rozbrojeniowa włącznie z posiedzeniami podkomisji. Rozchody konferencji londyńskiej wyniosły 1.124.60 franków szwajcarskich, z czego na rachunek Hendersona, przewodniczącego konferencji, wydatkowano 73.271 franków.

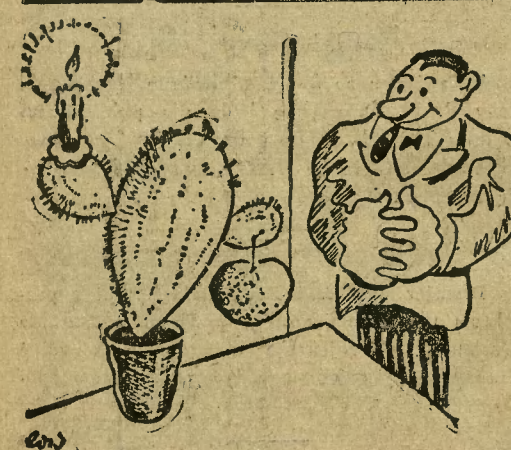
Maski gazowe podarkiem świątecznym

W upiększonych świątecznych wyprawach na gazynów w Czechosłowacji pojawiły się maski przeciwgazowe typu „ludowego”, specjalnie polecane przez ministerstwo spraw wojskowych i maski luksusowe — „rozkoszne maski, — które czynią oblicza pociągającymi”, jak głosi reklama.

Świat w zdarzeniach

W kilku wierszach

- Uniwersytet padewski nadał marszałkowi Bato dyplom inżyniera „honoris causa”.
- W Grecji wybuchł strajk pracowników poczty telegrafów i telefonów.
- B. premier grecki Venizelos zamierza wycofać się z życia politycznego.
- W oazach Sachary spadł śnieg. Od niepamiętnych lat nienotowano tam tak srożej zimy.
- W Frankfurtzie aresztowano adwokata Thornjana.
- Francuska Izba Deputowanych uchwaliła projekt uchwały zmniejszenia godzin pracy w kopalniach.
- Eskadra gen. Vuillemin wyleciała z Algieru w kierunku Caseblanca.
- Samolot trzysilnikowy „Emarande” odleciał w pierwszą podróż do Indochin.
- Angielska Izba Gmin odroczyła się do dn. 29 stycznia.
- Stalin planuje kolonizację Dalekiego Wschodu; znaczne ulgi przyznane będą kolonistom.
- Filmy na tematy sowieckie stały się obecnie bardzo aktualne w Sowietach.
- W Rzeszy cofnięto zakaz czytania książek Piłgrillo.
- Port lotniczy w Madrycie został zamknięty dla publiczności.
- Na Bukowinie — Głodówce otwarto dom wypoczynkowy artystów im. Karola Stryjeńskiego.
- W Paryżu zmarł dr. Richer, jeden z głośniejszych uczniów Charewta a jednocześnie rzeźbiarz.
- Grecki minister spraw zagranicznych Maksimos przyjęty będzie w Zagrzebiu przez Króla Aleksandra.
- Budżet lotnictwa wojennego Włoch podniesiono do wysokości 720 milionów lirów.
- Anglia zapowiedziała, że musi mieć przynajmniej 52 eskadry lotnicze.
- 130 tysięcy rodzin w Niemczech ma stracić obywatelstwo niemieckie.



Gwiazdka samotnika

Uśmiechniesz się

- Auto pańskie to prawdziwy poemat.
- Może, ale tylko pierwsza strofa jest zapłacona.
- Wódz: — Nie wezmę już więcej od was towarów. Ostatni misjonarz, któregoście mi przysłali, miał drewnianą nogę.
- Śpiewa pani jak syrena.
- Ach, naprawdę?
- Tak, jak syrena fabryczna.
- I cóż powiedziałyście żonie, gdy wróciła ze świątecznej biby?
- Ja nic. Żona mówiła.
- Gospodyni: — Trzynastcie osób zasiada do stołu. Jestem przesadna.
- Gość: — Bez obawy, łaskawa pani. Ja będę jadł za siebie i za czternastego.
- Czemu się zajmuje brat pański?
- Pracuje 10.000 metrów podziemną.
- ??
- Tak, tak. On jest nurkiem, a ja lotnikiem.

Na wyspie Robinsona

I tam oczekują również gwiazdki

Sześćdziesiąt siedem osób stanowi ludność wyspy Juan Fernandez na oceanie Spokojnym, która jakoby zamieszkiwał Robinson Kruzo. Z niecierpliwością oczekują oni świąt Bożego Narodzenia, w tym dniu bowiem do wyspy podjeżdża okręt pasażerski, na którym przybywają turyści, pragnący zwiedzić wyspę Robinsona. Mieszkańcy wyspy żyją cały rok z pieniędzy, które turyści pozostawiają podczas swego pobytu. Wobec kryzysu zeszłego roku żaden turysta nie odwiedził wyspy Robinsona. Nieszczęśliwi mieszkańcy przeżyli ten rok o głodzie.

Bułapka na zakochanych

Strzeżmy się tej maszyny

Dr. Aleksander Cammon, lekarz angielski, wynalazł maszynę, której nadał nazwę „Psychostetohyrtographomeganometr”. Tylko tyle. Dr. Cammon twierdzi, — wierzy mu na słowo — że jego maszyna prócz innych cudownych właściwości posiada jeszcze i tę, że potrafi stwierdzić, czy dwoje młodych ludzi jest w sobie zakochanych. Aparat dr. Cammon reaguje na każde silniejsze bicie serca. Aby stwierdzić stopień zakochania się danej osoby, należy wylizać przed nią rozmaite imiona. Przy imieniu „włóściwem” aparat zaczyna działać. Biada zakochanym parom, kryjącym się ze swoim sekretem!

Wśród nocnej ciszy...



Spór o kochankę Rasputina

Ks. Jussupowa skarży wytwórnictwo filmowe

W Trybunale Apelacyjnym w Londynie odbyła się ciekawa rozprawa o zniesławienie, w której jako strona skarżąca wystąpiła ks. Irena Jussupowa, małżonka ks. Feliksa Jussupowa, który był zamieszany w zamordowanie Rasputina. Ks. Jussupowa jest córką w. ks. Aleksandra Michajłowicza. Oskarżoną jest firma kinematograficzna Metro Goldwyn Mayer która wystawiła film „Rasputin — obłąkany mnich”. Ks. Irena twierdzi, że w bohaterce filmu ks. Nataszy będącej w filmie kochanką Rasputina, dopatrzeć się można jej osoby. Trybunał postanowił przeprowadzić dokładne zbadanie filmu, aby ustalić rolę ks. Nataszy. Film ten był niedawno wyświetlany na Pomorzu pod tytułem: „Ostatnia Carowa”.

Małżeństwo w hipnozie

Niezwykła sprawa rozwodowa

Niezwykłą sprawę rozwodową wytoczył w Nowym Jorku niejaki Bert Crown, syn zamożnego przemysłowca, swej małżonce Mabel po dwudniowym z nią pożyciu. Twierdzi, mianowicie, że wogóle swej żony, byłej tancerki kabaretowej, wcale nie zna i zgola nie przypomina sobie, aby ją poślubił, wobec czego przypuszcza, że Mabel kazala go zahypnotyzować, a gdy znajdował się w stanie hipnozy zaprowadziła do urzędu cywilnego, gdzie załatwiono formalności ślubne. Mabel zaś zapewnia, że Bart był zupełnie przytomny, zawierając z nią związek małżeński, że cierpi na zanik pamięci. Ciekawą tą sprawę sędzia przekazał do zbadania psychiatrom.

Golenie w klatce lwów

Oręgniasty amator

Pięciu odważnych dziennikarzy frankfurckich zgodziło się wysłuchać wykładu o poskrzaniu dzikich zwierząt w klatce, w której znajdowały się cztery lwy dorosłe. W tym samym czasie do frankfurckiego pogromcy zwierząt zgłosił się pewien fryzjer z Darmstadt, wyrażając gotowość ogolenia w lwiej klatce jegomościa, któryby zgodził się na to. I znalazł się istotnie amator tego ekspery-

Z szybkością kuli

Reklama książki japońskiej

Reklama japońska, przewyższa nawet amerykańską. Oto n.p. ogłoszenie pewnego księgarza w Osaka, zachwalającego własną firmę: „Ceny naszych książek są niższe, niż ceny na wyprzedających rupieci. Wygląd zewnętrzny naszych książek jest tak elegancki, jak kłmona młodych, wytwornych dziewcząt. Druk jest kryształowo czysty. Papier w naszych księgar-

Gdzie, co i jak?

- Rokowania handlowe z Francją zostały odroczone do dnia 8 stycznia.
- W Warszawie zmarł zasłużony filolog senjor historyków polskich prof. St. Ptaszycki.
- Poseł Jan Duro wystąpił ze Stronnictwa Ludowego.
- Czechosłowackie władze wojskowe czynią przygotowania do wielkich manewrów.
- Rząd peruwiański powierzył Konsulat Generalny w Polsce p. Janowi hr. Rostworowskiemu.
- Od 4 do 9 bm. wyjechało z Francji 275 robotników Polaków (235 mężczyzn i 40 kobiet).
- Chrześcijańska Demokracja w Łodzi zerwała zupełnie z polityką opozycyjną.
- Ustawa o ubezpieczeniu społecznym wejdzie w życie z dniem 1 stycznia.
- W Kroczkach odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci 40-lecia męczeństwa tamtejszych katolików włościan.
- Ukazała się gramatyka polska napisana przez włoskiego slawistę profesora Damieni.
- Do Stanów Zjednoczonych będziemy wywozili 400 tysięcy litrów alkoholu rocznie.
- Dabel do Mińska chce zaprosić kilku profesorów polskich uniwersytetów.
- Plaga wilków daje się we znaki ludności huculskiej.
- Dn. 28 bm. w Poznaniu odbędzie się sąd dorozny nad mordercą Ogrodowskiej i jej synka.
- Jedno z towarzystw jugosłowiańskich zamierza realizować film p. t. „Symfonia Adrijatyku”.
- Minister R. P. w Buenos Aires, p. Mazurkiewicz wygłosił odczyt o turystyce polskiej.
- Francja oblicza, że w ciągu 10-ciu miesięcy otrzymała polskich towarów na 167 milionów franków.
- W Aleksandrowie wybuchł strajk na tle ekonomicznym; 120 tkaczy porzuciło pracę.



Rozrymki świąteczne

gdy przeczytasz

- Pani Tosia kupuje mężowi na gwiazdkę kolnierzyki i inne praktyczne podarki.
- Jaki numer? — pyta sklepowa.
- Nie wiem, — mruczy młoda mężatka, ale niech pani da rozmiar dla 30-letniego mężczyzny.
- Moja kochana żonczko, — postanowiłem, że na gwiazdkę zapłacę wszystkie rachunki za twoje suknie.
- Jakto, ja jestem twoją żoną, a ty będziesz sprawiał gwiazdkę mojej krawcowej?!
- Misjonarz poucza w Afryce, murzyna — wdowca, że nie wolno mu zawierać nowego małżeństwa, dopóki nie minie okres żaloby.
- Twoja żona, która patrzy z rajy, byłaby rozdzalona.
- Czy naprawdę moja żona być w rajy? — pyta murzyn.
- Naprawdę, mój synu.
- To po co, ja starać się iść do rajy? — jęknął rozczarowany murzyn. — Teraz ja, być wielki grzesznik!...

Legjon społeczników

Życzenia świąteczne dla młodzieży

Nikt nie cieszy się chyba więcej temi świętami, niż ucząca się młodzież i to bez różnicy stopnia szkół. Od najniższych oddziałów szkół powszechnych do ostatnich kursów wyższych uczelni, wszyscy czekają tych świąt i związanych z nimi — wakacyj z jednakową radością. Nic dziwnego, — dla wszystkich bowiem niosą one solnej, a zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że ta praca nie odbywa się po większej części w dobrych warunkach.

A jednak często się zdarza, że wywczaszy świąteczne zawodzą pokładane w nich nadzieje, że przynosząc odpoczynek, nie przyniosą radosnego uczucia należytego wyzyskania wolnego czasu. Ma się wtedy wrażenie, że się ten wolny czas spędziło bezcelowo, powiedzmy nawet — głupio. Ma się wrażenie, jakby się na te dwa czy trzy tygodnie odcięło od świata, jakby się zeksplowało na boczny, ślepy tor, z którego widać tylko małą, bardzo ograniczoną przestrzeń.

Jeśli z takim zjawiskiem spotykamy się u młodzieży, zmusza nas ono do zastanowienia się nad przyczynami, które tak bardzo czynny, — jak młodzież — element zepchnęły czy to w stan apatii wakacyjnej, czy też nienaturalnego odurwienia, w którym tkwi, aż do powrotu na ławy szkolne.

Życie młodzieży silnie tętni nadmiarem temperamentu i zainteresowań, zauważamy w nim jednak przewagę temperamentu, który pcha młodzież w wir albo zabawy, albo pracy, albo walki. Cechą młodzieńczej lat jest bojowość i dlatego spotykamy młodzież tam, gdzie jest walka, a więc na politycznym odcinku. Niejednokrotnie pisaliśmy, co sądzimy o udziale młodzieży w walce, czy też rozgrywek politycznej, nie mamy więc potrzeby jeszcze raz stwierdzać, jakie to skutki dla jej rozwoju pociąga, stwierdzić tylko chcemy, że młodzież w ostatnich latach zesłała prawie całkowicie z bardzo dla niej ważnego odcinka, z odcinka pracy społecznej.

Robiąc krótki, „świąteczny” przegląd zbiorowego życia uczącej się młodzieży, przekonujemy się, że w życiu tem niemal całkowicie brak pracy społecznej. Znajdziemy działalność samopomocową, działalność naukową, ideowo-wychowawczą, wreszcie nawet artystyczną, rzadko jednak spotkamy się z udziałem młodzieży w ogólnej pracy społecznej.

Zważywszy, że większość młodzieży akademickiej żyje w okresie studiów poza domem, a więc poza znanem sobie środowiskiem, zrozumiałym się staje jej mały udział w pracy społecznej w okresie nauki, natomiast okres ferij świątecznych wydaje się znakomicie sprzyjać rozszerzeniu tego odcinka pracy.

Spółeczeństwo wymaga od młodzieży nie tylko zdobycia wiedzy, lecz także głębokiej znajomości stosunków, jakie w tem społeczeństwie panują. Nietylko wykształconych ludzi chce w przyszłości społeczeństwo znaleźć w młodzieży akademickiej, lecz przede wszystkim także społeczników, rozumiejących otoczenie i dokładnie się orientujących w jego stosunkach.

Takie zrozumienie dać może tylko bli-

ska, bezpośrednia łączność i współpraca z otoczeniem. Nie książka, nawet „dobrze przeczytana”, lecz bezpośrednia znajomość potrzeb różnych warstw społecznych stwarza podwaliny jasnego poglądu. Rozmowa z chłopami, po jakimkolwiek ich zebraniu, przedstawi tego chłopca w zupełnie innym świetle, niż to, w którym go sobie umieścił czytany młodzieniec. Trzeba tu również wziąć pod uwagę sentyment, jakim społeczeństwo obdarza młodzież. Gdy na widowni wioski, czy miasteczka zjawia się student, który chce wziąć udział w życiu zbiorowym tej wioski czy miasteczka, społeczność tego osiedla widzi w młodzieńcu wszystko, czem natura może

obdarzyć najlepszym, a więc rozum, serce i energję. To też wszystkie lokalne organizacje kulturalno-oświatowe, czekają na młodą myśl i energję.

Tradycje pracy społecznej młodzieży są ogromne, lecz w ostatnich latach zaniedbane. A szkoda to ogromna! Gdyby młodzież akademicka zasoby energii rzuciła miast na walki partyjno-polityczne — na pole pracy społecznej — społeczeństwo skorzystałoby bardzo wiele — jeszcze więcej zaś młodzież.

Tęgo jej przy opłatku życzymy.

Janusz Laskowski.

141 ognisk młodzieży pracującej

Młodzież pomorska staje również do szeregu

15-go grudnia b. r. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Organizacji Młodzieży Pracującej (O. M. P.). Organizacja ta powstała dn. 22 lutego b. r. na posiedzeniu członków założycieli z posłem Osieńskim na czele.

Organizacja ta posiada dzisiaj 7.600 członków, grupujących się w 141 ogniskach. Zapoczątkowano również pracę w województwach: lubelskim, pomorskim, wołyńskim.

Organizacja Młodzieży Pracującej jest bardzo interesującą i oryginalną formą pracy społecznej wśród młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Łączy ona uświadczenie obywatelskie młodzieży, poza wszelką polityką, z wykształceniem i pracą fachową.

W świetlicach O. M. P. czynne są czytelnie pism codziennych, zespoły teatralne, sportowe śpiewacze i inne. W szeregu ognisk prowadzona jest akcja dożywiania młodzieży oraz warsztaty: stolarskie, intrygatorskie, rymarskie. Podstawową pracą we wszystkich ogniskach jest praca oświatowa oraz wychowania obywatelskiego (referaty, odczyty, pogawędki oraz praca zespołowa). Jednym z zasadniczych zadań O. M. P. jest konsolidacja organizacji młodzieży, które mają analogiczne podłoże ideowe („Młoda Polska”, „Centr. zrzeszenie młodzieży rzemieślniczej”). Organizacja wydaje pismo p. t. „O-bóz Młodych” (4 numery).

W czasie od 10 lipca do 15 sierpnia r. b. czynny był obóz letni O. M. P. w Rozewiu (nad morzem), w którym wzięło udział 300 uczestników. Na obozie prowadzone były wykłady: kurs wychowania obywatelskiego, pracy oświatowej, pracy w świetlicach, życia kulturalnego i wychowania fizycznego. Prezesem O. M. P. jest pułk Jur-Gorzechowski, w skład Zarządu Głównego wchodzi znani działacze społeczni m. in. postawie: Biluchowski, Idzikowski, Sowiński.

O. M. P. bierze udział w organizowaniu „zespołów pracy”, i jest jednym z najbardziej interesujących terenów pracy wśród młodzieży pracującej, grupując młodzież w wieku przedpoborowym (od 14 do 21 roku życia).



Zdrowe dziecko - to szczęście matki!

Każda przezorna matka daje swemu dziecku od najmłodszych jego lat Emulsję tranową Scotta, jako środek odżywczy i wzmacniający. Emulsja Scotta zawiera obfitujący w witaminę A i D, oryginalny norweski tran leczniczy, który uodparnia organizm dziecka. Ponadto wchodzi w skład Emulsji Scotta sole wapniowo-fosforowe wzmacniają i odżywiają kości. Dzieci, które piją regularnie Emulsję Scotta mają proste nóżki i mocne białe zęby, Emulsja Scotta jest przyjemna w smaku i lekkostrawna. Winna to jednak być



Emulsja Tranowa Scotta

Do nabycia już od zł. 2.

Kalwarja Wenedów

160 tysięcy słowian bez praw do życia

W artykule „Kalwarja mniejszości słowiańskiej” Henri Jullien na łamach „Marseille-Soir” wskazuje na ucisk Wenedów, liczących około 160.000 i zamieszkujących między Brandenburgją a Saksonją, przez obecny rząd niemiecki.

Pierwszym aktem w stosunku do Wenedów był zakaz prasowy, następnie rozwiązanie różnych organizacji oraz uwięzienie niektórych ważniejszych osobistości, zakaz używania języka narodowego w kościele i odebranie praw politycznych. Nie można będzie się dziwić — kończy autor — jeśli ci słowianie, którzy zawsze byli dobrymi Niemcami, staną się autonomistami i separatystami.

Sanatorium na Arktyce

Najdalej na północ wysuniętem obserwatorium meteorologicznem jest stacja polarna „Cicha” na wyspie Franciszka Józefa, gdzie znajduje się również sanatorium.

Ostrogi koguta na szarańczę

Polscy koloniści z Guarany wykryli, że zielsko, znane pod nazwą „ostrog koguta” („Delfinium”), jest zabójcze dla szarańczę. Przeprowadzone doświadczenia w obecności agronomów wykazały istotnie, że szarańczę, która spożyje to zielsko, ginie w ciągu 15—20 minut.

Skonfiskowany Ewers

Książka znanego pisarza niemieckiego Hansa Heinz - Ewersa „Biedny chłopak”, pomimo, iż autor jest hitlerowcem, skonfiskowana została przez władze pruskie za pornograficzną treść.

Podstępna konkurencja

Japończycy sprzedają w kolonjach brytyjskich towary z etykietą angielską: Made in Great Britain (wyrób angielski), czem wprowadzają w błąd liczących nabywców kolonialnych.

ON WAM ŚWIATŁO ZASŁANIA



Nie wierzcie jego kłamstwom o „taniości” prądożerczych żarówek.

Twierdzi on, że oszczędzacie kupując t. zw. „tanie” żarówki, gdy w rzeczywistości marnuje on Wam prąd i kradnie połowę światła. Fotometr zdemaskował go jako prądożercę i wykazał jak wielkie marnotrawstwo kryje się za jego pozorną taniością.

Fotometr posiada komórkę fotoelektryczną i jest przeznaczony do porównania zużycia prądu i wydajności światła dwóch dowolnych żarówek.

ŻARÓWKI PHILIPSA
fotometrycznie mierzone
CHRONIĄ WASZE OCZY- DZIAŁAJĄ O WASZĄ KIESZĘ

Jak drzewiej Król Jegomość choynę stroił

Król Jegomość, jako że wrócił zimą w sroga, śnieżną z pod onego Wiednia, nie kwapił się bardzo z wnijsieniem w Glorji a Mayestacie do Warszawy, yeno gwoli odpocznienia Swoyego i całego Rycerstwa pozostał w Wilanowie, radując się Jejmość-panią i dziećskami.

Zdarzyło się, że Jegomości znikła najmilsza wydra, co ją był od Pana Paska w wdzięcznem upomnieniu otrzymał. Pewno w parkowym stawie. Zmartwiał król — miłościw srogo nadawszy się, poszedł w las szukać ulubienicy.

Choyary, że to okiś pokryta była puszykiem śniegu, chyliły się do ziem, stając na przeszkodzie królowi.

Zagniewan — potracił ye, łamiąc gałęzie i oypując szubę płatami. Król Jegomość, będąc wiegiej tuszy zasąpił się przy tem i zagrzął srode. Yednak na koniec dotarł do yeziora i swian... Z pod wiegiej choyny wyźrał stru-

chlaly leb wydry... król zakrzyknął, znalazła się na Yego piersiach. Spoyrzy ci Pan miłościwy, a pod oną choyną stoyały najmilsze Yego dziećska. Spyał się Pan dzieatek, czego by tu postawały. Przypadły doń, w strachu wiegim będąc y tuląc się a przymilayac, prosily ubozuchne o oną piękną wydrową choynę na Narodzenie Pańskiego Wiliya. Zatrzął ci się Król Jegomość od śmiechu, przyholubił dzieatki i nakazał służbie dworskiej Drzewko Boże przyciosać y wstawić w rozwarne odrzwia fraucymeru. Sam ci przy tem asystował, sam ci pokazował calością, bych się dobrze udalo ku uciecie powozechney. Przyszła na wielki rwetes królowa—Jeymość podziwiać piękno i wielkość choyny. Król — miłościw zdyał wierzchołek szatę, zakasał rękawa u koszuli i samozreć z dziećskami wziol stroić choynę, by uczyć Dzieciatko Święte i tradycya.

Nasapał ci się przy tem wielgce, ale i naradował moc — mayac ogólny podziw dworskich, Rycerstwa i Panów Koronnych, tudziez yenszych obcych wysłańców królewskich przy osobie Pańskiej pozostayących. W tajny przed ciekawskimj ustroił wespół z dziećkami Drzewko Boże, różną kuklą i świecielkiem, a potem narzucal śnieżków mnostwo i pierników.

Wrzawy powszechny pełno byjo i radości. Król, jako, że uznał całą przygodę za odpocznienie po trudach wiedeńskiej Wiktorji — rad był z siebie wielgce i wszem powtarzał o niey, zapraszając Panów, Rycerstwo i Postów na Wigillyną W'eczerza.

Po wiegiej gwieździe Król Jegomość zasiadł do stołu z Królową Jeymością i dziećkami, w otoczeniu dostoynych Panów. Choyna jarzyła się światłem, czyniąc nastroj dostoyny a uroczysty.

Król po dobrej kolacyi zaśpiewał do wtóru dziećkom, a wraz i wszyscy obecni.

Hej kołeda, kołeda... Roznosił się dźwięk starych, swiętych pieśni, budząc radość wielgce

we wszelkim stworze ziemskim w Oną Noc Pańskiego Narodzenia.

W siolach i ogrodach całej Polskiej Ziemie, w przybytkach Pańskich i w stancyach kresowych, wszem radość wyzierala z lic biesiadujących społem z dostoynym Panem, chadzającym w chwale niezwykly po potrzebie Wiedeńskiej. Stare czasy — wiegiej czasy. Mocarney siły USSaryi panczerney i całej Rzplitey.

Król ci miał na obliczu ową moc nieustraszoną — groźną dla bisurmanów i dobroć Oyca sławnego Królestwa Polskiego — w oną cichą Noc Narodzenia Pańskiego.....

Syn Dickensa zginął pod motocyklem

W Londynie zmarł tu w wieku lat 85 sir Henry Dickens, syn słynnego powieściopisarza. Sir Dickens został najechał przez motocyklistę i zmarł na skutek odniesionych ran.

Kultura i sztuka

Boże Narodzenie na Kaszubach Cudowna noc w checzy

Boże Narodzenie, zwane u nas na Kaszubach także Godami ma duży wpływ na życie i obrzędy ludowe, wiąże się z wielką liczbą zwyczajów, podań i pięknych kolend.

W okresie przedgwiazdkowym kobiety kaszubskie mocno zajęte są „ukarowaniem checzy”; biela mieszkanie, wypratają każdy kątek starannie, czysto. Kilka dni przed świętami pieką ciasta, chleb bielszy niż zwykle i wyrabiają orzechy z marchwi, majki i pieprzu.

WINO W RZEKACH I JEZIORACH.

Według podania kaszubskiego w samą północ Bożego Narodzenia we wszystkich rzekach i jeziorach płynie wino, jednakże bardzo krótko. Pewna dziewczyna, która poszła o północy po wodę do rzeki, wróciwszy do domu spostrzegła wino w naczyniu. Kiedy natychmiast podążyła, by naczepić więcej zauważyła już tylko wodę. W noc gwiazdkową nieme stworzenia uzyskują mowę. Pewien „gbur”, który o tem wiedział, ukrył się wieczorem na strychu, aby słyszeć o czem też zwierzęta rozmawiać będą. Za tę ciekawość spotkała go kara. Kiedy zbliżała się północ, jeden wół do drugiego przemówił: „Jedź, bracie, białe za trze dni będziemy naju pana niosła na smętorz”. „Gbur” z przerażenia spadł ze strychu i złamał sobie kręgosłup. Woły go wiozły za trzy dni na cmentarz.

WIECZERZA WIGILIJNA.

U rybaków nad morzem, w samą wigilię rano, żona rybaka rozdziela zasolone węgorze, między członków rodziny. Rodzina rybacka spożywa otrzymane węgorze na obiad w dniu wigilijny. Kaszubom jest też znane przystrajanie choinki w świecidełka, zawieszają również na drzewku figurki upieczone z ciasta, albo wyrzeźbione w brukwi. W niektórych domach rybackich nad choinką, do sufitu przyczepiony, wisł na sznurku, z morza wyłowiony „kur morski” rodzaj ryby. Rybacy twierdzą, że wskazuje on kierunek wiatrów, mimo zawieszenia w pokoju.

Wieczera wigilijna u ludności rybackiej składa się z zwykłych postnych potraw, w niewielkich ilościach. Jednakże węgorze solone powinny się znaleźć na stole. Po wieczery obdarowaniu rodziny podarkami, udają się wszyscy na spoczynek. Przerwywają jednak sen o północy, wstają, ubierają się i odmawiają wspólnie modlitwy: „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Marjo”, dodając za każdym razem: „Błogosławiona ta godzina, błogosławiona ta noc, w której nam się Pan Jezus narodził raczy”. Po modlitwie gospodarz zanosi siano bydłu, potem wszyscy znów udają się na spoczynek.

WĘDRÓWKI GWIAZDORÓW.

W innych okolicach Kaszub naprzykład koło Wejherowa przebiera się kilku

mężczyzn w „gwiazdorów”. Strój ich składa się z maski, starej czapki i obszernego płaszcza. Następnie owijają się „gwiazdor” w sznury kręcone ze słomy. Na plecach przywiązują sobie worek, sporządzone z płachty i napełniony sianem, w rękę trzymają laskę i dzwonek. W tem przebraniu chodzą „gwiazdory” od domu do domu, przymuszają dzieci do pacierza, obdarowują je owocami i smakołykami. Przy wieczery wigilijnej spożywają tu śledzie smażone, kapustę z grzybami, kompot z jabłek i ciasta. Spotyka się też inne zestawienia jak kluski ze śliwkami i wędzone ryby. Po wieczery śpiewa się kolendy. Matka opowiada dzieciom bajki, które słuchają z wielkim zainteresowaniem.

KOLENDY.

Nie może jednak nasz lud kaszubski zrozumieć, że to dzieciątko Boże, ten Król

nad Królami, Odkupiciel i Zbawiciel świata, urodził się w tak biednej stajence betlejemskiej, położony w żłobie na sianku. Żali się nad losem i nędzą Dzieciny. Kaszubi choć bardzo ubodzy, jednakże większą starannością by je otaczali. W szczyry i prosty sposób dają temu wyraz w jednej z kolend:

Gdybyś w Kaszubach był urodzony,
Nie na stanczku byłbyś złożony,
Dałbym Ci sienniczek,
I z pod się pierzyczek.
Parę poduszek, piernak jak puszek.
Odzież miałbyś nielada jaką,
Siwym barankiem czapkę bogatą.
Sukienkę z modrego
Sukna kaszubskiego,
A pas od siebie dałbym dla Ciebie.
Bekeszę miałbyś futrem podszytą
Pentelki w niej z tasemką lita,
Czerwone buciki.

Pod nimi gwoździłki,
Tupnął — byś sobie, nie tak jak w żłobie.
Tu zaś nic nie masz, co byś jadł smacznie,
U nas dostałbyś wszystkiego łącznie,
Do picia, jedzenia
I z kim się bawienia
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.
Na obiad miałbyś kaszkę jęczmienną,
Rosółkiem żółtym tłusto podlaną,
Z cyperem gesinę,
Ze szperką jarzynę,
Z imperem ilaczkę nie zle przysmaczkę,
Jajecznicę z tłustą kielbasą,
Miałbyś maluchny nie lichą paszę,
Piwa tuchołskiego
Albo kościerskiego
Miałbyś po uszy, lubiłbyś z duszy.
A tam w Betlejem żydy Baruchy
Wszystko bachorem swym ichtają w brzuchy.
A Tobie pyżyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umierał z głodu.
Tej dobrej woli przynieźże Panie,
Nasze życzenia niech za dar stanie.
Serca na oliary
Dajemy za dary,
Nie gardźże nami, choć ubogimi.

Zygmunt Milczewski

Poemat dziekana grudziądzkiego Ze staropolskiej poezji religijnej na Pomorzu

Boże Narodzenie — to nieprzebrane źródło szczerego natchnienia poetyckiego, które znalazło wyraz nie tylko w drogich każdemu sercu polskiemu kolendach i widowiskach jasełkowych i szopkowych, lecz także w pieśniach artystycznych oraz szeregu poematów religijnych z różnych czasów, na Pomorzu nie miało zbyt wielkiego szczęścia do poezji. To też poza kilkoma zaledwie okazami kolendy kaszubsko-pomorskiej, poza skromnymi i niezbyt oryginalnymi próbami zlokalizowania ogólnopolskich jasełek na gruncie tujejszym naprótno szukaliśmy śladów bogatszej twórczości ludowej, nawet artystycznej w tym właśnie zakresie.

„Bóg orzłowieczony”

Wobec takiego stanu rzeczy przeto tem większą wartość posiada dla nas każdy zabytek literatury, czy to ludowej, czy to artystycznej, związany z naszym nadmorskim regionem. A takim właśnie zabytkiem jest poemat zawodowego przedstawiciela pomorskiej produkcji piśmienniczej, to jest „Bóg oczłowieczony” ka Henryka Chelchowskiego.

Jeden z tych licznych „zapomnianych” twórców poezji staropolskiej XVII stulecia, „zeterminowany” „wewskok” rymowanym parami 11-o zgłoskowem podczas chwilowego pobytu autora w Łucku, ogłoszony drukiem w 1645 roku w Warszawie, a dedykowany J. O. Książca Jeremiu Wianowi wieckiemu, jest „Bóg oczłowieczony” niezmiernie charakterystyczną próbą eposu religijnego o Wcielaniu i Narodzeniu Pańskim, na które złożyły się duch religijny epoki i uczoność poety.

Nie ograniczył się w nim „boszcz” i dzie-

kan grudziądzki do zwykłej opowieści o Bożem Narodzeniu, lecz sięgnął do dziejów świata i ludzkości, przyczem źródłem mu były nie tylko księgi święte, lecz także nuty starożytne i poezja antyczna, a zwłaszcza ulubione „Przemiany” Owidjuszowe.

Obrazy biblijne

Na taką miarę zakrojony poemat rozpoczął inwokacją (w strofie 8):

Przedwieczny Panie, któremu od wieka
Myśl była zbawić nędznego człowieka,
Daj w to potrafić, wierszowi mojemu,
Skądby cześć była imieniu Twemu.

Zkolei następują po niej obrazy biblijne: stworzenie świata, bunt aniołów pysznych i strącenie ich do piekieł, kuszenie „Jewy” przez „psa piekielnego”, upadek pierwszych rodziców, wygnanie z raju i jego okropne skutki:

I taki wyrok Przedwiecznego Boga,
Ze się Rajskiego człowiek nie tknie proga
Więcej napotym, ale opuszczony,
Z łaski Ojcowskiej, tak ma być zgimiony.

Coraz to nowe kłęski Bóg zagniewany zsyła na ludzkość, aż wreszcie postanawia zesłać na świat Swego Syna, „na zjednanie z Bogiem Człowieka”.

Przybycie archaniola Gabriela do Nazaretu i Zwiastowanie, pożegnanie Chrystusa, opuszczającego niebios, z Ojcem i hufcami niebieskimi, wcielenie Zbawiciela, podróż do Betlejem i bezskuteczne szukanie noclegu w miasteczku poprzedzają obraz Narodzenia Pana.

Skarga na niewdzięczność świata

Znajduje się w końcu „w twardej ziemi”

szopka, skleconą bydłu ubożego chłopka”, a w niej przy „ścienie” „kawał spróchniałego żłobu”, w którym Zbawiciel świata znajduje „łożenicę”. Niebieskie chóry okrzykują „hejnał”, pastuszkowie i królowie spieszą do Betlejem, gdzie „z słomianej szopy złote się lśnią dwory”, „niemy wół z osłem ciepłym swoim duchem są i pierzyną Bogu i potuchem”. Ale i tu Dziecina nie znajdzie schronienia, bo wygna Ją rzeź niewiniątek i zmusi do ucieczki „w egipską krainę”, w czasie której zamiast „koldry”, „rańtuch” z głowy Świętej Pani ochroni Ją przed „wiatrem ostrym” i „szronem mrozowym”.

Ubóstwo i nędza Boga oczłowieczonego wywołują na usta poety tklivą skargę na niewdzięczność świata, który „Stwórco swojemu w stajni ścięte łoże” i „kęsem” siana płaci Temu, co dał nam wszystko, a tylko „sam w zimnie nago u nas leży”. „Więc litując się Jego doli, pragnie Dziecinę „mała” ukolysać.

Tula się tedy po pustyni świata
Mizerny, w placu trawiąc ciężkie lata,
Spóźnionym żalem wetując utraty,
Korzy się Bogu częstemi objawy.
Dzień po dniu płynie, rok potracą roku,
Trwa Boskie Bando w nieodmiennym kroku,
Szerzy się pomsta grzechu przewrotnego,
Wrzask tłucze bramy Olimpu górnego.
Ogień, mlecz, gromy, nędze i lichoty,
Wiek przemieniły w olowiany złoty.

I ja, co mu ten wiersz grubo napisał,
Jezu mój drogi, będę Cię kolysał,
Byś wodą łez Twych zmięczywszy gniew
srogi,
Ojcu Twojemu rzucił mię pod nogi.

Tak kończy nasz rymopis to przedziwne zwierciadło ducha owoczesnego, w którym poubożność całego wieku w poszukiwaniu najodpowiedniejszego dla siebie wyrazu znajduje go przedewszystkiem w mitologii starożytnych Greków i Rzymian i posilkuje się już nie tylko przenośniami, porównaniami i terminami, zaczerpniętymi z pojęć i wyobrażeń twórców klasycznego Olimpu, lecz nawet całymi obrazami i scenami, przeniesionymi z poezji starożytnej.

Piękny zabytek

Ten triumf „uczości” poety nad materialnością i prostotą w wyrazie uczuć i myśli oraz w kreśleniu poszczególnych scen i obrazów przy użyciu a nawet nadużyciu — klasycznego antyku, a obok niego rodzimost, polegająca na przeniesieniu do poematu mistycznego całego szeregu rysów i szczegółów z polskiego życia szlacheckiego owych czasów, czynią z „Boga oczłowieczonego” jeden z najbardziej charakterystycznych utworów staropolskiej poezji religijnej. Polskość tego poematu zapewniła mu popularność u współczesnej braci szlacheckiej. Ona też na tym utworze, tak bogatym w ornamentykę starożytną, wycisnęła piętno nawskroś swoiste, które stanowi zasadniczą cechę całej naszej (początkowo literackiej, związanej z Bożem Narodzeniem).

A. Münnich.

Po pobycie na Pomorzu

Dziwne wystąpienie

Stosunkowo niedawno temu donosiła cała prasa pomorska o pobycie na Pomorzu w celach naukowych dziennikarki amerykańskiej p. Lewis.

Pani Lewis po powrocie do Ameryki wraziła swoje ujela w szeregu artykułów, rzecz prosta w duchu dla nas nieprzychylnym. Dziwił to nikogo nie może, najprzód dlatego, że dotychczasowych wyników naszej gościnności jesteśmy przyzwyczajeni, dalej ponieważ dziennikarka ta już na odjeździe w Gdyni dała wyraz swojemu filoniemieckiemu nastawieniu. W relacji p. Lewis zwraca uwagę natomiast próba wykorzystania argumentów archeologicznych, które jej nasunęły w czasie zwiedzania prac wykopaliskowych, jakie prowadziliśmy na terenie cmentarzyska w Gostkowie w pow. toruńskim z II w. po N. Chr.

Informacje, jakie wówczas relatorka ode mnie otrzymała w przelotnym pobycie Gotów na Pomorzu, którzy krótko tutaj zabawili w wędrownie nad morze Czarne, zostały zupełnie tendencyjnie ujęte, ja sam zaś wyszedłem bez mała na biernie narzędzie propagandy niemieckiej.

„archeologiczne” dziennikarki amerykańskiej

Wszelkie próby jakiegokolwiek polemiki z p. Lewis na podobną odległość są pozbawione zdrowego sensu, jeśli więc w notatce niniejszej zwracam na ten fakt uwagę, chodzi mi głównie o wykazanie wagi, jaką gdzieindziej przywiązują do wyników tej tak mało docenianej u nas wiedzy.

Zaniedbywanie archeologii poza dużą szkodą dla kultury narodowej, kryje w sobie również, jak mniemamy okazję wyżej się przekonać, po-

ważne niebezpieczeństwo grożące ze strony wrogiej propagandy. Stwierdzić bowiem należy z ubolewaniem, że w rozpętanej wirze nienawiści i walk rasowych czasów dzisiejszych coraz liczniejsze stają się szeregi tych naukowców, którym aktualny interes polityczny przesłania to, co powinno być istotnym i jedynym celem wszelkich dociekań naukowych a mianowicie: *odtworzenie prawdy*.

Dr. Tadeusz Waga.

Pochód naszej kultury wzbudza uznanie we Włoszech

„Popolo d'Italia” zamieszcza p. t.: „Ekspansja literatury polskiej” korespondencję Roberta Suster'a, poświęconą Wystawie Książki Polskiej zagranicą. Autor chwali inicjatywę, podkreślając zasługi p. Jadwigi Beck i jej współpracowników oraz słuszną dumę Polaków z tej ekspansji literatury i kultury polskiej w świecie, której wymowną dokumentacją jest właśnie wystawa.

P. Suster mówi o ekspozycjach dotyczących

Włoch dziwi się, że dotąd żadne dzieło Kazimierza Chłędowskiego nie doczekało się tłumaczenia aczkolwiek pisarz ten wydał pięć prac tłumaczonych na różne języki.

W zakończeniu autor zaznacza, że realizacja polska zasługuje na uwagę wszystkich, gdyż jest odzwierciedleniem siły ekspansji twórczej myśli literackiej i artystycznej, jest probierzem propagandy książki, a jednocześnie bodźcem dla autorów.

List z Anglii

Widmo wojny domowej

Pojedynek de Valery z W. Brytanią

(Korespondencja własna).

Londyn, w grudniu.

Aresztowanie generała O'Duffy, wodza „niebieskich koszul” w Wolnym Państwie Irlandzkim, nie oznacza zawieszenia broni w wojnie partyzanckiej, jaką toczy przywódca republikanów irlandzkich de Valera z opozycją rządową, nową partją „Zjednoczonej Irlandji”, dążącą do porozumienia między Irlandią a Anglią. Rząd de Valery skazał na banicję niebieskie koszule i niebieskie krawaty, symbol „Ligi Młodych”, pozostających pod kontrolą gen. O'Duffy.

Walka, jaka toczy się w południowej Irlandji, między zwolennikami ugody z Anglią i utrzymania wiekowego współżycia z pobliską Anglią, a partją republikańską de Valery, dążącą do zupełnego zerwania z Anglią i proklamowania niezawisłej republiki, niezwiązanej symboliczną przysięgą wierności z Koroną angielską, przybiera obecnie charakter wojny domowej. Mimo pozornego pokoju w ostatnich latach, „Zielona Wyspa” nie weszła na tory spokojnej pracy i odbudowy życia ekonomicznego, w ramach Wolnego Państwa, stworzonego Traktatem Anglo-Irlandzkim z 1921 r. Irlandja pozostała łatwo zapalną baryłką prochu. Namiętności polityczne w południowej Irlandji górują w życiu publicznym. Aczkolwiek de Valera jest nawskroś uczciwym i gorącym patriotą, mimo swe pochodzenie (z oica Hiszpana, matki emigrantki irlandzkiej w Ameryce), to jednak w dużej mierze marzycielstwo i romantyzm, jaki cechuje psychikę de Valery, przeszkadza w najwyższym stopniu realizacji wielkiego dzieła przebudowy ekonomicznej „Zielonej Wyspy” z ubożego, rolniczego kraju w nowoczesny organizm rolniczo-przemysłowy.

Program gospodarczy

Zdobywszy władzę, partja de Valery wysunęła program usamodzielnienia gospodarczego południowej Irlandji i stworzenia z zaniedbanego kraju czegoś w rodzaju współczesnej Danji, lub Finlandji. De Valera usiłuje rewolucyjnymi posunięciami przyspieszyć przebudowę gruntowną gospodarki narodowej na „Zielonej Wyspie”, odrobić zaniedbania wiekowe, stworzyć z dzisiejszego Wolnego Państwa, które częściowo już wyzwoliło się z wiekowego wyzysku angielskiego, niezawisłą republikę samowystarczalną gospodarczo; stworzyć wielkie przemysły rolnicze, na wzór bogatej Danji. Ekonomicznie jest dziś Irlandja — jak i przed wiekami — związana z Anglią, jako jej naturalnym rynkiem odbiorczym płodów rolniczych. Finansowo — w dużej mierze dzięki nastawieniu polityki angielskiej, na trzymanie Irlandji w zależności brytyjskiej — jest dziś „Zielona Wyspa” oparta na słabych fundamentach. Wyczerpana nieustannymi rewoltami i wojnami domowymi jest Irlandja, jak chory, który powoli wstaje z łoża boleści do życia. Mimo tylu wiekowego współżycia z Anglią, pozostała Irlandja duchowo obcą Anglii. Dzieci te dwa kraje — mimo bliskości geograficznej — przepaść — zdaje się nie do przebycia. Artyzm duszy irlandzkiej, tem-

perament zgoła odmienny od flegmy angielskiej, język, ukochanie ziemi, religja, dziela Irlandczyków od anglo-sasów. Miejszne małżeństwa, inwazja Irlandczyków w literaturę angielską nie poprawiła współżycia między obu krajami. Dzisiaj, gdy na arenie politycznej działa z krwi i kości rewolucjonista de Valera, trudności znalezienia formuły współżycia zwiększyły się niepomniernie. Partje opozycyjne w Irlandji pozostają w dużej mierze pod wpływem angielskim. Zastrzeżenia budzi zbyt może nieokreślony temperament de Valery, obawa, że jest za mało konstruktywny w rozwiązywaniu tak ogromnego zadania, jak przebudowa od fundamentów gospodarki narodowej w Irlandji, po zerwaniu wszelkich węzłów z Anglią.

Gandhi — przykładem

Przeciwnicy de Valery, stojący na gruncie utrzymania kontaktu z Anglią, powołują się na ruch rewolucyjny Mahatmy Gandhiego. Wódz rewolucyjnych Indji, nie chce wycofywać się całkowicie ze spółki dobrowolnej, czy przymusowej z Imperjum Brytyjskim; żąda tylko jak najszybszego

przyznania statutu „Dominjum” Indjom, pozycji niezawisłego państwa w Ionie Imperjum. Prawdą historyczną o Anglikach jest to, że tam, gdzie raz postawią nogę i przyłożą rękę do roboty „cywilizacyjnej” (ongis eksploatacji ekonomicznej), pozostają już na stałe — mimo rewolucje i zawieruchy.

W Londynie wszystkie ugrupowania polityczne stoją na stanowisku utrzymania i Irlandji i Indji w choćby symbolicznej współzależności od Imperjum. Stąd zatem, specjalnie w odniesieniu do de Valery i Irlandji południowej, zapowiada się długa, choć niekoniecznie z przelewem krwi połączona walka. De Valera nie ustępuje na krok od swego programu. Anglia do browo nie nie chce zawrzeć kłopotliwej spółki z Irlandją. Od biedy potrafiłaby Anglia zastąpić import rolniczych produktów irlandzkich, importem z rolniczej Kanady, lub Nowej Zelandji. Ba, już dziś na rynku angielskim masło i jaja nowozelandzkie biją konkurencyjnie produkta irlandzkie. Walka, jaka toczy się między Anglią a Irlandją, ma przedewszystkiem podłoże ekonomiczne. Czy de Valera i partja republi-



kańska wygra pojedynek z Anglią? — pozostaje kwestią otwartą. W obecnym stanie rzeczy groźnym zjawiskiem w tej lokalnej wojnie anglo-irlandzkiej jest fakt, iż każda partja w Irlandji posiada własną armję, że „Zielonej Wyspie” grozi wojna domowa i chaos.

Kłopoty irlandzkie i gra dyplomatyczna po drugiej stronie Kanału Angielskiego o ratunek Ligi Narodów, przed zamachem niemiecko-włoskim, nie pozwolą gabinetowi angielskiemu spędzić w miłej atmosferze Świąt Bożego Narodzenia.

Lech.

List z Paryża

Sw. Mikołaj w Towarzystwie Astrologów

Rozkosze i troski paryskie

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu.

Święta Bożego Narodzenia kładą swe piętno na życiu ulic paryskich na długo przed swym nadejściem. Przynoszą one ożywienie w handlu, powiększenie liczby kupujących, a przede wszystkim wzbogacają reklamę we wszystkich jej błyskotliwych i atrakcyjnych postaciach. Ogromne postacie św. Mikołaja i czarnych astrologów, sypiących gwiazdy z wyżyn wystaw sklepowych, błyszczące snopy transparentów na wielkich magazynach, przypominają o obowiązku ofiarowania upominków i konieczności inwestycji domowych z okazji świąt.

PIECZONE KASZTANY I PIECYKI.

Możliwe jest, iż Boże Narodzenie odbędzie się w tym roku w Paryżu na egzotycznym łańcuchu śniegu i lodu, jeżeli nieśka temperatura potrwa nadal. Podczas obecnych mrozów zamarło nawet jezioro w Lasce Bulońskim, a miłośnicy ślizgawki czekają niecierpliwie, aby grubość tafli lodowej wzrosła do 10 cm., co jest koniecz-

ne, aby władze wydały pozwolenie na otwarcie ślizgawki. Organizowane są już partje hokey'a na prawdziwym, a nie jak dotychczas sztucznym, lodzie Palais de Glace. Mniej gorliwi wielbiciele sportów narzekają na niezwykle zimno i na zanikanie tradycji dawnych dobrych czasów: piecyków ulicznych z rozżarzoną węglami. Ostatnio bowiem uliczni sprzedawcy pieczonych kasztanów, ulubionego przysmaku Paryżan, poczęli się zaopatrywać w piecyki elektryczne do pieczenia.

NA WSZELKI WYPADEK.

Rząd francuski, który ma poważne kłopoty ze zrównoważeniem budżetu, przygotował ostatnio na wszelki wypadek wykaz dóbr państwowych i budynków publicznych, gdyby kiedykolwiek miało dojść do ich realizacji. Na liście wymienione są wszystkie budynki państwowe, a obok widnieje ich ewentualna cena sprzedażna, ustalona przez ekspertów. Z listy tej dowiadujemy się, że Teatr Francuski oceniany jest na 16 mi-

lionów franków. Opera na 250 milionów, Izba Deputowanych na 66 milionów, a Louvre na okrągłą sumę 5 miliardów, „nie licząc skarbów, które zawiera”. Institut de France od stąpiony być może za 12 milionów, wobec czego na każdego akademika (Instytut obejmuje 5 akademii, liczących ogółem 229 członków) przypada 54.585 frs.

SZESNASTU MILJONERÓW.

Podczas gdy rząd lata deficyt, przeciętny Francuz żywi nadzieję polepszenia warunków ekonomicznych zapomocą wygranej w loterii. Loteria narodowa, która podczas każdego ciągnięcia w ciągu 160 minut stwarza 16 milionów, stała się odskocznią dla marzeń o fortunie. Powstał nowy zawód — przepowiadaczy „niezawodnych” numerów loteryjnych, na wzór dostarczycieli „typów” na wyszczególnionych indywidua sprzedają naiwnym cyfry-maskoty, znaki kabalistyczne.

Realne natomiast możliwości powiększenia dochodów przedstawiają się mniej pomyślnie. Napływ cudzoziemców do Francji jest słaby, Angliki pozostają w swej wilgotnej ojczyźnie, Amerykanie mają teraz możliwość spijania francuskiego szampana u siebie w domu.

Tak czy owak Paryż przygotowuje się energicznie do świąt, a mieszka w nim dość jeszcze ludzi, których stać na to, aby czynić duże zakupy, aby wydać sporo pieniędzy, aby podtrzymać ruch w mieście, w sklepach, w restauracjach.

M. C.

Na wzór muzeów skansenowskich „Chata kaszubska”

Na szwedzkiej wyspie Skansen istnieje pewien rodzaj muzeum pod gołym niebem; zbierane są tam okazy architektoniczne, ilustrujące rozwój budownictwa, zwłaszcza ludowego. Obecnie w Polsce w powiecie rypińskim w Gołowicach zostanie również założone „muzeum skansenowskie”; jako pierwszy eksponat zostanie wystawiony w największym zakątku parku Kościuszki, stary spi-

chlerz, okaz dawnej ciesiołki. W przyszłości niezmienne cenne będą modele budownictwa ludowego ze Śląska, znane ze swego indywidualnego artystyzmu.

To Muzeum skansenowskie powstanie również na naszym wybrzeżu pod nazwą „Chata Kaszubska”.

Smok z jeziora szkockiego w parlamencie angielskim

Stara sala palacu Westminsterkiego, w której obraduje uroczysty parlament Wielkiej Brytanji, różne już w ciągu stuleci słyszała interpelacje poselskie. Wszystkimi sprawami globu interesował się dostojni członkowie Izby Gmin światowładnego państwa i z całym namaszczeniem zapytywali publicznie, jakie stanowisko wobec takiego a takiego mało praktycznego zagadnienia zajmuje rząd Jego Brytyjskiej Mości.

Ale to? Taka interpelacja zdarzyła się po raz pierwszy.

Na początku grudnia Roku Pańskiego 1933 zapytał jeden z dostojnych:

— Jakie kroki przedsięwziął rząd królewski dla wyясnienia sprawy pojawienia się przedpotopowego smoka w jeziorach Loch Ness?

— Zainteresujcie się lepiej, towarzyszu, kwestją smoka bezrobocia! — zagrzmiął z oburzeniem poseł socjalistyczny.

POTWÓR Z FANTAZJI I NA RYSUNKU.

Na części ław rozległy się śmiechy, ale większość uczestników szlachetnego zgromadzenia

z wielkiem zainteresowaniem podjęła dyskusję nad zagadnieniem smoka bez przenośni, bo sekretarz stanu do spraw Szkocji oświadczył z całą stanowczością, że niema się czego śmiać, gdyż sprawa pojawienia się w Loch Ness olbrzymiego nieznanego potwora o kształtach przedhistorycznych, została już dowiedziona ponad wszelką wątpliwość.

Brzmi to prawie jak rozdział z powieści sensacyjnej, a jednak miało miejsce w istocie. I nie można nawet powiedzieć, aby ta interpelacja była wniesiona bez przygotowania. Przecież w ciągu kilku miesięcy ubiegłego cała prasa angielska ciągle drukowała artykuły i korespondencje o dziwnym stworzeniu, które pokazuje się tu, to tam, na wodach szkockiego jeziora Loch Ness. A poważny „Times” zamieścił nawet rysunki, sporządzone przez jednego z takich świadków naucecznych.

20 METRÓW DŁUGOŚCI.

Znana to rzecz, że w Szkocji jest mnóstwo starych zamków, i że w każdym z nich hulają duchy i upiory. Ale żeby w szkockich jeziorach

plywały smoki? Nie, tego jeszcze nie było. To zdarzyło się tylko w Walji, gdzie podobno Święty Jerzy zabił swego smoka. Jakże więc jest naprawdę z tym smokiem w Loch Ness? Ci, co widzieli go zdaleka, twierdzą zgodnie, że ów potwór nieznanym miarę przeszedł 20 metrów, że ma bardzo długą łabędzią szyję, na której osadzona jest nieproporcjonalnie mała głowa i, że grzbiet jego zdobi rodzaj grzebienia. To wszystko. Resztę tajemnicy kryje czarna głębia jeziora Loch Ness, czyli jeziora wodospadów. Ale długi, podobny do klina basen wodny, wciśnięty w kraj górzysty i lesisty, wciąż jeszcze strzeże zadróżnie swej zagadki.

Tymczasem korzystają z niej hotele i pensjonaty, obsługujące rzesze turystów. Może jeden czy drugi snob londyński marzy już o niesłychanym wyczynie sportowo-myśliwskim, o ustrzeleniu smoka. Tylko, że ten smok z Loch Ness jest jakiś dziwnie łagodny. Nie żąda ofiar z niewinnych dziećmi i nie daje mieszkańcom wybrzeża żadnego powodu do skarg.

— No dobrze. Czy to wszystko jest jednak prawdą? — może zapytać ktoś niecierpliwiony — Czy to możliwe, aby w wieku XX-ym znalazł się takie żywy potwór przedhistoryczny?

Pewien znany przyrodnik warszawski, przyglądając się rysunkom potwora, podanym przez prasę londyńską, powiedział mi, po chwili namysłu:

— Przysięgam, że autor tego rysunku skopował tu domniemany wygląd plesiosaury, że przerysował go poprostu z jakiejś pracy paleontologicznej. Żąda się każdy szczegół. Tak, to niewątpliwie plesiosaurus.

— A jeśli jednak rysował go z natury, panie profesorze?

Rozmówca oburzył się.

— Więc co pan sobie wyobraża? Ze plesiosaury, czy jakiś inny do niego podobny olbrzymi gad przeżył swą epokę jurajską lub kredową? Miljon lat, a może i nawet więcej? Nie, panie, takich przykładów nauka nie zna jeszcze. Zresztą — tu wzruszył ramionami. — Nie przesadzajmy niczego. Poczekajmy. Niech Szkoci wylowią tego potwora z Loch Ness. Niech oddadzą go do Ogrodu Zoologicznego, a wówczas...

Tak, wówczas przekonamy się, ile jest w tem prawdy. Narazie jednak cichy Fort Augustus przeżywa dziś swą bestię o smoku, taką samą, jaką przed tysiącem lat czy dwoma śnił może nasz stary Kraków.

W rodzinie żołnierskiej Choinka w koszarach

Może nigdzie tak skrzętnie tradycje nie są przechowywane jak w wojsku: wszelkie święta narodowe i religijne są tu obchodzone z całą uroczystością. Tak jest też i ze świętami Bożego Narodzenia. Tradycyjne drzewko rokrocznie zdobi szare izby koszar. Władzę wojskową zdają sobie sprawę jak przykro jest, odbywającym powinność, spędzać święta, mając swoisty urok i pełne wspomnień zdala od swoich bliskich, nie mogąc z nimi podzielić tradycyjnym opłatkiem. Chociaż większość żołnierzy otrzymuje kilkudniowe urlopy aby mogli święta spędzić w domu, to jednak w koszarach zawsze pozostaje dosyć liczna gromadka, której trzeba jakoś ten czas uprzyjemnić. Muszą jednym słowem chłopaczyska czuć się w święta weselo.

TANIO I Z HUMOREM

Pierwsza rzecz — choinka — a jakże. Bez tego przecież niema świąt, a wigilja wyglądałaby najsmutniej. Przed wieczorem jest już drzewko. Jak się znalazło w koszarach — trudno dociec; może kupiono je na rynku, u chłopca, a może ktoś przysłał, mniejsza o to, grunt że jest. Jednocześnie okazuje się zawile zagadnienie, jak drzewko ubrać, no — i z czego ważniejsza — czem. Kupić trudno, bo to i rzecz nieprzyjemna wydawać grosiwo w dzisiejszych ciężkich czasach, a przytem gdy by się nawet chciało, to znowu brak forsy, bo chuda kiesa żołnierska ma jeszcze inne wydatki, trzeba przecież w drugi dzień świąt postawić się wobec Małci od pani „aptekarzowej” i pójść z nią do kina. Wobec powyższego trzeba jakoś radzić tańszymi kosztami, robi się wszystko we własnym zakresie, mając na względzie samowystarczalność i wyroby ściśle „krajowe”.

Nabywa się jedynie świeczki i coś świecącego, bo to trudno już samemu sprokurować. Po paru godzinach ważne zagadnienie jest rozwiązane: choinka jest ubrana. Czy dobrze? Napewno, bo i tanio i z humorem. Z pod choinki szczerzą swe żądla na dwie strony karabiny maszynowe, a na czubek drzewa nałożony hełm wygląda jakby miał je chronić przed czemś. Wśród ozdób jest i maska gazowa, i bagnet i inne utensylja rzemiosła wojennego. Obok tych militarnych „drobnostek” są bardziej cywilne jak „czekolada”, orzechy itp. zakupione już przez pułk.

POD DRZEWKIEM

Pod drzewkiem leży kilka paczek z drobnymi złośliwościami. Adresy brzmią: „Dla Pana Szeffa” oraz kilku innych osóbności wyróżnionych z racji piastowanych godności lub cech charakterystycznych. Wreszcie odzywa się trąbka. To „sam pan kucharz” daje znać,

Zaparcie. Według opinii szpitali, nawet chorzy, leżący w łóżku chętnie przyjmują naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa i środek ten bardzo dobrze znoszą.

że upitrasz! już kolację i można się po nią w należytym porządku zgłosić. Na kolację przybędą oficerowie, aby ze swymi wychowanekami podzielić się opłatkiem i serdecznie pogawędzić parę chwil. Przy sposobności przyniosą większe ilości papierosów. Zaczynają się śpiewy. Hałas coraz większy. Wreszcie zegar koszarowy — trąbka — daje sygnał na apel wieczorny, kładąc kres zabawie. Po godzinie słychać tylko oddechy śpiących.

W pierwszy dzień świąt odbywa się uroczystość w służbie nader rzadką — wódkę. — Na czysty obiad „Fasuje” się papierosy i piwo i, wieczór są przepustki w Domu Żołnierza można się zabawić i dobrze i tanio. Na drugi dzień przydzielana jest dla każdego oddziału pewna ilość biletów do kin, do których z uciechą podąża zwarta gromadka szarych mundurow, śpiewając po drodze „Oj, nie wiecie, wy cywile, jak to w wojsku służyć mile”.

**DAJESZ PRACĘ POLSKIEMU ROBOTNIKOWI -
KUPUJĄC
POLSKĄ MASZYNĘ DO PISANIA**



F.K.

**BIURO SPRZEDAŻY
PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA**

Warszawa, Ossolińskich 1, telefon 255-25,
Adres telegraficzny EFKA-Warszawa

SPRZEDAŻ:

Warszawa: Antoni Szuster, Ossolińskich 1, tel. 612-23
Juljan Buroff, Nowy świat 47, tel. 636-44.
Jan Sybilski i S-ka, Miodowa 4, tel. 600-72.
Poznań: A. Rose (Wal. Chrzanowski), Nowa 8, tel. 33-81.
Katowice: Inż. Ryszard Wiśniewski, Młyńska 22, t. 26-09.
Kraków: Aleksander Mołodecki, Florjańska 49, t. 115-77.
Wilno: Mieczysław Żejmo, Mickiewicza 24, tel. 161.
Lwów: Emil Urlich, 3-go Maja 7, tel. 5-05.
Łódź: Inż. Władysław Kroh, Kilińskiego 84, tel. 214-94.
Sosnowiec: Firma „Jurma”, Nowa 18, tel. 2.
Białystok: Zygmunt Bruzo, Kilińskiego 12, tel. 3-90.
Lublin: Feliks Gwiazdecki, Krak. Przedm. 49, tel. 802.

8560

Sowieckie domy towarowe sprzedają z uśmiechem

Wielki dom towarowy w Moskwie uległ gruntownej reorganizacji. Zaopatrzone go, jak na warunki sowieckie, w pierwszorzędne towary ogólnej wartości 45 milj. rubli. Dwa tysiące sprzedawców otrzymało instrukcję „uprzejmego i kulturalnego obsługiwanie klientów”. Na salach uwiija się służba w liberji i widnieją napisy, nawołujące sprzedawców do „sprzedawania z uśmiechem”.

Ceny są bardzo wysokie i dla olbrzymiej większości ludności zupełnie niedostępne. Np.: ka-

wałek mydła toaletowego kosztuje 6 rubli t. j. według oficjalnego kursu około 30 zł. W dniu otwarcia wielkiego domu towarowego odwiedziło go ponad 120 tys. klientów, którzy zakupili towarów na sumę 715 tys. rubli.

Taki sam dom towarowy otwarto w Charkowie. W dniu otwarcia magazyn charkowski zwiedziło jeszcze więcej, bo aż 200 tys. osób, zakupując towarów na sumę 800 tys. rubli. Jest to zrozumiałe na tle kilkuletniego głodu towarowego w Sowietach.

Do Betleemu - polskiej ziemi Pierwsza wilja Legionistów w Karpatach

Idzie mrok. Idzie ciemność i mgła. Kładzie się na ośnieżone szczyty Karpat, wtula się między galezie i konary drzew po stokach... Gęsta, nieprzenikniona ciemność...

Coś błysnęło. Stoi chłopak, okutany w płaszcz. Ostrze bagnetu błyszczy w ciemności...

— Kto idzie?

— Głucho i twardo to powiedział. Stoi na stoku góry jako łącznik między zakopanym na froncie oddziałem a rezerwą w tyle.

— Stój! Kto idzie?

— Swoi... Ksiądz kapelan idzie na Pasterkę na front...

Idzie ksiądz kapelan na front. Z nim kilku oficerów. Idzie na Pasterkę, którą odprawi ma w gotyckim kościele lasów szpilkowych, na białych taflach śnieżnych pól, pod baldachimem roziskrzonych gwiazd na niebie, przed ogniskiem bierwion, płonących poza zastoną okopów, wśród pak amunicji...

Zbliża się północ. Mały szalas, naprędcie z chojny sklecony. W nim dokonuje się misterjum... Srebrzysty odgłos dzwonka... W mroku, poza szalaszem, pochyla się kilkaset głów, przypada do ziemi kilkaset ciał...

Wtem... huk silny, ciskający w twarz modlących się falę powietrza, — grzmot, odbijający się o góry... Na froncie, o kilkadziesiąt kroków przed szalaszem, grzmia armaty...

— Snownie Polak! Żołnierze! Legioniści!

— zaczyna kazanie ksiądz Patrycy Antosz, — dzisiejszy wieczór spędzacie...

— Nowy grzmot armatni.

— ...to dla Matki, dla Polski...

— Znow łomot...

— ...ten, co zwiastował Pokój Boży na ziemi...

Skądś z boku dolatują słowa: — Dyktans trzy tysiące pięćset! — Pierwsze działo — ognia!

Słowa komendy mieszają się ze słowami kapłana. Suchy trzask i — grzmot przesywa powietrze.

— ...ci, co poległ dla Matki...

— Drugie działo — ognia!

A potem siedzi dokoła ogniska, karabiny oparłszy o ramię, gromadka:

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi, Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi.”

Ksiądz kapelan i towarzyszący mu oficerowie wracają stokiem do wsi.

Stajnię w nędznej górskiej wiosce przysposobiono do wieczery wigilijnej. Wysunięto kędys uprząż i wory owsa i bele siana.

Na ścianach zwieszają się białe derki, podłoga pokryta mchem, dokoła ścian wija się festony gałązek chojny i błyszczą skrzyżowane szable. W środku stół z najprymitywniejszą zastawą żołnierską, blaszane menażki i kubki; w kącie płonio drzewko...

— Baczność!
Wchodzi dowódca z kilkoma oficerami sztabu.

Na talerzu biały opłatek.

Ręka twarda, przywykła do szabli, ręka młoda dwudziestoletnich kawalerzystów drży, gdy sięga po opłatek i dzieli się z tym, który w tej chwili zastępuje ojca, dom, rodzinę — wszystko...

— Chłopcy! Szedłem do stajni, a przyszedłem do pałacu... Bo tam, gdzie wy jesteście, stajnie zamieniają się w pałace...

I głos mu się załamuje...

Siada w pośrodku junackiej garstki i z misy czerpie łyżką cienki barszcz, a oczy mu się śmieją i promieniają na widok młodzi. Im zaś krasnieją policzki i animusz bije z tych postaci, oderwanych od domu, rzuconych na wojenne pustkowia...

A potem chwila skupienia i ciszy. Bo oto poeta-słowa, dziś już nieżyjący kapral Mączka, głosi słowa improwizowanego toastu:

Wilja — drzewko — stół — opłatek.

Wierzcie mi — wielka to godzina!

My — dzieci jednej, wielkiej Matki,

Wielka, żołnierska dziś rodzina,

Gdy tu opłatek wraz spożywa,

Wierzcie mi — chwila osobliwa...

W Polsce! o jakże cudną była

Ta noc, w królewskiej śniegów szacie...

Tam każda chata dzisiaj — śpiewał

Tam każde serce śpiewa w chacie

Pieśń, co w krąg echem się rozchodzi,

Wieszcząc radosne: Bóg się rodził!

Polak na czele związku słowiańskiego w stanie Kalifornia

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. rozwija się ostatnio ruch w kierunku porozumienia i współpracy elementu słowiańskiego. Przejawił się on zarówno w ostatnich wyborach do legislatur stanowych, jak i w różnych innych okolicznościach. W ruchy tym Polacy wysuwani są na przodujące stanowiska.

Jak już pisaliśmy, niedawno dyrektorem Rady Sokolstwa Słowiańskiego w Ameryce został obrany Polak, p. Kazimierz Głuchowski. Prasa polsko-amerykańska donosi, iż ostatnio w Kalifornii, w mieście Los Angeles, odbyła się konwencja Związku Słowiańskiego stanu Kalifornia. Prezesem Związku tego został obrany Polak, p. Otto Kuliński z San Francisco.

Najwyższe odznaczenie Polaka na wystawie w Chicago

Na wystawie światowej w Chicago otrzymał najwyższe odznaczenie ogrodnicze w pawilonie kwiatów Polak, Jan Myśliński, z zawodu urzędnik pocztowy, który w chwilach wolnych od zajęć poświęcił się z zapalem ogrodnictwu, doprowadzając kulturę kwiatów do najwyższego poziomu.

Pomnik Hoene-Wrońskiego na cmentarzu paryskim

W Paryżu powstał pod przewodnictwem prof. Baldenspergera komitet, który będzie miał na celu wniesienie pomnika na grobie znakomitego filozofa polskiego, Hoene-Wrońskiego na cmentarzu w Neuilly, przedmieściu Paryża. Wykonanie popiersia powierzone zostało art. rzeźbiarzowi Blackowi.

Lorelei w lodach — Wylew Renu

Z Oberwesel nad Renem donoszą o groźącym tam niebezpieczeństwie wylewu na przestrzeni pomiędzy miejscowościami St. Goar i Lorch. Wskutek powstałego na rzece zatoru lodowego, w niespełna 2 godziny poziom wody zwiększył się o 6 mtr. Piwnice domów w miasteczkach przybrzeżnych zostały już zalane. Mieszkańcy starają się zabezpieczyć przed powodzią dobytek znajdujący się na niższych kondygnacjach domów. W całej okolicy zorganizowano ostre pogotowie przeciw powodzi.

Wskutek nagromadzenia kry w pobliżu wzgórza Lorelei powstała powłoka lodowa grubości do 5 mtr. dwa łamacze lodów, które rozpoczęły pracę, utknęły wśród kry. Ciężki holownik stara się je wyswobodzić.

Bójka graniczna z przemytnikami!

W Burgenlandzie w Austrii rozegrała się krwawa potyczka między austriacką strażą graniczną, a przemytnikami węgierskimi. Przemytnicy, wezwani przez austriacką straż graniczną do zatrzymania się, poczęli strzelać z rewolwerów. Straż graniczna odpowiedziała na ogień i zraniła ciężko 15 przemytników. Reszta zbiegła. W ręce straży granicznej wpadły 24 worki z pszenicą, które przemytnicy chcieli przemycić do Austrii.

W Polsce!... dalekie, dawne czasy...

Zda się: latami przegrodzone...

Przeszliśmy góry, rzeki, lasy,

Pola, krwią życie zaroszone,

By wreszcie głosy stęsknionem!

Dziś kolendować... w obcej ziemi!

Przez smutek z czoła! Nam dziś trzeba

Harta! stalowej ducha mocy!

Wiary w przewodnią gwiazdę z nieba,

Co ma nas wieść, wśród ciemnej nocy,

Pomiedzy groty armatniami,

Do Betlejemu — Polskiej ziemi!

Więc sursum corda! w górę czoła!

Toast tu wzniesiem, o druhowie!

Lecz pijcie — sercem — dookoła,

Bo piję: szabli polskiej zdrowie!

Za naszych piersi harde męstwo!

Za bój o wolność! Za zwycięstwo!

Na śmierć tyranom — i na zgubę

Krwawemu Polski Herodowi!

By rwać niewoli więzy grube,

My jutro na śmierć iść gotowi!

Więc skrzepmy dzisiaj serca lasze —

Komendancie! W ręce Wasze!

Tak płynie tajemnicza, pełna świętego czaru noc, — pierwsza wigilijna noc spędzona na wojnie przez młodzież polską. Wywana z objęć rodziny, stworzyła sobie ta młodzież wzniosłą i jedyną noc zapalu i uroku.

W okopach, na wetedach, pożyczkach i placówkach, siedzieli 24 grudnia 1914 roku synowie Polski i wyczarowali sobie w tę noc obraz przyszłości światlanej. Wierzyli w tę noc Bożego Narodzenia, że w ich męce i trudach, ich ofierze krwi i życia narodzi się — Polska.

DR. FELIKS BURDECKI.

Fenomenalny sukces polskiej techniki

Przezwrot w fabrykacji motorów spalinowych

W życiu narodów i państw technika odgrywa dziś decydującą rolę. W odrodzonej Polsce twórczość wynalazcza rozwija się, mimo trudności gospodarczych, z jakimi walczyć musimy od samego początku niepodległości naszej Ojczyzny — naogół pomysłnie. Społeczeństwo nasze mało jest poinformowane o stanie polskiej techniki. Dzieje się tak z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że nie jesteśmy mistrzami w reklamowaniu naszych wartości, a po drugie — wiele wynalazków wyraźnie wchodzi w zakres militarnej stosowności i dla tego szersze warstwy społeczeństwa o nich się nie dowiadują.

Wszelako polska myśl techniczna działa i odradza się w coraz to nowych kształtach i maszynach. Patronuje jej postać Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, który sam jest wybitnym wynalazcą — konstruktorem i który cały swój dorobek techniczny bezinteresownie oddał na użytek państwa i narodu.

W ostatnich miesiącach technika polska zdobyła niebyle jaki sukces. Wybitni nasi wynalazcy i konstruktorzy inżynierowie Wiciński i Bujak skonstruowali bardzo proste, mało kosztowne uzupełnienie zwykłego silnika spalinowego, za pomocą którego moc silnika podwyższona zostaje o 25 do 30%.

ŚWIETNA SPÓŁKA.

Tak się złożyło, że śledziłem poszczególne fazy rozwoju niezwyklej i ciekawej myśli wynalazczej. Na początku lipca r. b. pokazał mi inż. Wiciński, pracujący w warsztatach doświadczalnych Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów, silnik Diesla, zaopatrzony w nieco dziwne uzupełnienie. Inżynier wyjaśnił mi wtedy, że na marginesie innych badań i doświadczeń przeprowadza właśnie z owym motorem próby, przyczem nie jest wykluczone, że próby te zapoczątkują bardzo poważny wynalazek.

W dwa tygodnie po tej rozmowie byłem już poinformowany o tem, że rzeczywiście świetna spółka wynalazców Bujak i Wiciński znajdowała i znajduje się na dobrej drodze i że próby wstępne pozwalają już przewidywać niesłychanie doniosłe następstwa pozornie małej inowacji przy motorach Diesla. Po upływie jeszcze kilkunastu dni zostałem zaproszony na demonstrację nowego modelu motoru Diesla z t. zw. doładowaniem systemu „Wibu” — nazwa wzięta z pierwszych sylab nazwisk obu wynalazców.

„WIBU” PRZY PRACY.

Kiedy zjawiłem się w fabryce, obaj wynalazcy przyglądali się uważnie pracującej maszynie-silnikowi, tem się różniącemu od innych, że zaopatrzony był właśnie w owe uzupełnienie, będące istotą doładowania „Wibu”. Tłoki maszyny pracują regularnie, a poprzez żelazny organizm przenika drżenie nadmiaru siły, mocy kilkudziesięciu koni mechanicznych.

Przez chwilę przyglądam się w milcze-

niu pracy motoru. Następnie pytam się inż. Wicińskiego o znaczenie i istotę wynalazku.

„Cały sęk wynalazku tkwi w tem — wyjaśnia inżynier — że dzięki naszemu wyładowaniu, które faktycznie prawie, że nic nie kosztuje, moc motoru podniesiona zostaje o 25 do 30%. Ot ten motor normalnie pracuje z mocą 60 koni mechanicznych. Po zastosowaniu doładowania „Wibu” ten sam motor będzie pracował z mocą 75 koni mechanicznych!”

DONIOSŁY WYNALAZEK.

Łatwo zrozumieć doniosłość wynalazku. Motory Diesla dziś opanowały już cały świat. W tysiącach fabryk są źródłem siły, stały się jednym z filarów współczesnej techniki silnikowej. Wynalazek, powiększający moc tychże motorów o 30%, nosi więc w sobie jądro prawdziwej rewolucji technicznej. Zwiększona moc silnika rów-

noznaczna jest z odpowiednią niższą ceną produkcji. Zważywszy uniwersalność motoru Diesla, nie trudno jest domyśleć się, że doładowanie „Wibu”, przeliczone na wartość złotych polskich, nie daje się określić nawet sumą wielu milionów! Na kalkulacji finansowej wszelako nie kończy się doniosłość wynalazku. Każdy czytelnik może sam wysnuć dalsze niesłychanie doniosłe konsekwencje gospodarczo-polityczne wynalazku, stwarzającego nowy typ silnika Diesla, wynalazku polskiego inżyniera.

„Czy system Wibu daje się zastosować do wszystkich motorów Diesla?” — pytam po chwili.

„Tak, każdy, nawet stary motor Diesla, może zostać przerobiony z małym nakładem kosztów — odpowiada inżynier — nasza fabryka oczywiście od tej chwili będzie konstruowała wyłącznie motory Diesla, w których doładowanie będzie zastosowane”.

ZALEDWIE KILKA TYSIĘCY.

„Czy panowie już dawno pracowali nad tym wynalazkiem?”

„Nie. Doładowanie „Wibu” zajmuje wśród wynalazków wyjątkowe stanowisko. Koszty doświadczeń i prób wyniosły zaledwie kilka tysięcy złotych, a czas przeprowadzenia tych eksperymentów — kilka tygodni”.

Rzeczywiście, to wyjątkowy wypadek. Wiemy z dziejów wynalazczości, że olbrzymia większość wynalazków kosztowała po kilka milionów złotych każdy oraz długie lata mozolnych prac i ustawicznego rugowania błędów i niedomagań konstrukcyjnych. Wielki Watt przez całe prawie życie borykał się z milionowymi długami, zanim maszyna parowa zdobyła niezachwiane stanowisko w świecie techniki. A pełne poświęcenie prace Lenoira, Langego, Markusa i Otta znane są również miłośnikom techniki. Pod względem krótkości czasu prac przygotowawczych wynalazek inżynierów Wicińskiego i Bujaka zdobył więc prawdziwy rekord.

„Czy panowie rozpoczęliście już akcję propagandową?”

„Nie śpieszymy się wcale. Wynalazek jest tak wyjątkowo doniosły, że reflektanci z całego świata zgłoszą się napewno po kilku artykułach informacyjnych, opublikowanych w czasopiśmie fachowych. Zresztą już obecnie wiemy, że zagranicą bardzo się interesuje naszym warszatem wynalazczym”.

ZDUMIENI ANGLICY.

Inżynier opowiada, że właśnie w ostatnich dniach w sprawach handlowych z dyrekcją fabryki konferowali przedstawiciele jednego z największych koncernów angielskich. W czasie rozmowy Anglicy wspomnieli z wyraźną dumą, że mogą ofiarować silnik typu Harland i Wolf, który przy wadze 3200 kilogramów ma moc 225 koni mechanicznych (HP). Byli niezwykle zdziwieni, dowiedziawszy się, że tu na miejscu można nabyć motor, ważący tylko 1200 kilogramów i pracujący z mocą 240 koni mechanicznych. Zmniejszenie wagi motoru przy zachowaniu tej samej siły ma oczywiście olbrzymie znaczenie dla techniki, zwłaszcza dla techniki komunikacyjnej.

Doładowanie systemu „Wibu” nie jest jedynym wynalazkiem inż. Wicińskiego. Ten młody i nadzwyczaj obiecujący polski konstruktor - wynalazca ma za sobą już kilka lat mozolnych prac badawczych, po większej części wykonanych jeszcze na terenie politechniki lwowskiej. Dużo jeszcze zapewne pomysłów i myśli młodego naszego inżyniera przyjmie postać genialnych wynalazków, które przyczynią się do powiększenia dobrobytu polskiego społeczeństwa.

Drogocenne kwiaty Stulecie storczyków

Sto lat minęło od czasu, jak pierwszy storczyk przywieziony został do Europy. Tylko prawdziwy znawca i esteta potrafi ocenić fantastyczne piękno i czar tych drogocennych kwiatów. Niektóre okazy dochodzą do zawrotnych wprost cen, dzięki trudnej hodowli i mozolnym dookoła nich zabiegom. Nawet we własnej ojczyźnie muszą walczyć orchidee z zabójczym gorącem, powodującym wybijanie wszystkich roślin, i z suszą. Ponieważ korzenie storczyków, znajdujące się w ziemi, nie są w stanie dostatecznie odżywiać kwiatów, posiadają one jeszcze dodatkowe korzenie powietrzne.

Kto nie widział zbliżka orchidei, ten nie może sobie przedstawić bogactwa jej kształtów, głębokiej gamy kolorów i precudownej woni. U nas orchidee są rzadkością i niewiele tylko odmian ich dochodzi do nas.

Aforyzmy o kobiecie

Gdy kobieta ma dziecko, kocha mężczyznę tylko w takim stopniu, w jakim on kocha dziecko. (Fr. Hebbel)

W pierwszej namiętności kobiety kochają kochankę, w innych — kochają miłość. (La Rochefoucauld)

Wszystkie kobiety podobne są do siebie, ze względu na samą istotę drgnień serca i namiętności. (Sten-hal)

Do artykułów świątecznych pierwszej potrzeby niewątpliwie zalicza Pan również

8592

PATENTOWANE GILZY

DWUWATKI i PREPAROWATKI

Fabryki „Sokół”

Postępuje Pan właściwie, gdyż wykwintny wygląd gilz, aromatyczna woń i wyborny smak tytoniu, jaki dają powszechnie znane sączki, — najbardziej odpowiadają — — nastrojowi uroczystych dni świątecznych — —

Zwierzęta i rośliny jako chemicy

Królestwa miedzi i jadu w morzach

Człowiek jest w świetle dzisiejszych zdobyczy nauki prawdziwą fabryką chemiczną, w której wszystkie prace i przemiany odbywają się na t. zw. fordowskiej biegnącej taśmie, t. j. nigdy nie odpoczywających narządach trawienia, oddechania, krążenia etc.

Niemniej, a może i bardziej jeszcze ciekawe są pod tym względem różne zwierzęta, fauna i flora morska, zwłaszcza morska, gdyż wody mórz zawierają w sobie wszystkie omal składniki naszego globu, metale, metaloidy, sole etc. Miedź, np., której duże ilości znajdują się w wodzie morskiej, może być ujawniona i wydobyta przy pomocy obecnych skomplikowanych metod chemicznych tylko w najdrobniejszych ilościach. Miedź znajdującą się jednak i w żyjących mieszkających głębin morskich, np. we krwi mollusków i rozmaitych odmian krabów w postaci t. zw. hemocjaniny; znajdujemy ją również w szkieletach koralowców i w włókniach alg morskich. Cały ocean jest więc olbrzymim zbiornikiem miedzi.

Wszystko to wskazuje nam dzisiaj jak na dłoni analiza chemiczna.

To samo co z miedzią, dzieje się i z jodem. Jodu w morzach są nieprzebrane ilości. Zawierają go dużą ilość algi i trawy morskie, z których dobywa się go na użytek zwykły. Korale, jak stwierdzono ostatnio, zawierają w sobie pewne ilości srebra, cynk i mangan znajdujemy w trawie morskiej, rabidium w skorupkach ostryg, żółto i arsen — u wszystkich prawie mieszkańców mórz.

Do najpomysłowszych „chemików” należy sepija, która przerabia zbędny dla siebie produkt uboczny, t. zw. tyrosinę na atramentową ciecz, której używa przy obronie przed napaścią jako środka męjącego wodę.

Słowem natura i wszystkie stworzenia żyjące są jakby jednym wielkim laboratorium chemicznym, w którym praca trwa bez najmniejszej przerwy dzień i noc.

Świąteczne polowanie

Humoreska

— Co zające po 2 złota i 50 groszy?! — wykrzyknął Euzebjusz Klaczko, przeglądając pozycje świątecznego małżonka budżetowego, jaki mu przedłożyła małżonka. — Zabójstwo.

— Mój kochany, — odpowiedziała pani Petronela — przecież trzeba zrobić pasztet i urozmaić jakoś święta. Zaprosiłeś gości, nie można przyjąć ich po dziadowsku.

— Tak rozumiem to i bynajmniej nie kwestionuję zającej pozycji, oburza mnie tylko drożyzna. Do czego to podobne, aby taki szarak kosztował 2 zł. 50 gr.? Skandal! Przecież to nie kura, ani gęś, którą trzeba tuczyć. To kwestja jednego strzału, a nabój wszystkiego kosztuje 25 groszy. Wiesz nie kupuj zajęcy.

— Tylko co?

— Ja ci upoluję kilka szaraków. Mam przecież dubeltówkę. Po licha ma rdzewieć na ścianie, kiedy można zaoszczędzić wydatku na zwierzynek?

Nazajutrz, jeszcze przed świtem, pan Klaczko z przewieszoną przez ramię flintą i przytrzymaną do boku olbrzymią torbą myśliwską —

pojechał do Suchych Dubek, gdzie według opinii powag myśliwskich były znakomite tereny łowieckie.

Długo brodził po pas w śniegu zanim dostrzegł pod krzewem wspaniałego ptaka.

— Bażant! — jęknął wzruszony Euzebjusz i wygarnął z flinty.

Niestety, bażant okazał się zwyczajną chłopską kurą, a nadomiar złego, przybiegła właścicielka niedoszłego bażanta, pyskata, czupurna kobiecina i w dość niegrzecznej formie zażądała odszkodowania.

Musiał Klaczko dać 10 zł. odczepnego i przeszedł w pole, gdzie spodziewał się upolować zajęca.

Nagle stanął jak wryty i stłumił oddech. O kilkadziesiąt kroków, ryło w śniegu potworne, czarne cielsko.

— Dziś! — zaskowyczało coś w duszy nemroda.

Rozdygotany, zmienił naboje strutowe na kule i jak nie trzaśnie z obu luf! Dziś zakwicział śmiertelnie, podskoczył 5 metrów w górę i legł martwy.

— Hurra! — wrzasnął pan Klaczko — będzie wspaniały comber!

Omył się. Dziś nie był wcale dzielnym lew-

zwykłą ordynarną i niechlujną świnią. Gospodarzowi, który wyrósł, jak z pod ziemi, zapłacić musiał 100 złotych odszkodowania.

Klaczko, na czem świat stoi, pan Euzebjusz przeszedł do gaju. Nagle z za drzew wyskoczyło smukłe, rogate zwierzę i w lekkich podskokach umykało w stronę wsi.

— Jeleń! — wrzasnął Klaczko i rąbnął z obu rur.

Jeleń fałtnął jak długi; Klaczko podbiegł doń z fińskim nożem, lecz o zgrozo!

— To kozal — zgrzytnął ze złości zębami.

— A jużci, koza — przytaknął za nim głos kmiotki i rychtyg mojej kozy.

Klaczko nie miał już pieniędzy, więc tytułem odszkodowania dał chłopu dubeltówkę, nóż i torbę myśliwską.

Zły okrutnie wrócił do miasta.

Pani Petronela zagadnęła ciekawie:

— No, jakże tam, dużo masz zajęcy?

Klaczko odpowiedział poważnie:

— Wiesz co, duszko, ostatecznie, po zastanowieniu doszedłem do przekonania, że zajęca nie są takie drogie i że wobec tego nie warto na nie polować.

— Jutro dam ci pieniądze, kupisz pięć zaję-

Życie gospodarcze

W obronie przemysłu krajowego Dobry projekt i na czasie

Trudności gospodarcze zmusiły przemysł wszystkich państw do dumpingowego eksportu, aby utrzymać produkcję swych zakładów. We wszystkich krajach rozpoczęła się walka konkurencyjna przemysłów krajowych z towarami zagranicznymi, sprzedawanymi po niezmiernie niskich cenach. Rządy państw wystąpiły w obronie swych rynków przed tym zalewem artykułami obcej produkcji. Wzmocniono wysokie barjery celne, wydano zakazy przywozu i zastosowano szereg innych środków ograniczających import zagraniczny. Te zarządzenia nie wystarczały jednak dla zupełnego zabezpieczenia rynku wewnętrznego przed przenikaniem obcych produktów. Konieczne więc stało się podjęcie walki od strony samego społeczeństwa, od strony konsumentów, zakupujących towary.

W państwach zachodnich propaganda, uświadamiająca o gospodarczej szkodliwości kupowania towarów zagranicznych, rozwinęła się niezmiernie poważnie. W Polsce dotychczas niewiele zrobiono w tym kierunku. Mimo to społeczeństwo poczęło się odwracać od towarów zagranicznych, poszukując wyrobów polskich. Coraz bardziej bowiem utrwala się w naszym społeczeństwie świadomość, że najdotkliwszy społecznie objaw kryzysu — unieruchomienia fabryk i wypływające stąd bezrobocie — nakłada na nas ob-

owiązek obywatelski zakupywania towarów wyłącznie produkcji polskiej. Popieranie wytwórczości krajowej jest samobroną przed dalszym kurczeniem się obrotów wewnętrznych.

Eksporтеры zagraniczni orientują się w nastrojach ludności polskiej, oceniającej coraz głębiej konieczność poparcia wytwórczości krajowej i, aby utrzymać się na polskim rynku, rozpoczęli przemycać swe towary, jako wyroby polskie. Zadanie to ułatwia im fakt rozdrobnienia polskiej wytwórczości, która w znacznym stopniu opiera się na rzemiośle. Wskutek tego towary rzeczywiście polskie nie posiadają na rynku odpowiedniej propagandy, uświadamiającej o ich krajowym pochodzeniu. Podkreślić też należy, że nasze wyroby stoją obecnie na wy-

skim poziomie, mogą więc z powodzeniem zastąpić wszelkie „cuda“ zagraniczne, a częstokroć nawet są od nich lepsze, to też znak pochodzenia polskiego może być w wielu wypadkach najlepszym poleceniem towaru nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Trzeba jednak dać obywatelowi polskiemu, poszukującemu krajowego towaru, jak i kupcowi zagranicznemu, pragnącemu nabyć towar produkcji polskiej — możliwość stwierdzenia, że nie pada ofiarą pośtetu. W tym celu rząd opracował i skierował do Sejmu projekt ustawy o oznaczaniu wyrobów polskich znakiem pochodzenia, który ułatwiłby nabywcom orientację. Projekt nie wprowadza przymusu oznaczania wszystkich towarów wyrobionych w Polsce tym znakiem, daje

tylko możliwość korzystania z tej szczególnej ochrony. Będą z niej mogły korzystać tylko te towary, których firmy uzyskają odpowiednie zezwolenie ministerstwa przemysłu i handlu.

Oczywiście, że wprowadzenie w błąd nabywcy przez umieszczenie na towarze zagranicznym znaku polskiego jest karalne. Grozi za to kara do 2 lat aresztu i grzywna do 10.000 zł. lub obie te kary łącznie. Poza temi karami towar oznaczony nielegalnie oraz wszelkie jego reklamy będą konfiskowane.

Ustawa wejdzie w życie po upływie trzech miesięcy od dnia jej ogłoszenia. Będziemy więc mieli nowy środek obrony przed zachłannością przemysłu zagranicznego. Skuteczne jednak wykorzystanie tej obrony zależy wyłącznie od społeczeństwa polskiego. Powinniśmy pamiętać, że poparcie wytwórczości krajowej zwiększa pojemność naszego rynku, a każda złotówka wydana na towar obcy jest czynem nieobywatelskim, odbierającym chleb naszym robotnikom.

Rzemiosło na froncie pracy Sprawa przeniesienia Izby Rzemieślniczej do Torunia

Jedną z cech charakterystycznych obecnego przesilenia gospodarczego jest między innymi i to, że przedsiębiorstwa większe, obliczone na tanią produkcję, ale pod warunkiem masowego zbytu, z wielką trudnością przystosowują się do zmienionej koniunktury. Przedsiębiorstwa natomiast średnie, a zwłaszcza mniejsze, łatwiej znoszą ciężkie czasy.

W sposób nader wyraźny przesłankę powyższą potwierdzają u nas istniejące siołunki. Jeżeli w przemyśle wielkim stan zatrudnienia w ciągu ostatnich dwóch lat spadł o 15,6% (z 624,5 do 526,8 tys. robot-

ników), w tymże czasie ilość przedsiębiorstw rzemieślniczych w Polsce wzrosła o 16,7% (z 239.725 do 279.875). Tak więc nasze rzemiosło, z których niejedno ma pąrosłenną tradycję, wychodzi z niezmiernie trudnej sytuacji stosunkowo obronna ręką.

Z ogólnej ilości 279.875 wydanych kart rzemieślniczych na woj. centralne przypada 51,3% (ludność tych województw stanowi 41,4% zaludnienia państwa), na wschodnie — 14,3% (ludność 17,4%), na zachodnie 18,9% (14,1%) i na południowe — 15,5% (26,6%).

PRZEGLĄD GRUP RZEMIEŚLNICZYCH W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH.

Z pośród różnych zawodowych grup rzemieślniczych największy wzrost wykazuje grupa budowlana (zduństwo, mularstwo, rzeźbiarstwo, szklarstwo i malarstwo), gdyż ilość świadectw wydanych zwiększyła się o 28,2% (z 16.205 do 20.772). Również w grupie drzewnej, (stolarstwo, bednarstwo, ciesielstwo i koszykarstwo) wzrost jest stosunkowo znaczny, gdyż wynosi 21,9% (z 32.144 do 39.189), a więc znacznie więcej niż dla całego kraju (16,7%). Należące do tej grupy stolarstwo wykazuje nawet wzrost najwyższy ze wszystkich rzemiosł, wynosząc 64,8% (z 18.902 do 31.158).

PONIŻEJ POZIOMU.

Inne grupy zbliżają się do przeciętnej, bądź znajdują się poniżej poziomu. Tak więc w grupie metalowców (ślusarstwo, blacharstwo, kowalstwo, zegarmistrzostwo) stwierdzimy wzrost o 16,9% (z 36.830 do 43.059), najliczniejsze zaś w niej kowalstwo — 22,4% (z 19.724 do 24.149). Następne miejsce zajmie grupa spożywcza (rzeźnictwo, cukiernictwo, piekarstwo, wędliniarstwo) ze wzrostem o 16,4% (z 40.300 do 46.915), a najliczniejsze w niej rzeźnictwo — o 28,4% (z 17.415 do 22.357) i piekarstwo o 18,9% (z 13.303 do 15.825). Grupa skórzana (szewctwo, rękawicznictwo, rybnarstwo i introligatorstwo) wykazuje wzrost o 15,2% (z 56.121 do 64.661), najliczniejsze w niej szewctwo o 31,4% (z 44.446 do 58.400); grupa usług osobistych (fotografia, fryzjerstwo i golarstwo) wzrosła liczebnie o 13,6% (z 9.759 do 11.039), wreszcie grupa włókiennicza (krawiectwo, czapnictwo, kuśnierstwo i tapicerstwo) wzrosła stosunkowo najmniej, gdyż tylko o 12,0% (z 48.366 do 54.190), najliczniejsze w niej krawiectwo — o 12,2% (z 39.660 do 44.488).

RZEMIOSŁO POMORSKIE.

Jeżeli zaś chodzi o rzemiosło pomorskie to poza tym, że reprezentuje twórczy element społeczny, zdobywa w ostatnim czasie nowe pozycje w zakresie ruchu zawodowego. Ma przed sobą wszelkie widoki rozwoju i nie szczędzi starań, aby w walce z kryzysem przetrwać trudności. Coraz więcej i silniej konsoliduje się rzemiosło pomorskie, dążąc do programowego działania gospodarczego. Z drugiej strony nowa ustawa rzemieślnicza spełni niewątpliwie doniosłą rolę w rozwoju zarówno całego rzemiosła, jak również i pomorskiego.

I dziś, gdy wznosimy podwaliny pod budowę wielkiego Torunia, stolicy Pomorza, staje się coraz więcej aktualna sprawa przeniesienia Izby Rzemieślniczej z Grudziądza do Torunia. Niewątpliwie, że w tej ważnej sprawie wypowiedzą się słery rzemieślnicze.

Magistrala Śląsk — Gdynia pod zarządem naszych kolei

Prowizoryczna eksploatacja magistrali Górny Śląsk — Gdynia będzie nadal wykonywana przez zarząd kolei polskich. Tymczasem pierwsze porozumienie, zawarte z Francusko-Polskim Towarzystwem Kolejowym, przewidywało, że władze kolejowe będą prowadziły eksploatację tylko do końca b. r., a od 1 stycznia 1934 r. przejmie ją Towarzystwo. Dodać trzeba, że dokument koncesyjny, udzielony Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu, przewidywał, iż eksploatację wykonywać będzie od 1 stycznia 1933 r. Towarzystwo. W ten sposób umowy koncesyjnej nie zostały w całej rozciągłości dotrzymane.

Główną przyczyną przesunięcia terminów objęcia eksploatacji przez Towarzystwo jest niezrealizowanie drugiej transzy pożyczki kolejowej, która miała być wypuszczona na rynku francuskim w wysokości 300 milj., fr. fr. Niezależnie od tego została sprawa zakupu przez Towarzystwo taboru kolejowego niezdecydowana do obsługi nowej magistrali. W tym stanie rzeczy Ministerstwo Komunikacji zdecydowało nie przekazywać narazie eksploatacji Towarzystwu i pozostawić ją nadal pod własnym zarządem.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę go.żką Franciszka-Józefa.

Kronika gospodarcza

Maszyny elektryczne na Bliski Wschód. — Na terenie Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych od dłuższego czasu prowadzona była akcja w kierunku podjęcia na szerszą skalę wywozu maszyn i aparatów elektrycznych wszelkiego rodzaju do szeregu krajów Bliskiego Wschodu. W wyniku tej akcji ustało znaczne zainteresowanie importem tych artykułów z Polski na terenie Egiptu, Palestyny, Persji i Syrii.

Z impo-terami tych krajów nawiązano korespondencję, w której wyniku nastąpiło udzielenie szeregu konkretnych zamówień.

Świąteczny ruch towarowy. W okresie świątecznym nastąpił jak corocznie, ograniczenie ruchu towarowego na kolejach. Począwszy od godz. 18 w dniu 23 bm. do godz. 6 rano w dniu 26 bm. przewożone będą tylko przesyłki pocztowe, żywy inwentarz, oraz materiały łatwo psujące się.

Przemysł ziemniaczany. W zakresie przewozu ziemniaków zachodnia Polska zajmuje stanowisko dominujące o czym doskonale świadczą przewozy kolejowe. W świetle statystyki

przewozów kolejowych stwierdzić należy, że nadaje się tu przeszło 70 procent ogólnego przewozu całej Polski. Do fabryk przetworów ziemniaczanych dowozi się 70 proc. przyjętą tych województw, a blisko 30 proc. ogólnego wewnętrznego przewozu ziemniaków.

Cukrownie i gorzelnie. Cukrownie zachodniej Polski przerabiają 54 proc. produkcji buraków całej Polski.

Na 1400 czynnych w całej Polsce gorzelní pracuje na terenie wojew. poznańskiego i pomorskiego 636 gorzelní a więc 46 proc.

Z firmy C. Hartwig. Firma spedycyjna C. Hartwig Sp. Akc. z ogr. o. w Gdyni i Gdańsku ulegnie pewnej reorganizacji, mianowicie z dniem 1 stycznia firma wymieniona rozpocznie ściśle współpracę z firmą gdańską Johannes Ick, w kierunku rozszerzenia transportów nie tylko masowych ale i drobnicowych. Dotychczasowa współpraca firmy Hartwig z firmą Bergenske Baltic Transport Ltd. nie będzie przez to zaniechana.

Pomorze na rynku bekonowym W obronie interesów miast Wielkopolskich i Pomorskich

Bekony wytwarza się w Polsce w 38 fabrykach z których 32 znajdują się w rzeźniach miejskich a reszta to fabryki państwowe i 1 prywatna. Lwia część fabryk miejskich znajduje się na terenie Polski zachodniej, a mianowicie w województwach poznańskim i pomorskim są 22 takie fabryki.

Zdolność przetwórcza wszystkich fabryk w Polsce wynosi około 2 miliony sztuk świń podczas kiedy obecny kontyngent wywozowy do Anglii wynosi zaledwie pół miliona. Z tych powodów powstaje konieczność zmniejszenia liczby fabryk a to celem potania produkcji.

Sama groźba zamknięcia niektórych fabryk wywołuje niepokój tak pomiędzy właścicielami

tychże jak i miastami, które są właścicielami fabryk bekonowych. Ten niepokój objawił się bardzo wyraźnie na konferencji miast bekonowych województwa poznańskiego i pomorskiego, która odbyła się w ratuszu bydgoskim w dniu 12-go bm.

Główne referaty wygłosili przedstawiciele rolnictwa ziem zachodnich, a mianowicie p. Dr. Konopiński z Izby Rolniczej Poznańskiej oraz p. nacelnik Głęboczek z Izby Rolniczej Pomorskiej. Interesy bowiem rolnictwa zbiegają się tutaj najzupełniej z interesami miast, gdyż chodzi o utrzymanie uboju i przeróbki w tutejszych województwach. Na konferencji wypowiedziano żale, że kontyngenty ubojowe zamknię-

tych fabryk pomorskich zostały przeniesione do fabryk innych dzielnic Polski ze szkodą dla tutejszego rolnictwa a również i miast ziem zachodnich.

Uchwalono zwrócić się imieniem miast i rolnictwa do miarodajnych czynników, ażeby bekonarnie miejskie nie zostały gorzej traktowane aniżeli inne, oraz wyrażano prośby, ażeby województwa zachodnie, które co do żywca najlepiej są dla przemysłu bekonowego przysposobione, zaś geograficznie najlepiej położone, nie zostały pokrzywdzone na rzecz innych dzielnic. Tem więcej, że przy organizowaniu przemysłu bekonowego w Polsce odegrały rolę pierwszych pionierów

Z wędrówki po miastach pomorskich

Pelplin — stolica biskupów pomorskich

Jego dzieje od zamierzchłych czasów do chwili obecnej

Czar pewnej okolicy lub miejscowości zależy nie tylko od położenia, ale także od zabytków, jakie w niej się kryją. Im bardziej pokryte są patyną wieków, tem więcej budzą w nas zachwyt nad dziełami rąk ludzkich minionych czasów.

Pelplin, położony malowniczo nad rzeką Wierzyca w powiecie tczewskim, zdawien dawna słynie w całej Polsce z najpiękniejszej i największej świątyni gotyckiej, dokoła której amfiteatralnie rozbudowało się czyste i schludne miasteczko. Historia Pelplina składa się z szeregu pięknie zapisanym kart, opromienionych refleksami wydarzeń ogólnonarodowych. Życie w ciągu wieków nie płynęło tu łozyskiem równym z dnia na dzień, bywało bowiem zamęcane wypadkami, przeżywanem w całym kraju.

JEDNA Z NAJSTARSZYCH OSAD.

Początki Pelplina giną w pomroce dziejów, chociaż z różnych względów miejscowość śmiało można zaliczyć do najstarszych osad Pomorza. Nazwa miejscowości brzmiała pierwotnie Peplin, Paplin, tak zresztą po dzień dzisiejszy wymawia ją lud okoliczny. Jest to nazwa, wywodząca się od założyciela osady lub pierwszego właściciela Pelplina, który niezawodnie Pepla się nazywał. Cystersi, którym w roku 1274 książę pomorski Mestwin II darował wieś Pelplin wraz z okolicą, nazywali swą nową siedzibę, jak wykazują dokumenty: Mons sancte Marie, Marienberg, Novum Doberan, Neu Doberan, Samboria itp; nie zdołała jednak wyprzedzić nazwy od wieków używane, przyjęli ją więc, choć w formach nieco zmienionych, jak: „Polplin, Polpnin i Poplin, później używali już niemal wyłącznie: Polpelyn, Poelpelyn i Poeplin. Stąd ustalila się w XIX wieku urzędowa nazwa Pelplin.

GRODZISKO CUKROWA GÓRA.

Jak inne prastare osady, tak Pelplin miał w pobliżu swoje grodzisko, dokąd w razie napadu chroniła się ludność z dobytkiem; jest to t. zw. Cukrowa Góra, leżąca na wschód od miasta. Liczne zresztą wykopaliska z różnych epok przedhistorycznych świadczą o starożytności Pelplina. Jednym z najciekawszych odkryć, jakie dokonano w Pelplinie było rozkopanie na polach maciejewskich w r. 1894 całego, świetnie zachowanego cmentarzyska z epoki rzymskiej. Za czasów Cystersów Pelplin był tylko małą wioską. Dopiero po przeniesieniu tu stolicy biskupiej zaczął się szybko rozbudowywać. Klasztor ufundowany został przez księcia pomorskiego Mestwina II i był jednym z najbogatszych w Polsce, stanowiąc jakby udzielną księstwo, gdyż obejmował oprócz młynów 44 wsi. Podczas wojny 13 letniej klasztor uległ zniszczeniu. W roku 1634 bawił tu król Władysław IV-ty.

Z POBYTU KRÓLA SOBIESKIEGO.

Najświetniejszym zdarzeniem w dziejach Pelplina były odwiedziny króla Jana III Sobieskiego, który przybył tu w r. 1677 z królową i królewiczem Jakóbem na uroczystość Bożego Ciała. Na pamiątkę tych odwiedzin nazwali zakonnicy wielki refektarz salą królewicza Jakóba. Po pierwszym rozbiore Polski Pelplin znalazł się pod panowaniem pruskim a dobra zakonne poszły w administrację rządową. W roku 1810 zakazał rząd pruski przyjmować nowicjuszy, i w ten sposób konwent skazany

W noc wigilijną



został na wymarcie. Wreszcie w roku 1823 został klasztor po 548 latach istnienia całkiem zniszczony. W r. 1824 Pelplin został rezydencją biskupów, a kościół przeznaczono na katedrałny. W r. 1836 założył w Pelplinie ks. biskup Sedlag zakład naukowy, dzisiejsze Collegium Marianum. W roku 1930 Pelplin podniesiony został do rzędu miasta na Pomorzu

ZABYTKI KATEDRY.

Do najwspanialszych zabytków Pelplina należy katedra, którą pod względem architektonicznym zaliczyć należy do najpiękniejszych świątyni Pomorza. Wnętrze katedry imponuje rozmiarami, bogactwem ołtarzy, malowidłami, rzeźbami. Ozdobą kościoła jest wspa-

nialy główny ołtarz z pajokazalnym obrazem nadwornego malarza Bernarda Habna z Chojnic. Na obrazie tym znajdują się postacie Zygmunta III i Władysława IV. Katedra charakteryzuje się również największymi organami w Polsce, liczącymi 3 manualy, pedał, 60 regestrów i 4500 piszczałek. Głównym skarbem świątyni są stalle i konfesjonały misternie rzeźbione. Wspaniałych nagrobków katedra nie posiada. Skarbiec niebardzo bogaty i zapuszczony. W Krużgankach gotyckich dokoła katedry podczas restauracji odkryty został w ub. wieku fresk z XIV wieku, malowany temperą, jednym z najcenniejszych zabytków malarstwa epoki gotyckiej. Niedaleko mieści się słynna biblioteka klasztoru z cennymi rękopisami i dru-

kami, a pośród nich wprost bezcennej wartości biblia Gutenberga z roku 1455, w znakomitym stanie utrzymana, w dwóch tomach.

PAŁAC I PARK BISKUPI.

Niedaleko katedry znajduje się pałac biskupi, wśród dużego parku, zajmującego 20 morgów terenu; są tam dwie aleje lipowe, które tradycja odnosi jeszcze do czasów księcia Mestwina II, a wśród nich przepiękny pomnik św. Wojciecha jako apostoła pogańskich Prusaków. Pomnik ten przedstawia męczeńską śmierć świętego.

Pelplin jest wzorowo zabudowany, posiada cukrownię i tętni życiem przemysłowym, oraz społecznem. Wyraźne piętno miastu nadaje seminarjum duchowne, dokoła którego skupia się całe życie naukowe.

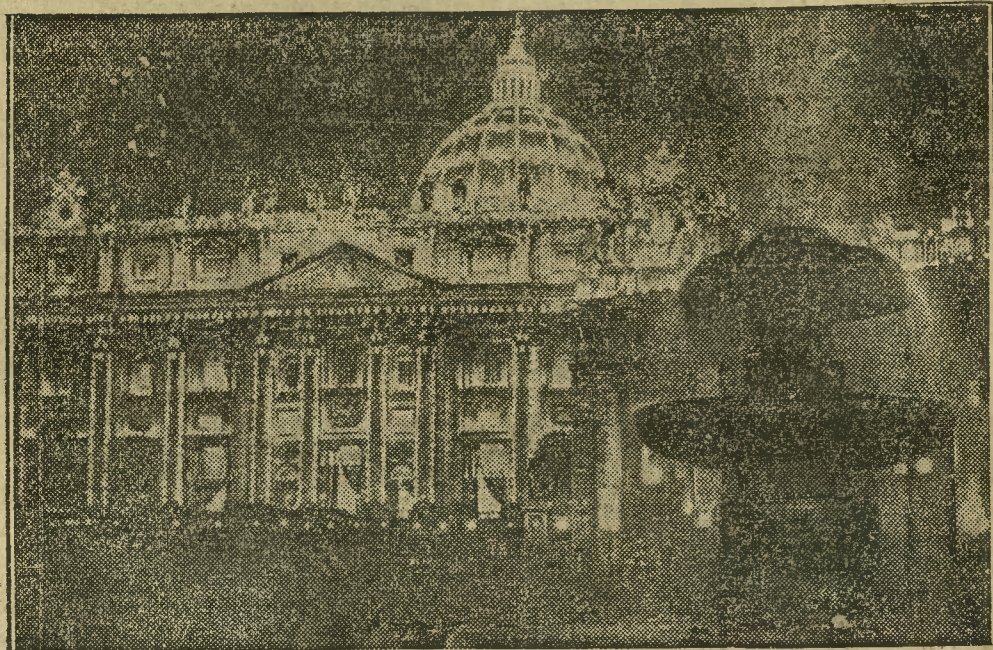
ZYCIE SPOŁECZNE.

Wśród świeckich organizacji wyróżniają się pracą towarzystwa śpiewacze, towarzystwo ludowe, Stow. Młodzieży, Związku Strzeleckiego i innych. Z działaczy miejscowych wymienimy: mecenasa Wł. Lewickiego, dr. E. Fitzka, kupca Knasta, sekretarza pocztowego p. A. Reszke, p. Anczykowskiego, Zagrodnika, kier. szkoły Piątka, p. Szatkowskiego i innych. W organizacjach P. W. dużo wysiłku i owocnej pracy kładą p. A. Reszka i Szatkowski, jak również nauczycielstwo Pelplina. Na czele miasta jako burmistrz stoi od roku p. dr. Chmielecki, b. starosta powiatu Wejherowskiego i starogardzkiego, który w ciągu krótkiego czasu swego urzędowania zdobył sobie ogólną sympatię i poważanie. Alfred Świerkosz

Łyżwiarze z Rosji w Zakopanem

Z początkiem stycznia przybywa do Zakopanego na zawody łyżwiarzkie drużyna łyżwiarzka ZSRR. Będzie to drugi występ sportowy Rosji Sowieckiej na terenie zagranicznym, po występach bokserów.

Bazylika św. Piotra w Rzymie



W dniach uroczystych Bazylika oświetlona jest tysiącami świateł.

Król Jan III. nad polskiem morzem

Na rzucewskim przylądku

Cóż pozostało Polsce po wielkim bohaterze, Janie III Sobieskim? Królewski Wilanów i niezatarta nigdy w pamięci narodu chwała odsieczy Wiednia.

Współcześni widzieli w nim jeno potężnego przeciwnika i oponowali na wszelki sposób. Historia cześci w nim rycerza i obrońcę chrześcijaństwa. I tylko jedyny może, rzucony nad Bałtykiem zakątek Polski, znał marzenia króla — niezaspokojone marzenia twórcze. Tylko tam, na falach Bałtyku zjawily się przed wzrokiem majestatu wizje zbrojnych okrętów i fortec nadbrzeżnych, które miały bronić całości Polski. Tam tylko w marzeniach odbudowywała się flota Władysławowska, a wraz z nią rozrastała się potęga ukochanej Sobieskiego Ojczyzny.

Dworek Wejhera

Król Jan III, który w ostatnich latach swego panowania dziwnie upodobał sobie wybrzeże polskiego morza, w sercach nadbrzeżnej ludności wzmocnił ukochanie Ojczyzny, tej polaci ziemi, ciągle niemczonej bezprawiem, podstępem i siłą — nadal obecnością swego majestatu — blask i urok polski — nie zdążył już ponad szarą

fałą Bałtyku ufundować obronnych przyczółków.

To też dworek Jana Wejhera w Rzucewie, darowany Janowi Sobieskiemu przez siostrę jego Radziwiłłównę w 1685 r. wraz z licznymi włościami, które niemal okalały całe polskie wybrzeże Bałtyku — po krótkim, bo zaledwie 10 lat trującym okresie świetności — po śmierci króla zmyła fala bezmyślności i lekkomyślności, późniejszych jego właścicieli, przygotowując teren nadmorski dla zaborców oraz ich fortec i strzelnic wymierzonych przeciw Polsce.

W rękach raubritterów

Rzucewo, wraz z olbrzymią połacią ziemi pomorskiej, po krótkim jeszcze w niem pożytku owdowiałej — z domu d'Arquien-Sobieskiej, straciwszy w sobie króla Jana III człowieka, który zrozumiał potrzebę oparcia się Polski o morze, sprzedane zostało przez syna Aleksandra, Piotrowi hr. Przebendowskiemu i po krótkim żywocie w rękach tej rodziny, dostało się wreszcie i ostatecznie w ręce Gibsona w 1872 r. ks. Kayserligków i na ostatku — Belowów w 1833 r.

Pierwszy z rodziny obcych Polsce „grafów“, major von Below, przyjaciel pruskiego następcy tronu, późniejszego króla Fryderyka Wilhelma IV, wybudował na ruinach polskiego dworu, na ruinach marzeń o morskiej potędze Jana Sobieskiego — sztywny, ponury bург pruskiego raubritterstwa, w stylu neogotyckim.

Po dziś dzień stoi w Rzucewie rdzawokrwały symbol wojującego mieczem krzyża pruskiej przemocy, tylko że od lat dziesięciu, jakby się cofnął przezornie w zieleń łoż winogronowych, jakby się wtulił pod osłonę wiekowych ramion parku, sadzonego przez króla Jana III.

Szlakiem przeszłości

I nie zdziwiłby się nikt może, wchodząc w noc księżycową na kręte ścieżki i aleje parku, gdyby zobaczył pochylony nad ziemią, rozłożysty dwór dawny o białych ścianach i prostych kolumnach, dzwigających empirowy daszek, gdyby zobaczył, przechadzając się po tym parku rosną postać króla, gdyby, na piaskiem wysypanych drózkach, dostrzegł ślady pantofelek — ukochanej jego Marysienki. Nie zdziwiłby się, gdyby w czworopiennej alei lipowej usłyszał ciężki turkot karocy królewskiej, nad brzegiem morza serenadę pafia, czy dźwięki gawoty, płynące z wnętrza inkrustowanej srebrem pozytywki, a pnaące się po listowiu rozłożystych konarów, ku wierzchołkom drzew, ku szafirowemu niebu i na niewiadome szlaki gwiezdne.

Nie zdziwiłby się, gdyby usłyszał szelst jedwabnych sukien fraucymeru królowej Marysienki, chrzest zbroi rycerskiej, czy chociażby wreszcie kukulkę, oznajmującą 12 razy powtarzane „ku-ku“, że król wraz z małżonką swoją i całym dworem prześwietnym na spoczynek nocny już udać się raczył.

Jak z bajki wyjęty, zaczarowany przedwiekowy park rozrzucił się na rzucewskim przylądku, a przetrwawszy we śnie prawie lat trzysta, rozwarł cieniste swe aleje przed Niepodległą Polską.

Radjowe manifestacje pokojowe w dzień Bożego Narodzenia

Z inicyjatywy Zjazdu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Amsterdamie, zorganizowana zostanie ogólnoeuropejska manifestacja pokojowa w dniu Bożego Narodzenia. W manifestacji tej wezmą udział broadcastingi krajów następujących: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Hiszpanji, Holandji, Irlandji Jugosławji, Lotwy, Marokka, Niemiec, Polski, Szwajcarii i Włoch.

Każdy z wymienionych krajów przygotował i przesłał do broadcastingów zagranicznych specjalnie nagrany płytę, na której zostały nagrane: nazwa kraju, zdanie „Chwała Panu na wysokościach, a na ziemi pokój ludzom dobrej woli“, charakterystyczne dla danego kraju dźwięki lub

fanfary, wreszcie pieśń religijna lub kolęda. Zbiórka audycja ta będzie nadana przez poszczególne rozgłośnie europejskie w dniu Bożego Narodzenia między g. 18.00 a 20.00. Rozgłośnie polskie nadadzą ją punktualnie o godz. 19.00 dnia 25-go grudnia. Wypełnią ją: zdanie: „Chwała Panu na wysokościach, a na ziemi pokój ludzom dobrej woli“; fanfary, odgrywane w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej podczas odsłonięcia Cudownego Obrazu, t. zw. „Intrada Królewska“ kolęda „Bóg się rodzi“ w wykonaniu chóru Kościoła Ś. go Krzyża pod dyr. J. Maklakiewicza, poczem nadane zostaną płyty innych narodów, wymienionych powyżej.

11)

Dla Pani Domu

Nakrycie i dekoracja stołu wigilijnego

Bezwzględnie największą i najcenniejszą ozdobą stołu wigilijnego, w myśl tradycji jest nastrój serdeczny i świąteczny osób zasiadających do stołu. Aby pogody i nastroju uroczystego nie zakłócić podczas wieczoru, wypada z góry dokładnie obmyśleć wszystkie szczegóły, dotyczące wili i jej podania, głównie nakryć stół wygodnie i estetycznie. Stół jadalny należy rozstawić lub podłużyć przez dostawienie odpowiedniego stolika w ten sposób, aby każdy miał dla siebie około 50 cm. Wówczas tylko wygodnie się je i przyjemnie się siedzi przy stole.

Tradycja uświęciła zwyczaj podkładania siana pod obrus. Rozłożyć je należy cienko i równo, aby nie tworzyło pagórków. Następnie ustawiamy talerze starannie, dbając o równe i symetryczne ich rozstawienie. Chcąc zmniejszyć i służyć i pani domu kłopot z podawaniem do stołu licznych potraw i z zmianą nakryć, przygotowujemy z góry na kredensie

lub na stole pomocniczym gotowe zakąski, zimne ryby, tradycyjne makiełki oraz ustawiamy zapasowe nakrycie. Na stole jadalnym kładziemy od razu po kilka talerzy płaskich, a na nich małe talerzyki szklane do śledzików. Po prawej stronie nakrycia u góry stawiamy talerzyk deserowy. Sztuśce na stole wigilijnym najwygodniej jest kłaść na podstawkach specjalnych (z prawej strony talerza), gdyż wypadnie nam ze względu na mnogość potraw posługiwać się nimi samymi kilkakrotnie.

Jeśli dom jest zasobny lub ma służbę sprawną, wówczas układamy sztucze bez podstawki, z prawej strony noże, z lewej widelce. (Większe bliżej talerza, deserowe i do zakąsek dalej). Widelce kładziemy zębami do góry. Łyżkę do zupy umieszczamy nad talerzem, a łyżeczki deserowe — z prawej na-ukos przy talerzyku deserowym. Kieliszki do napojów stawiamy nad talerzem i łyżką, grupując je podług wielkości (od lewej do prawej), aby było wygodnie nalewać napoje. Serwetkę kładzie-

my po lewej stronie talerza. Jeśli sztucze zajmują miejsce z lewej strony, wówczas serwetkę kładziemy nad talerzem z lewej, na równi z deserowym talerzykiem, umieszczonym z prawej strony. Do serwetki można włożyć, starym zwyczajem polskim, chleb w kilku gatunkach (bułeczkę, biały i razowy). Sól stawiamy w małych szklanych solniczkach, licząc po jednej na 2 nakrycia.

Po rozstawieniu nakryć w powyżej opisanym sposobie zajmujemy się dekoracją środka stołu. Na wigilię najodpowiedniej będzie postawić zamiast kwiatu miniaturową choinkę, przybraną kilkoma świeczkami, śniegiem i połyskującymi nitkami. Zamiast choinki można przygotować małą ozdobę z gałęzi jodłowej, ubierając ją na wzór małej choinki. Wreszcie talerz lub tacka z opłatkiem ustawiona na stole ładnie nakrytym i kilka świec płonących nada wieczorne nastroje wigilijny.

J. Ginett-Wojnarowiczowa.

Zuber Bebe Szofmana - Skarb dziecka i matki

Żądania zorganizowanych konsumentek w sprawie sprzedaży i opakowania towarów

Związek Pań Domu w Warszawie, który zorganizował wspaniały pokaz aprowizacji wydał odezwę, zawierającą następujące żądania w sprawie dostawy, sprzedaży i opakowania artykułów spożywczych codziennego użytku, a mianowicie:

- 1) żądamy większych kar na fałszerzy produktów spożywczych;
- 2) żądamy karania brudnych sprzedawców;
- 3) żądamy higienicznego opakowania produktów, które są spożywane bez gotowania;
- 4) żądamy wprowadzenia w życie ustawy o dozorcze nad produkcją i handlem mlekiem;
- 5) żądamy wprowadzenia na rynek mleka gwarantowanego dla dzieci i chorych;
- 6) żądamy sprzedawania mleka tylko w sklepach odpowiednio urządzonych;
- 7) żądamy większej kontroli nad przerobem wędlin i sprzedażą mięsa i przerobów w odpowiednich pomieszczeniach, szczególnie w przedmieściach;
- 8) żądamy racjonalnej hodowli i dostawy drobiu rzeźnego do miast;
- 9) żądamy dostawy świeżych jaj, w opakowaniu higienicznym, stemplowanych z ceną obliczoną podług wagi;
- 10) żądamy higienicznego rozwożenia pieczywa w wozach zamkniętych, a sprzedawania go w sklepach wyłącznie do tego przeznaczonych;

Kobiety na szerokim świecie

Najwięcej kobiet pracujących zawodowo w Polsce

Według ostatnich danych statystycznych, procentowa ilość kobiet pracujących zawodowo w poszczególnych krajach jest następująca:

Polska — 6 milionów (45 proc.), Francja — 42 proc., Finlandja — 37 proc., Niemcy — 36 proc., Szwajcaria 31 proc., Włochy — 27 proc., Węgry — 26 proc., Anglja — 25 proc., Hiszpanja tylko 9 proc.

Ilość kobiet pracujących zawodowo jest podobna państw europejskich — największa w Polsce.

Pomijamy tu oczywiście Rosję sowiecką gdzie ilość kobiet, pracujących zawodowo jest procentowo znacznie większa niż w naszym kraju.

Lokale rozrywkowe w niedzielę

W niedzielę, dnia 24 bm., czynne będą wszelkie lokale rozrywkowe, jak teatry, kina, dancingi i t. d. Również otwarte będą restauracje i cukiernie.

11) żądamy tańszego cukru i wprowadzenia do sprzedaży cukru paczkowanego wprost w cukrowniach;

12) żądamy karania fałszerzy miodu;

13) żądamy owoców umiejętnie wyhodowanych, w porę zebranych i dostarczonych do miasta w racjonalnym opakowaniu;

14) żądamy od pań domu miast i wsi nauczania się przetwórstwa owocowego na własny użytek i przemysłowego, dla dostawy do miast i wreszcie

15) wzywamy wszystkie panie domu i wszystkich konsumentek do współdziałania i poparcia powyższych żądań Związku Pań Domu.

Niespodzianki noworoczne

Miło jest, gdy do serdecznych życzeń noworocznych możemy dołączyć dla swych bliskich coś rzeczowego, co by potwierdziło myśl na szczęście. W nowym roku każdy pragnie jakiejś zmiany na lepsze i pomyślniejszych warunków dla swej pracy i swych dążeń.

Doskonałym doradcą jest zawsze dla nas dobra książka i odpowiednia lektura.

Dlatego miłą niespodzianką i niedrogą możemy wyświadczyć osobie drogiej przez obdarowanie jej w nowym roku umiejętnie wybraną i odpowiednią książką, a jeszcze bardziej przez zaprenumerowanie pisma, odpowiadającego zainteresowaniom i zamiłowaniom danej osoby.

A więc dla każdej pani domu, która prowadzi dom i ma z tem kłopoty związane nieocenioną ulgę przyniesie miesięcznik „Pani Domu”, pismo zawodowe pań domu. Jest to miły sięcznik ilustrowany. Zawiera dział porad praktycznych z zakresu urządzenia i ozdabiania domu i racjonalnego utrzymania w niem porządków, dział doboru, przyrządzania, gotowania i estetycznego podawania posiłków codziennych, dział ubrania i robót ręcznych, higiena, wychowanie, organizacja robót domowych, preliminarz wydatków, racjonalne zakupy — są to wszystkie jednakowo ważne i bliskie działy pracy każdej pani domu. Pismo to wobec zwiększenia nakładu wprowadza w 1934 r. dział nowy — wesołych feljetonów.

Z oddziałów Związku Pań Domu w Toruniu i Bydgoszczy

Nowopowstały Oddział w Bydgoszczy zorganizował w dniu 20 b. m., pierwsze zebrane miesięczne członkiń w sali Klubu Techników z referatem „Chaos i rytm w gospodarstwie domowym”. Po odczycie odbyła się herbata towarzyska połączona z dyskusją nad referatem i liczną wnioskami członkiń.

Oddział Bydgoski zakupił w Centrali dla swych członkiń 100 egz. broszur o mleku, jego racjonalnym gotowaniu, użytkowaniu i przechowaniu, oraz szereg publikacji Związku.

Oddział Toruński organizuje w miesiącu styczniu pokaz stoczenia elektryczności w gospodarstwie domowym i pokaz nowoczesnych sprzętów wprowadzonych z Centrali. Na zebraniu styczniowym zostanie wygłoszony odczyt o nowoczesnym oświetleniu mieszkania. Demonstracje urządzeń elektrycznych, pokazy i pogadanki na temat gotowania, prasowania, pieczenia, grzania na elektryczność oraz wykonywania ciężkich prac gospodarczych za pomocą prądu elektrycznego — odbywać się będzie codziennie w ciągu tygodnia na terenie wystawy urządzonej przez Tow. Akc. „Gródek”, naskutek starań Związku Pań Domu w Toruniu.

Na czas ferii świątecznych prace Oddziału

Soradnik praktyczny

Zręczne pakowanie walizki

Jakże często można spotkać się ze zdaniem: „nie lubię podróżować, bo to taki kłopot jest z tem pakowaniem”. I rzeczywiście w drodze można nieraz podziwiać cierpliwość podróżnych przy pakowaniu ich mnogich waliz, paczek, tobołów, pudełek i nieodzwonnej torby z kapeluszem, która ujawnia niedyskretnie swą zawartość...

Dowodzą to wszystko chaotycznego gromadzenia rzeczy na wyjazd i braku umiejętności w ich pakowaniu. Przy rozważnym zastanowieniu się, co należy wziąć z sobą na daną podróż i przez zręczne ułożenie rzeczy w jednej lub kilku walizkach, można znacznie zredukować bagaż podróży. Na ogół płaskie walizki są wygodniejsze od wysokich a krótkich. Rzeczy mniej się w nich gniją. Również nieocenione są przedziały i wkłady płócienne, w jakie są wyposażone porządne walizki. Ułatwiają one rozdział rzeczy i ich odnalezienie w podróży, w razie potrzeby.

Na dno walizy kładziemy rzeczy cięższe: a więc obuwie, które celem uchronienia od zgniecenia wypychamy porządnie zwiniętymi pończochami i innymi drobiazgami. Na każdy but kładziemy ochraniacz, taki, jaki używamy do obuwia w czasie noszenia botów. Pokrowce takie możemy sobie uszyć ze skrawków materiałów. W ten sposób ułożone obuwie będzie estetycznie wyglądać i nie powala naszego ubrania lub bielizny. Po ułożeniu butów — układamy równo bieliznę, która też jest ciężka. Następnie kładziemy sweter, szlafrok i szal.

Podróżując zimą wypadnie nam coś ciepłego przygotować na drogę i mieć to pod ręką, na samym wierzchu walizy. Suknie wełniane układamy równo na stole, przekładając bibułkami w miejscach zgięcia. Przedtem wymierzamy długość walizki, dopasowując do złożonej sukienki.

Podobnie układamy sukienki jedwabne. Jako lżejsze, kładziemy je na wełnianych. O ile rzeczy leżą w walizce równo — nie zgniją się. Suknie dojeżdżają na miejsce zupełnie nie zmieję. Jest to zawsze pożądane, gdyż ubranie nie niszczy się, przyjeżdżając z prowincji do większego miasta możemy bez dłuższego przygotowania wybrać się na wizytę i do teatru. Więcej miejsca w walizce zajmuje ubranie męskie i jest trudniejsze w pakowaniu. Marynarkę układamy na stole, odwracając podszewką do stołu. Jeden rękaw wyciąga się równo wzdłuż bocznego szwu marynarki i następnie nakrywa się odwróconą połą marynarki, (lewą stroną na wierzch). W ten sam sposób układamy i drugi rękaw. O ile walizka jest krótsza od marynarki, wówczas dół jej zachylamy. Spodnie złożone jak do wieszania w szafie kładziemy wpierw do walizki, na to marynarkę, a nogawki kładziemy na marynarkę, w celu uchronienia ich od zgniecenia i załamania. W drogę należy wziąć metalowy lekki składany wieszak, który się wszędzie przyda i w pensjonacie i w domu prywatnym. Do długiej walizki zmieści się parasolka damska, a w każdej — damski modny kapelusz, który zajmuje tak mało miejsca, że o specjalnym pudle myśleć nie trzeba.

Jeśli zabieramy ze sobą małą podręczną walizkę, układamy w niej tylko niezbędne przybory toaletowe, ręcznik i przybory do zmycia, książkę na drogę i coś do jedzenia. Spakowawszy ogólnie i zręcznie swoje rzeczy możemy swobodnie podróżować, gdyż z jedną walizką łatwo przesiadać się, nie ma obawy, że się coś zgubi z drobiazgów, a ma się przy tem pewność, że gospodarze widząc mały bagaż powitają nas jeszcze serdeczniej...

Dobrze obmyślane pakowanie trwa 30 — 40 minut, daje możność szybkiego decydowania się na podróż i zwiększa radość z podejmowanej wycieczki. Ponieważ przy dzisiejszym szybkim tempie życia do podróży nie można przygotowywać się zbyt długo, należy dbać stale, aby rzeczy przechowywane w szafach i bieliźniarce były w stanie zdatnym do użytku. Wówczas tylko cała „wyprowa” w drogę polegać będzie na krótkim pakowaniu naszych drobiazków i „gałganek”.

Irena Gutwińska.

Iu zostały zawieszono. Pierwsze zebranie klubowe i posiedzenie zarządu odbędzie się u p. Smolińskiego we środę, 8 stycznia, a pierwszy pokaz robót, w piątek 10 stycznia o godz. 5.00 po poł.

Doniosła akcja na terenie samorządowym

Kurs kandydatów na sekretarzy przyszłych gmin zbiorowych

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej postanawiającej między innymi powołanie na terenie Województwa Pomorskiego gmin zbiorowych, prowadzona jest akcja przygotowania odpowiedniej liczby fachowych kandydatów na stanowiska sekretarzy przyszłych gmin zbiorowych.

Akcja szkoleniowa przyszłych sekretarzy gminnych miała być według pierwotnego projektu skoncentrowana dla obu województw zachodnich w Poznaniu.

POMORZANIE NA PIERWSZYM MIEJSCU.

Z uwagi jednak na to, że kurs w Poznaniu dla kandydatów z Pomorza połączony byłby ze stosunkowo dużymi kosztami utrzymania, p. Wojewoda wyjednał zgodę Min. Spraw Wewnętrznych na urządzenie takiego kursu w Toruniu.

Kurs ten trwać będzie 3 miesiące i rozpocznie się 15-tego stycznia 1934 roku. Na kurs ten przyjętych zostanie 150 kandydatów, przyczem co należy podkreślić z naciskiem — według zarządzenia p. Wojewody mają być przyjęci przede wszystkim Pomorzanie.

Kandydaci odpowiadać muszą następującym wymaganiom: 1) obywatelstwo i narodowość polska, 2) nieprzekroczony 40 rok życia, 3) wykształcenie co najmniej w zakresie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum) lub równorzędnej, 4) dobry stan zdrowia, 5) nieskazalny charakter, 6) uporządkowany stosunek do służby wojskowej.

Na kursach wykładowcami będą: Starosta Krajowy, Prezes Izby Skarbowej, sędziowie Sądu Okręgowego, Sądu Administracyjnego, Inspektor Szkolny oraz wyżsi urzędnicy wojewódzcy w zakresie swej specjalności.

ULGI DLA NIEZAMOŻNYCH.

Kurs będzie bezpłatny natomiast koszty utrzymania pokrywa kandydat.

Jak dowiadujemy się dalej, Pan Wojewoda Pomorski, pragnąc umożliwić nie zamożnym kandydatom utrzymanie się w czasie trwania kursu, zalecił Przewodniczącym Wydziałów Powiatowych wyjednanie z kredytów samorządowych odpowiedniej pomocy finansowej w formie zaliczek zwrotnych przez kandydatów po otrzymaniu stanowiska sekretarzy. Nad-

to przygotowano internat dla uboższych kandydatów, gdzie po nader dostępnych cenach otrzymają mieszkanie z opałem światłem itp.

Nadmienić należy, że w organizacji kursów poza stroną teoretyczną i udogodnień materialnych, położono ze strony czynników kompetentnych szczególny nacisk, by kandydaci na sekretarzy gminnych odznaczali się wyrobieniem życiowym i społecznym, taktem w postępowaniu, pilnością i sumiennością w wykonywaniu trudnych obowiązków, jakie będzie musiał spełniać sekretarz przyszłej gminy zbiorowej.

Zgłoszeń na te stanowiska jest bardzo wiele i to przeważnie z pełnym średnim wykształceniem.

PRZESZKOLENIE PRAKTYCZNE.

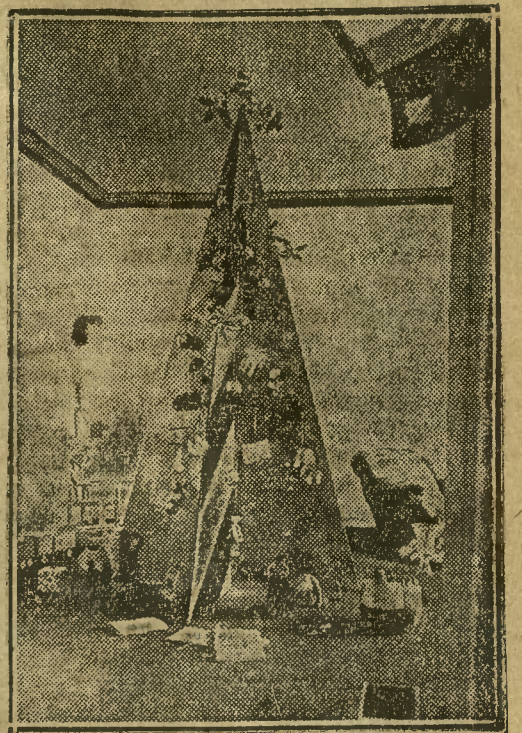
Kandydaci odpowiadający podanym

wymaganiom mogliby jeszcze kierować podania do tych starostów powiatowych, w których obrębie pragnęlibyśmy uzyskać stanowiska sekretarzy.

Po ukończeniu 3-miesięcznego kursu teoretycznego, kandydaci skierowani zostaną na teren województw centralnych, gdzie w istniejących już wzorowych gminach zbiorowych odbędą 3-miesięczne przeszkolenie praktyczne, poczem po zdaniu egzaminu przed wojewódzką komisją egzaminacyjną poruczone zostaną im stanowiska sekretarzy gminnych.

Zaznaczyć należy, że stanowisko w gminie zbiorowej jest stanowiskiem bardzo poważnym i odpowiedzialnym a przytem stosunkowo dobrze wynagradzanym, jak na dzisiejsze warunki, albowiem sekretarz otrzyma od XI—IX st. si. a nadto świadczenia jak: mieszkanie, opał i światło.

Nowoczesna „stylowa“ choinka



Oszczędności na pierwszym planie

Dalsza akcja w samorządach

W toku prac nad ustaleniem budżetów związków samorządowych na r. 1934-35 minister spraw wewnętrznych zalecił następujące zasady akcji oszczędnościowej:

Dodatek komunalny do uposażeń pracowników samorządowych można przyznać jedynie stałym pracownikom samorządowym.

Utrzymywanie samochodów osobowych z budżetów samorządowych jest dopuszczalne jedynie w związkach wojewódzkich i powiatowych oraz w miastach z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców. Powiatowy Związek samorządowy nie powinien posiadać więcej, niż

1 samochód osobowy.

Wysokość djet dziennych, wypłacanych członkom rad, wydziałów i komisji powiatowych za udział w posiedzeniach nie powinna przekraczać kwoty 6 — 7 zł. Należy spowodować obniżenie czynszów za wynajem lokali biurowych i szkolnych.

Przy realizowaniu zadań z dziedziny zdrowia i opieki społecznej samorzady winny zacieśnić współpracę zarówno między sobą, jak i innymi organizacjami publicznymi (np. Kasy chorych) i prywatnymi o charakterze społecznym.

Związki samorządowe winny osiągnąć sa-

mowystarczalność działu weterynaryjnego, z jednej strony przez pobieranie opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, za udzielanie porad w lecznicach i przychodniach weterynaryjnych, za świadectwa pochodzenia zwierząt itp. — z drugiej strony przez celowe i oględne ograniczenie wydatków.

O ile wskazane środki zrównoważenia budżetu nie okazałyby się skuteczne. Związek samorządowy winien przystąpić do zwężenia rozmiarów swej gospodarki przez ograniczenie, względnie kasowanie agend, przedewszystkiem nie należących do zadań samorządu.

Stan zasiewów ozimych w kraju

Na Pomorzu najlepszy stan pszenicy i rzepaku

Stan zasiewów ozimych w połowie listopada r. b. przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica 3,1, żyto 3,2, jęczmień 3,2, rzepak 3,4, koniczyna 3.

W porównaniu do stanu z października za-

stan pszenicy nieznacznie się pogorszyły. Pogorszenie to uwidoczniło się w województwach południowych oraz w nowogrodzkim, poleskim, wołyńskim i pomorskim. W pozostałych województwach stan zasiewów pszenicy naogół bez zmiany. Stosunkowo najlepszy stan zasiewów pszenicy odnotowano w woj. śląskim, lubelskim i pomorskim — najgorszy w woj. wileńskim, nowogrodzkim i w tarnopolskim.

Stan zasiewów żyta wykazuje nieznaczne wahania. Najlepszy stan żyta był w woj. wileńskim i śląskim — najgorszy w woj. wileńskim, nowogrodzkim i tarnopolskim.

Stan jęczmienia polepszył się nieznacznie w woj. kieleckim, pomorskim, lwowskim i stanisławowskim — pozostał bez zmiany w woj. wileńskim i poznańskim; w pozostałych zaś województwach nieznacznie się pogorszył.

Najlepiej przedstawiał się jęczmień w woj. pomorskim — najgorzej w woj. tarnopolskim

Stan rzepaku pozostał bez zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca. Najlepszy stan rzepaku odnotowano w woj. kieleckim i pomorskim, — najgorszy w białostockim i poleskim.

Stan koniczyny znacznie się pogorszył w porównaniu z ubiegłym miesiącem. Pogorszenie to zaznaczyło się we wszystkich województwach z wyjątkiem warszawskiego, łódzkiego, poleskiego i pomorskiego.

Rozwój ozimin jest spóźniony. Zaznaczyło się to przede wszystkim na ozimach później sianych, w województwach wyżej wymienionych, gdzie wskutek nadmiernego stanu wilgoci oziminy źle się zakorzeniły i rozkrzewiły. W pozostałych woj. rozwój był normalny.

Prasa podczas świąt

Poświęteczny numer w środę rano

Prezydium Związku wydawców dzienników i czasopism na swym ostatnim posiedzeniu ustaliło terminy wydania poświętecznych numerów dzienników.

Z uwagi na wiekową tradycję uroczystego święcenia w Polsce wieczoru wigilijnego i całkowitego zawieszania w wieczór i noc wigilij-

na pracy — prezydium Związku wydawców powzięło jednogłośnie uchwałę, w myśl której ostatnie świąteczne numery dzienników ukażą się w sobotę, dnia 23 b. m. W niedzielę, poniedziałek i wtorek dzienniki nie wyjdą; pierwsze numery poświęteczne ukażą się w środę, dnia 27 b. m.

Z OPOWIEŚCI KASZUBSKICH.

Braterstwo duchów i żywego marynarza

Życie podobne do morskiej fali

Na Kaszubach, tam gdzie szumiąca fala polskiego morza srebrem bije o piaski wybrzeża, leży wioska maleńka. Na wzgórzu, ocieniony od wiecznymi jesionami wznosi się ubogi kościółek.

Przytulony doń ufnie spoczywa ementarzyk, gdzie śpią w mogiłkach kości tych wszystkich, co odeszli w pokoju w światłość Wiekuistą. Na święconej ziemi leżą cicho uśpieni, czekając aż w dzień Ostateczny tręba Archaniola na Zmarłychwstanie ich wieczne zawoła.

Wśród mieszkańców kaszubskiego ementarzyka był atoli jeden taki, któremu nie dane było zaznać odpocznienia w tem świętym miejscu. Nie raz widywali ludzie nocą szkielet jego biały klejący na mogile w modlitwie pokutnej pochylony. A już najczęściej w noc zaduszkową i wsty skich świętych pokutne widmo dawało się urzęd na grobie.

Z lękiem tedy przechodni mijali ementarzyk mocno oczy powiekami zaciskając z serca trzepotaniem, i drżeniem kolan trwożnie przechodząc, aby nie ujrzeć ducha. Modlili się pobożnie o wieczne odpoczywanie dla grzesznika, na Mszę świętą za jego duszę dawali, nijak jednak pokoju nie mogli dla niego uprosić: Białe widmo na mogile pokazywało się ciągle, duch pokutował za nie-

znane grzechy.

Blisko ementarza stała karczma. Razu pewnego o wieczornej porze zeszło się tam sporo ludzi: chłopy, parobki i marynarze. Pili i gadali. Im więcej pili tem więcej rozwiązywały im się języki, tem bardziej kolorowe migwały opowieści o tem, jakich też przygód w zamorskich krajach na morzach dalekich zaznali.

W rogu przy piecu siedział Michał, majtek stary, ciężką łapą podpierając głowę od wódki zamroczonej. On to najczęściej zawsze pyskował. On najbardziej się chwalił, że „strachu i pieniędzy nigdy jeszcze nie miał.“ Bojaźni nie zaznał, oko w oko stał nieraz ze śmiercią i najstraszliwszą grozą.

— Ty, stary niedźwiedziu morski — rzekł mu jeden — a możebyś tak poszedł na ementarz i ducha nam tu przyprowadził?

— Ho, ho, — roześmiał się drugi — Michał ma wielką gębę, ale tylko do picia i do samochwalby! Postawię beczkę piwa, jeśli pójdzie na ementarz!

— Ja zafunduję pięć litrów wódki — rwał się syn sołtysa — jeśli Michał Marynarz przyprowadzi tu ducha i na ławie pod piecem posadzi, i tak śmieci się z niego.

Alieści stary wilk morski, co milcząc przysłuchiwał się dotąd gadaniom kpiarzy, podniósł się nagle, oczy przetarł rękawem, czapkę skózaną nasunął i rzekł:

— Trzymajcie pyski, a przestańcie się drzeć. Idę po ducha a mało wiele czasu przejdzie, będzie on tu siedział z wami na ławie. Michał wyszedł. Milczenie zaległo w karczmie. Powiatło grozą i niesamowitym lękiem dokoła.

Nagle drzwi się rozwarły, wiatr nawiał liści suchych, a na progu stanął Michał, dźwigający ducha na plecach. W milczeniu podszedł ku ławie i posadził na niej widmo.

Nieboszczyk atoli podniósł kościstą prawicę i rzekł. — Zanieś mię z powrotem tam skądś mnie przyniósł. Trwoga zdjęła wszystkich i na wet Michał - Marynarz przestraszył się pierwszy raz w życiu. Nie zdzierzył jednak duchowi, ugiął się pod przemożnym rozkazem, chwycił ducha na plecy i wyszedł.

W karczmie pokłękali wszyscy na kolana. Wy ciągnąwszy różańce z kieszeni, poczęli się modlić żarliwie, jak nigdy dotąd w życiu. — Michał tymczasem niósł szkielet na plecach. Duch kazał mu iść do kościoła zamiast na mogile.

Same drzwi się otwały a rozwidniło się na tyle w światłyście, że można było dojrzeć wszystko dokoła.

— Patrz — rzece zmarły do Michała. — Tam oto przed otwartym kłęczący duch mojego sąsiada z którymś ty się żarli za ży a. W g... i

niezgodzie zabrała nas śmierć z tego świata i o to już sto lat pokutujemy obadwaj, czekając aż nas ktoś z żyjących pogodzi. W twojej o dziś mocy nas wybawić. Pogódź że nas, bo będziemy zgubieni, ostatnia to już bowiem godzina przez miłosierdzie Boże na pojednanie nasze zostawiona.

Michał - Marynarz posłusznie zaniósł ducha przed oltarz obok kłęczącej tam białej postaci: — „wziął ręce obu sąsiadów włożył je jedna w drugą na zgodę i przemówił do bu, aby sobie wreszcie przebaczyli stuletnią zawziętość. Wtedy jasny blask rozlał się po kościele obłok zasłonił duchy, i zabrał je z tej łez doliny do krainy wiecznej szczęśliwości. A Michał-Marynarz usłyszał słowa, płynące gdzic z wysokości.

— „Dzięki ci człowieku dobry, odejść do swoich i pomnij, że życie ziemskie podobne jest do morskiej fali, która przez czas krótki wznosi się i faluje, poczem spływa w morze wieczności. Nie pij więc tyle, nie chwal się z taką próżnością, a wdzięczni ci będziem żeś nas wyrwał ze złej mocy.“ Upadł Michał na kolana i długo się modlił gorąco.

A nazajutrz opuścił swoją wieś kaszubską, i mczre kochane, i okręt i towarzyszy-marynarzy i odeszł daleko. W klasztorze w pokornej służbie Bogu i bliżnim dokoła żywota. „Błogosławiony pokój czyniący“, co pogodził zwaśnionych!

Chwała Bogu na wysokościach a na ziemi pokój ludowi dobrej woli!

700-LECIE M. TORUNIA.

Pomnik Kopernika w stolicy Pomorza (Według ks. St. Kujota „Toruń” 1884)

Mysł wystawienia pomnika Kopernikowi często powstawała w myślach Torunian. Urzeczywistnienie tej myśli stało się jednak możliwe dopiero po bitwie pod Raszynem (21. 4. 1809), gdy rząd polski, po zajęciu Warszawy, przez wojska austriackie, przeniósł się do Torunia. Uważał on wtedy wystawienie pomnika Wielkiemu Polakowi za konieczne. Najgorliwszym zwolennikiem tej myśli był ks. Stanisław Staszyc, prezes Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Na posiedzeniu rady stanu uchwalono położyć kamień węgielny pod pomnik w dniu 15. VIII. z okazji urodzin cesarza Napoleona I. W tym celu wryto na 3 miedzianych tablicach dokument erekcyjny i wraz z medalem specjalnie wybitym zamknięto w szklanym naczyniu i zakopano przy kładzeniu fundamentów na miejacu, gdzie dziś stoi pomnik niemiecki. Przy kopaniu studni na rynku usunięto położone fundamenty, wydobyte zaś dokumenty (tabliczki miedziane i medal z podobizną W. Księcia Warszawskiego) — złożono w Muzeum Miejskim.

ODPOWIEDŹ HR. RACZYŃSKIEGO.

Sam pomnik stanął dopiero w kilkadziesiąt lat później, wystawieniu jego bowiem przeszkodziła wojna i zmiany polityczne po Kongresie Wiedeńskim w roku 1815. Pieniądże wtedy zebrane przewieziono częściowo do Warszawy, po zostaniu rządu pruski przekazał późniejszemu niemieckiemu Komitetowi budowy pomnika, który zawiązał się w roku 1839 pod przewodnictwem ówczesnego burmistrza m. Torunia, *Popławskiego*. Honorowym prezesem był następca tronu *Fryderyk Wilhelm*. Odezwa wydana 19 lutego 1839 r. nie wspominała wcale *narodowości Kopernika*, ponieważ przez postawienie pomnika chciano uczcić tylko jego zasługi położone na polu naukowym.

Polacy niezbyt ochotnie składali ofary, nie chcąc łączyć się z dziełem rąk niemieckich. Wyrazem tej niechęci była odpowiedź hr. *Raczyńskiego* na zaproszenie komitetu do składek, że dał już składkę na pomnik *Kopernika — Niemca*. Gotów jest jedynie dać sumę brakującą do wykończenia pomnika, ale pod warunkiem, że *Kopernik będzie uznany Polakiem*. Najobficiej kasę komitetu zasilał król pruski ofiarując 3466 talarów.

Klucz do tajemnic Azji środkowej

W Tadżykistanie (Azja środkowa) wznoszą się ruiny 2-piętrowego zamku; przepiękne łuki komnat i dwa pokoje parterowe znajdują się mimo sędziwego wieku, w dobrym stanie.

Ostatnio, uczeni sowieccy dokonali w starożytnym zamku szeregu prac wykopaliskowych. Znaleźiono niezmiernie cenne, dla utworzenia prawie zupełnie nieznanego rozwoju historii Azji środkowej rękopisy, w liczbie 20-tu. Posiadają one woskowe czerwone pieczętki, przedstawiające dwugarbne *wielbłądy*, przymocowane do 13 rękopisów rzemienia. Pisane są w języku sogdyjskim i znajdują się w bardzo dobrym stanie.

Najbardziej polskie miasto w Polsce

Gdy podczas uroczystości poświęcenia portu w Gdyni szereg mówców wyliczało konkretne przykłady wielkości naszego wysiłku narodowego, podając ogromne cyfry hektarów, kilometrów, ton i złotych — mimowolnie uczucie dumy rodziło się w każdym z nas. To myśmy dokonali tego wszystkiego; własnymi siłami, własną pracą, zdolnością i organizacją. Polski inżynier, polski robotnik i polski organizator podali sobie rękę, by razem stworzyć całość dla całego narodu.

Przez dziesiątki lat, właśnie w czasie największego rozwoju techniki, handlu i przemysłu, zabórca tworzyli w Polsce nowe rzeczy, tworzyliśmy i my, lecz pod egidą zabórców i w ramach nakreślonego przez nich życia gospodarczego. Nie mieliśmy własnej fizjonomii gospodarczej.

Aż tu nagle Gdynia! Wszystko to bezprzykładne, nieporównane, bo przykładu żadnego nie mieliśmy i z niczem porównać nie możemy. Te mola, baseny, dźwigi, ten ogromny dworzec morski, wybudowany w ciągu kilku miesięcy — to wszystko bezprzykładne i nieporównane. Żadnej tradycji zabórcy tu nam nie pozostawili. I nie tylko w rodzaju, ale i w systemie naszej

KŁOPOTY Z NAPISEM.

Projekt posągu, zatwierdzony przez króla, jest dziełem prof. Tiek'a, przedstawia on Kopernika w szerokiej faldzistej szacie średnio-wiecznych uczonych, w lewej ręce trzymającego astrolabium, a prawą wskazującą ku niebu. Najwięcej kłopotu sprawiał napis. Nie chcąc drażnić niczyich uczuć wryto tylko: „*Nicolaus Copernicus Thorunensis*”. Niżej chciano podać w skróceniu charakterystykę uczonego. Dużo było projektów. Jedni proponowali „*vir maximo ingenio et animo liber*”, lecz uważano, że to napis zbyt ogólny. Ostatecznie wryto „*Terrae motor, solis Coellpue stator*”. Autorem tego był prof. gimn. toruńskiego dr. Brohm.

Po drugiej stronie tylko datę urodzin Kopernika, śmierci i wystawienia pomnika.

Dnia 28. VI. 1853, w rocznicę śmierci Kopernika i wyjścia dzieła „*O obrotach ciał niebieskich*”, położono powtórnie kamień węgielny, a dnia następnego odbyła się właściwa uroczystość wśród wiewatów na cześć króla pruskiego głównego fundatora. Po przemówieniu burmistrza Koernera przeszedł przez miasto pochód z komitetem i magistratem na czele. Dalej szły szkoły, towarzystwa, kupcy i cechy. Wieczorem urządzono iluminację pomnika i bal ludowy w sali ratuszowej.

Cała uroczystość miała charakter niemiecki. Z ratusza powiewały chorągwie nie z barwami miasta, lecz z barwami pruskimi.

Z polskiej Akademii Literatury Pierwszy etap działania

W dniach 11, 12 i 13 grudnia 1933 r. toczyły się obrady Polskiej Akademii Literatury w gmachu Min. W. R. i O. P.

Odnosnie do projektu nagród literackich, ustanowionych przez ministra w. r. i o. p., Akademia Literatury zaprojektowała nazwanie jednej z nagród „*Nagroda Polskiej Akademii Literatury dla młodych*”, oraz zaproponowała ograniczenie wieku kandydatów do nagrody, który nie może w chwili publikacji dzieła przekraczać lat 30.

W postanowieniach, dotyczących drugiej nagrody t. zw. „*Nagrody literackiej ministra w. r. i o. p.*”, Akademia uchwaliła prosić p. ministra w. r. i o. p. o zmianę w tym kierunku, aby nagrody nie mógł otrzymać członek Polskiej Akademii Literatury, co uzasadniano tą okolicznością, że w jury zasiadać będzie dwóch delegatów Akademii. Ponadto sprecyzowano odnośnie postanowienia o tyle, że nagroda „*przynależna będzie wybitnemu żyjącemu pisarzowi za całokształt działalności literackiej ze szczególnem*

uwzględnieniem tej działalności w ciągu ostatniego pięciolecia”.

Większość czasu poświęciła Akademia sprawie programu nauczania języka polskiego w szkołach powszechnych i gimnazjach. W sprawie tej wypowiedzieli się wszyscy członkowie Akademii, a kilku z nich przedstawiło obszernie referaty.

W ostatecznym wyniku obrad uchwalono rezolucję, według której Akademia „*uznaje celowość układu przedmiotu, nie może się jednak całkowicie wypowiedzieć co do całokształtu budowy programu, póki nie weźmie przez delegatów swoich udziału w opracowaniu fundamentalnej części tego programu, t. j. spisu lektury, oraz udziału oceny książek polecanych dla młodzieży*”.

Uchwalono powierzyć specjalnej komisji zebranie ustawodawstwa polskiego w zakresie twórczości artystycznej, a to w celu zbadania, jakie zmiany w ustawodawstwie tym byłyby pożądane.

Chór króla Anglii ćwiczy kolendy



często znaczy: na obszarze objętym dawnymi granicami zabórcami.

My — to Polska

W Gdyni niema ani jednego ani drugiego. „*My*” — to Polska, „*u nas*” — to w Polsce. Przypadkowa mieszanina ludzi z całego terenu Rzeczypospolitej, obracana szybkim tempem pracy, wytworzyła nowy psychiczny typ Polaka bez tradycji przedwojennych. Ktoś, kogo to interesuje, może pytać każdego po kolei, skąd pochodzi. Znajdzie tam wszystkich: i bliskich sąsiadów z Pomorza, i Wielkopolan, z pod Karpat i z dalekich wschodnich kresów, Warszawian i synów emigrantów, urodzonych na obczyźnie. Dziwne, jak ludzie ci w Gdyni szybko zatracają nawet swój rodzimy, charakterystyczny akcent. Trudno ich przyłapać.

Na gościnnym przyjęciu w Szkole Morskiej z przyjemnością przyłapali dziennikarze jednego z wyższych oficerów marynarki na tak dobrze znanem lwowskich „*ta*”.

Ale takie rzeczy może zauważyć tylko chwilowy przybysz. Gdynianie (niechże wzorem Rzymian zostaną Gdynianami!) zapomnieli o odrębnościach lokalnych. Tworzą oni jakąś czystą psychicznie esencję narodową polską i sprawili, że Gdynię można śmiało nazwać najbardziej polskim miastem w Polsce.

pracy stworzyliśmy zupełnie nowe, polskie rzeczy.

— Czy Gdynianki są ładne?

Takie pytanie padło wśród dziennikarzy, zaproszonych na uroczystości gdyńskie przez min. Zarzyckiego, a gościnnie przyjmowanych przez nac. A. Jackowskiego.

Gdynianki czy Gdyńczanki

Pytanie zostało bez odpowiedzi, a wywołało tylko spór; czy wogóle mówi się Gdynianin i Gdynianka, czy też Gdyńczyk i Gdyńczanka.

Jakżeż można mówić o pięknych Gdyniankach, kiedy nie umiemy jeszcze ustalić, jak je nazywać należy. Gdynian i Gdynianek niema. A przecież miasto rośnie od ludzi, których coraz więcej i więcej, a wszystkich tych ludzi coś łączy i to bardzo mocno, coś, coby można nazwać tylko patryjotyzmem, ale ani lokalnym ani dzielnicowym.

Wszystkie miasta w Polsce cechuje patryjotyzm lokalny. Jest to objaw zdrowy, podniecający do wzajemnego współzawodnictwa w najlepszym tego słowa znaczeniu. Istnieje jednak niestety i dzielnicowy patryjotyzm. „*U nas*” zbyt



Ruch pociągów w Święta

D. O. K. P. Warszawa wstrzymuje w dniach 24, 25 i 26 grudnia br. kursowanie pociągów Nr. 1640 i 1641 na linii *Mława — Iłowo* i odwrotnie.

D. O. K. P. Radom uruchamia w dniu 26 grudnia br. pociąg dodatkowy Nr. 33 na linii *Deblin — Kielce* i pociąg Nr. 35 na linii *Kielce — Sędziszów*.

D. O. K. P. Stanisławów wstrzymuje w dniach 25 i 26 grudnia br. następujące pociągi: na linii *Stanisławów — Czortków* pociągi Nr. 1327 i 1328, na linii *Tlumacz — Palahicze — Stanisławów* — pociągi Nr. 3252 (1342) 1341 i 3251. Na linii *Czortków — Zaleszczyki* pociągi Nr. 3651 i 3652.

Na trasie Kraków — Zakopane Próbna jazda motorówki Littorina-Fiat

Zakopane, 21. 12. (PAT). Wczoraj na trasie kolejowej Kraków — Zakopane odbyła się próbna jazda wagonu motorowego *Littorina-Fiat*.

Jest to druga próba jazdy tego wagonu w Polsce. Pierwsza odbyła się przed kilku dniami na terenie nizinnym pod Warszawą.

Próba w terenie górskim na linii Kraków — Zakopane udała się całkowicie. Na najbardziej stromych odcinkach, gdzie dotychczas osiągnęto szybkość 30 km. na godzinę *Littorina* osiągnęła 65 km., a na krzywiznach szybkość dochodziła do 120 km. na godzinę. Odległość Kraków — Zakopane wagon przejechał w ciągu 1 godz. 52 min.

W próbnej jeździe wzięli udział m. in. dyrektor departamentu Min. Komunik. inż. Gronowaki, prezes Okręg. Dyr. Kolej. w Krakowie Bobkowski oraz z ramienia firmy Fiat inż. Schmit z Turynu i inni.

Przysłowia ludowe

— Wzgilja piękna, a jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.

— Dzień Bożego Narodzenia jasny i noc wprzód z wieczorem — urodzajem darzy sporym.

— Śnieg i wicher, ziąb i grudzień na dworze, a w kościele masa słomy i Dzieciątko Boże.

— Kulig, kulig mknie po polach jak rzeka, a z pod kopyt różnych koni rok ucieka.

— Grudzień ziemię grudzi i łądbkę studzi.

Kiedy grudzień powiększył się o 10 dni

W r. 1586 Polska, idąc za przykładem większości państw katolickich, rozstała się z kalendarzem Juljańskim i wprowadza kalendarz Gregorjański, czyli t. zw. „nowy styl”, ustanowiony przez Papieża Grzegorza XIII w r. 1582. W tym celu przedłużono grudzień o 10 dni, przeskakując z 22 na 31.

OSTRZEZENIE!

JEDYNA ORYGINALNA
CZEKOLADA
PRZECZYSCZAJĄCA
DLA DZIECI I DOROSŁYCH!

DRASTIN LUBELSKI
LAGODNY SRODEK
PRZECZYSCZAJĄCY

DZIAŁA SKUTECZNIE
CZEKOLADA
15
PREPARAT POLSKI

Każda czekolada w estetycznej torebce.
Wytwórca Aptekarz J. Lubelski, Warszawa, Długa 14

60 lat pracy gospodarczej Jubileusz „Vesty”

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” obchodził w tych dniach 60-cio lecie swej działalności, obchodził je jako naczelna instytucja potężnego koncernu asekuracyjnego, złożonego z Banku Vesta, Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Vesta (t. zw. Vesty ogniowej) i Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, reprezentując jako macierzysta instytucja koncernu zespół o około 20.000.000.— zł. zbioru składek. Staje w dniu swego jubileuszu jako reprezentantka wszystkich ważniejszych działów ubezpieczeniowych, łączy bowiem w swym koncernie działy ubezpieczeń na życie od wypadków, od odpowiedzialności cywilnoprawnej, od ognia, kradzieży, gradowe, auto-casco, aérocasco, transport, ubezpieczenie szyb. ubezpieczenia od szkód wodociagowych. Stoi jako jedyny bastion wielkiej asekuracji narodo-wo - polskiej wśród prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych, opanowanych tak silnie przez kapitał obcy, że tylko kilka towarzystw zachowało swą niezależność od wpływów zagranicznych. Jubileusz Vesty zobowiązuje nas do rozpatrzenia głównych wysiłków rozwojowych tej instytucji i oceny jej historycznych zasług w służbie gospodarstwa polskiego.

Rozpoczynając działalność swą w grudniu 1873 r. miała „Vesta” już doświadczenie, jakie czekają ją stosunki z Niemcami, przygotowania bowiem do uruchomienia banku ubezpieczeń trwały cztery lata głównie z powodu formalnych trudności w uzyskaniu koncesji od władz niemieckich. Te same władze w miarę rozwoju kursu przeciwpolskiego z natury rzeczy nie oszczędzały towarzystwom polskim za dnej przykrości, a w pewnej chwili, przy schyłku minionego stulecia, stworzyły taką sytuację że „Vesta” tylko dzięki ogromnej energii i ustalonej opinii w społeczeństwie polskim opanowała ją zwycięsko. Ludność niemiecka na terytorium polskim była przeciwna akcji asekuracyjnej Polaków, ludność niemiecka w dalszych prowincjach, w początkach objęta rozległą pracą akwizycyjną „Vesty”, nigdy się nią nie zainteresowała pozytywnie (zaniechanie akwizycji niemieckiej wyszło na korzyść Vesty), potężne towarzystwa ubezpieczeniowe niemieckie prowadziły co chwila ostrą kampanię konkurencyjną przeciwko „Vestce”. Tak było po stronie niemieckiej.

Po stronie polskiej nigdy nie traktowano „Vesty” jako instytucji, na którejby opierał się plan gospodarczy społeczeństwa polskiego, nie stawiano jej na równi z bankami, spółdzielniami itp. instytucjami obrony interesów polskich. Jakkolwiek doskonale wypełniała pewną rolę w polskim programie gospodarczym, nikt na nią nie chuchał, nikt nie pilnował jej jak oka w głowie ze względów narodowych. — Począła się samodzielnie i pracowała własnymi wyłączone siłami, wywalczając sobie poznanie u obcych, a uznanie u swoich. Przetrwawszy szereg lat organizacyjnych zdobyła poważanie społeczeństwa i na tem społeczeństwie Polski Zachodniej oparła swój byt i rozwój także i w latach najbujniejszego rozwoju. Dokonało się to wszystko drogą gospodarczą: wy-

teżoną solidną, ostrożną, odpowiedzialną pracą asekuracyjną. Gdy po zamknięciu okresu niewoli „Vesta” mogła wkroczyć do szeregu przodujących instytucji asekuracyjnych w Polsce kontynuowała swą historyczną misję umocowieniem asekuracji narodowo niezależnej. Znowu zasługa ściśle gospodarcza w służbie narodu polskiego, który musi być gospodarzem w własnym państwie.

„Vesta” potrafiła nie tylko zapewnić swój swym ubezpieczeniom żywotnym, ale także powiększyć swój zakres pracy w działy ubezpieczeń od wypadków i odpowiedzialności oraz auto-casco, od szkód ogniowych, gradowych, wodociagowych i kradzieżowych (przez ufundowanie siostrzanej „Vesty” ogniowej), a nadto przejęła do wspólnego koncernu trzecie towarzystwo ubezpieczeń, założone w Poznaniu już za czasów polskich. Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo i zachowała w równej jak sama siebie niezależność kapitału obcego.

Istnieniem swym i działalnością zabezpieczyła „Vesta” za czasów niewoli dystrybucję poważnych na nasze stosunki kapitałów. Wystarczy zważyć, że przed wojną było w Veście sumy ubezpieczonej ponad 20 milionów, w r. 1918 — przy końcu niewoli — 32 i pół milj. mk. Podobnie i dzisiaj dystrybucja prawdziwie znacznych kapitałów zabezpieczona jest rękami polskimi. Same wypłaty szkód dokonane przez „Vestę” przeniosły do rąk osób uprawnionych w ciągu 60 lat duże miliony marek i złotych. Mimo dobrze rozbudowanego systemu kredytowego społeczeństwo polskie nie posiadało większych źródeł kredytu długoterminowego. „Vesta” już w bardzo ciężkich czasach pożyczając od roku 1881 udzielała pożyczek hipotecznych. W roku 1913 miała „Vesta” na hipotekach kapitałów własnych 3 i pół miliona marek, w roku 1917 przeszło 4 miliony. Po rozprężeniu inflacyjnym „Vesta” ponownie obsługiwała gospodarstwo kredytami hipotecznymi, w roku 1932 posiadała na hipotekach 7.335.000 zł, oprócz tego rozwijała pewną dzia-

lność w tym zakresie „Vesta” ogniowa. Inne sumy lokowała „Vesta” w kamienicach i papierach wartościowych. Tuż po odzyskaniu niepodległości zasłużyła się szczególnie wielkim udziałem w subskrypcji pożyczki państwowej, oddając nagromadzone kapitały do dyspozycji odrodzonego państwa polskiego. Obok kredytu hipotecznego służyła „Vesta” zawsze również kredytem personalnym w postaci pożyczek polisowych, było ich przed wojną od r. 1900 ponad 500.000 mk corocznie, obecnie według stanu z końca 1932 r. — 1.620.000 zł. Dystrybucja kapitałów w rękę polskiem była poważną zdobyczą historyczną — gospodarczą „Vesty”, która pokolenie nasze ocenić i obronić powinno.

„Vesta” była szkołą asekuracyjną w społeczeństwie polskim. Gdy powstawała, rozumowano, że owszem przydałoby się polskie towarzystwo ogniowe, życiowe natomiast wydawało się marną. Wiadomo, że ludność rolnicza najmniej uznaje asekurację życiową, a jednak „Vesta” spopularyzowała ubezpieczenia życiowe, dotarła do wszystkich warstw społecznych, nauczyła oszczędzania na daleką metę, najcenniejszego dla społeczeństwa typu oszczędzania, wydawała polskich fachowców asekuracyjnych, chociaż zaczynać musiała bez ludzi odpowiednich, których zastąpiła prosto odważą i ofiarny wysiłek pionierów asekuracji naszej.

A nade wszystko dowodzą dzieje Banku Ubezpieczeń „Vesta”, że żywioł polski, dźwigający się do obrony gospodarczej do stworzenia własnego systemu ekonomicznego, zdolny był przewyciężyć największe trudności, wykrzesać z siebie energię twórczą w zakresie pracy gospodarczej. Zdolny był z zaciętymi zębami, z wzorową przeornością i wytrwałością budować swoje pozycje gospodarcze, murować swoją niezależność ekonomiczną, przygotowywać siły społeczne do mocnego odporu wobec wpływów obcych i do fundowania własnej przyszłości gospodarczej. Bogata w zasługi,

mocna rozległym zaufaniem, może „Vesta” z dumą przegłądać swą przeszłość i spokojnie patrzeć w przyszłość.

60-cio lecie tak chlubnej i doniosłej dla stosunków gospodarczych Wielkopolski i całego kraju działalności „Vesty” Banku Wzajemnych Ubezpieczeń, która pokonawszy liczne wyrastające już u samego zarania jej działań trudności organizacyjne i przebywszy także zwycięsko kataklizm wszechświatowej wojny i przeżywanego od kilku lat ciężkiego kryzysu gospodarczego całego kraju, potrafiła nie tylko urosnąć do dzisiejszych rozmiarów pierwszorzędnej instytucji finansowej w Polsce, lecz także zawiązać poważny Poznański Koncern towarzystw ubezpieczeniowych, opartych o kapitały wyłącznie krajowe, uczczono w czwartek, dnia 14 grudnia br. skromnym obchodem o zakresie całkiem domowej uroczystości. O godz. 9,30 odprawił w kościele parafialnym św. Marcina dziękczynne nabożeństwo ks. prałat Taczak, w którym wzięli udział Rada Nadzorcza Jubilatki i w osobach prezesa szambelana Potworowskiego, wiceprezesa Krajny, Dra Kręckiego, Majewicza, Mko'ajczaka, wicemarszałka Dra Polakiewicza, Dra Rvdlewskiego, radcy Zaleskiego oraz Komisję Rad Nadzorczych skoncernowanych Towarzystw pod przewodnictwem prezesa Samu'skiego i wiceprezesa Kas-powicza, Zarządy oraz gremjalne pracownicy Centrali i Poznańskich Oddziałów. Po nabożeństwie odbyła Rada Nadzorcza uroczyste posiedzenie przy współudziale gości z Towarzystw skoncernowanych. Posiedzenie zagał prezes Rady, skreślił znaczenie przeżywanej chwili w dziejach Banku, poświęcił słowa żalobnego wspomnienia zmarłym założycielom i członkom władz i wskazał na ich zasługi, podniósł zasługi członków współczesnych władz dla rozwoju Instytucji oraz ciężką, lecz owocną pracę dzisiejszego Zarządu w osobach N. Dyrektora Wieczorka, Pradzińskiego i Czerwińskiego. Naczelny dyrektor Wieczorek porządkując o karty już bogatej historii sędziwego Zakładu przedstawił zebranym poszczególne fazy jego rozwoju konkludując, iż w chwili 60 lecia zakres działań Jubilatki i skoncernowanych z nią Towarzystw posiadających prawie wszystkie działy ubezpieczeń uprawiane w Polsce, urzeczywistnił marzenia jej założyciela śp. dra Rejewskiego, który zakładając „Vestę” naraził się tylko z jednym działem żywotnym, pragnął jej powszechności, tj. ażeby mogła wprowadzić tyle działów ubezpieczeń, iżby one zaspokoili wszystkie potrzeby ubezpieczeniowe.

Ażeby uniknąć rozgłosu, ograniczono obchód jubileuszowy do ram wyłącznie uroczystości domowej. Niemniej pospieszono w ten dzień uroczysty zewsząd nawet i z zagranicy z serdecznymi gratulacjami dla Jubilatki i życzeniami jeszcze piękniejszych rezultatów, doceniając ważność roli, jaką „Vesta” Bank odegrała w czasach niewoli oraz położone przez nią zasługi około rozwoju polskiej asekuracji w czasie po odzyskaniu wolności.

Zygmunt Zaleski.

Choroby i bezrobocie!

Oto troski dnia dzisiejszego. Niejednemu z pracujących w obecnych czasach przez chorobę utracił z trudem zdobyta pracę, jedynie dlatego tylko, że w porę nie zatroszczył się o zachowanie swego zdrowia. Lekkie przeziębienie często bywa początkiem dokuczliwych schorzeń, jak reumatyzm, podagra, bóle, rwanie w stawach i t. p., które później przez całe życie dręczą człowieka. Obowiązkiem każdego zatem jest w porę zapobiec chorobie, by nie narazić się na utratę swojej egzystencji. Naogół popełnia się ten błąd, że zadawalnia się zastosowaniem jakiegokolwiek taniego środka, który tylko doraźnie uśmierza lub zmniejsza ból. Przeciwnie, należy w zarodku ra-

lykalnie zwalczać te niedomagania. W tym celu stosuje się powszechnie tabletki Togał, które już od lat 15-tu znane są na całym świecie, jako skuteczne w cierpieniach reumatycznych. Togał zapobiega gromadzeniu się kwasu moczowego i przynosi ulgę nawet w chronicznych stanach. Również w grypie, przeziębieniu, bólach nerwowych i głowy stosuje się z powodzeniem tabletki Togał. Togał nie wywiera ujemnego działania na serce, żołądek i inne organy. Jeśli tyle cierpiących, stosując Togał, odzyskało swe zdrowie, to każdy z zaufaniem kupić go może. Do nabycia we wszystkich aptekach. (8503)

ANTONI MARCZYŃSKI.

42)

PODPALACZE

— O ile jeszcze złapię dziś jaki pociąg... Gdzież jest ta stronica, u pioruna! Acha. „Londres-Paris-Nord”. Masz sobie! 20-ta minut to, czyli właśnie odszedł... A może z „Saint-Lazare” jaki odchodzi? Jest! Zjemy! 20-ta, 50...

Wysypał na podłogę całą zawartość walizy i wybiegł z nią do sąsiedniego pokoju.

— Panie van Kampen, — rzekł do czekającego tu mężczyzny, — najmocniej pana przepraszam, ale za chwilę wyjeżdżam do Anglii. Musimy znowu odroczyć naszą konferencję.

dejrzenie, sam pan musi przyznać.

— Przyznaję, że tak się panu może wydawać... Ale widzi pan to?

— Widzę. Jakiś telegram.

— Czy pan sądzi, że sam go nadałem do siebie, żeby nam przerwał konferencję? I tak wspaniale wycełowałem... obliczyłem porę doręczenia depechy? — Mówiąc to, równocześnie wyjmował z szafy bieliznę i układał ją w walizie. — Niechże pan nie będzie dziecinny, panie van Kampen. Wróć do Paryża za kilka dni i wtedy ubijemy interes.

— Niewiadomo, panie Lest... Może przez ten czas zdąży ulokować ten kapitał w w...

— I palnie pan skończone głupstwo! — przerwał mu szybko. — W cokolwiek pan wsadzi te pieniądze, ...murowana plaża! Kryzys, panie van Kampen. Kryzys!... Smoking trzeba także zapakować, bez tego w Anglii ani rusz... Tak, panie van Kampen. Dziś żaden artykuł nie może liczyć na popyt.

— Jakże to pogodzić z pańskimi propozycjami? Z masową fabrykacją jakiegoś tajemniczego artykułu, który ma nam rzekomo przynieść olbrzymie zyski? „Fantastyczne zyski”, jak pan twierdzi!

— Twierdziłem i twierdzą nadal. Fantastyczne zyski! Cena rynkowa tego artykułu wynosi obecnie około 50 franków za sztukę.

— Acha. Więc tu nie chodzi o jakiś nowy wynalazek, czy zabawkę.

— Nie, panie van Kampen... A, do licha. Byłbym wziął białą muszkę, zamiast czarnej. Do smoka! I to nie jest zabawka...

— Poco ta wzdargliwa mina. Na „yo-yo” zrobili ludzie miliony!

— Na moim artykule musimy zrobić miliony!

— W ciągu ilu dziesiątków lat?

— W ciągu kilku miesięcy!

Van Kampenowi zrobiło się nagle gorąco. Bardzo! Ufff. Miljardy w ciągu kilku miesięcy!!!

— Gdyby nie to, że pana znam od tak dawna...

— To by pan parsknął śmiechem wielkim i wyszedł. Tymczasem wyjdziemy razem, bo nie wątpię, że mnie pan odprowadzi na dworzec St.-Lazare.

— Owszem... Ale, ale, panie Lest. Mam wrażenie, że zaraz obalę pańską „fantastyczną” kalkulację... Ow tajemniczy artykuł kosztuje obecnie około 50 franków, tak pan powiedział. Przyjmując nawet nieprawdopodobne 20% zysku, miałoby się na sztuce 10 franków. Czyli, by zarobić choćby i miliard, trzeba by sprzedać 100 milionów sztuk tego artykułu. Zupelny hubbug!

— Bynajmniej. Za sto milionów sztuk ręczę, lecz nie kwapiłbym się do tego interesu ani trochę, gdybym miał przycić na marny zysk 10-ciu franków od sztuki.

Nonsens! Cena tego artykułu będzie skakała w górę o 100% co tydzień! W detalicznej sprzedaży będą zachodziły wypadki, że ten i ów reflektant zaofiaruje wszystkie swoje kosztowności, lub nawet cały majątek... za jeden egzemplarz naszego artykułu! Słyszysz pan?

— Słyszę i zaczynam się obawiać o stan pańskiego umysłu! Cały majątek za jakiś tam produkt masowej fabrykacji?! Klasyyczny idjotyzm.

— Tak pan sądzi. A czy pan, nie wyrzekłby się całego majątku, gdyby tylko za tę cenę można było ocalić życie panu i jego rodzinie?!

— A-cha, a-cha, jesteśmy na tropie! Tym artykułem jest jakieś cudowne lekarstwo, tak?

— Coś w tym guście, — odparł gospodarz, zamykając walizę.

— Doskonale, — kiął van Kampen, — teraz chciałbym się czegoś dowiedzieć o chorobie, która nagle przycięnie sto milionów ludzi...

— Więcej! Niemal całą Europę, a potem, jeśli losy łaskawe pozwolą, epidemja przerzuci się na inne części globu... No, idźmy na dworzec.

— Krokiem się nie ruszę! Wpierw muszę wiedzieć, co...

— Dowie się pan, gdy wróce, gdy podpiszemy kontrakt!

— Oooo, co to, to nie! Kota w worku kupować nie myślę! I oświadczam panu, panie Lest, że jeżeli dzisiaj nie dowiem się co to za nowy artykuł...

— Artykuł nie nowy, lecz chwiloowo niemodny... Chodźmy, bo się spóźnię przez pana. — Ujął operującego się van Kampena pod ramię i pociągnął go ku drzwiom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

niedziela
24
grudnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Wiktorji P. M.

Niedziela Wigilja, Irminy

— Dyżur nocny aptek od 17 do 24 bm. pełni: Apteka Centralna ul. Gdańska 27 tel. 994, Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 191 i Apteka Tarasiewicza, Orła 8, tel. 146.

— Dyżur lekarza kolejowego dnia 24. XII: pełni dr Suwiński, Cieszkowski 1, tel. 1723. Dnia 25. XII. dr. Kube, Gdańska 36, tel. 18-40. dnia 26. XII. dr. Wiecki, Dworcowa 47, tel. 16-23.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Od soboty rozpoczyna się sprzedaż biletów na okres świąteczny, który zapowiada najpiękniejsze i największe powodzeniem cieszące się utwory zarówno z działy muzycznego, jak też i czarodziejskich widowisk dla naszych miłośników.

W niedzielę zatem dane będą dwa przedstawienia: o godz. 4 po cenach od 10 gr. do 1 09 zł. ukaże się „Królewna Śnieżka i siedmiu karmelów”, wieczorem zaś premiera najlepszej operetki Fr. Souppego „Modelka” w opracowaniu muzycznym L. Turkiewicza, w reżyserji M. Dowmunt i z udziałem pp.: Lubiczówny, Morawiczowej, Podgórskiej, Wańskiej, Cirina, Cybulekiego, Dowmunta, Iwańskiego, Jeske, oraz z uroczą Grossówną w balencie.

W poniedziałek o 4 po południu jedyny występ Chóru „Dana” w nowym repertuarze, wieczorem zaś niezawodnym powodzeniem ciesząca się „Moja siostra i ja”, operetka Benatzky'ego.

We wtorek o 4-tej „Dziewczę z Holandji” po cenach eniżonych, wieczorem zaś „Modelka” Fr. Souppego.

Kasa teatru w sobotę czynna będzie tylko do godz. 2 po południu. W niedzielę zaś od godziny 11 do 8.30 bez przerwy.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

Niedziela, 24. 12. godz. 4-ta — „Królewna Śnieżka”; godz. 20-ta „Modelka”

Poniedziałek, 25. 12. godz. 4-ta — Chór „Dana”; godz. 20-ta „Moja siostra i ja”

Wtorek, 26. 12. godz. 4-ta „Dziewczę z Holandji”; godz. 20-ta „Modelka”

Środa, 27. 12. godz. 20-ta Obchód 15-lecia Powstania Wielkopolskiego.

Czwartek, 28. 12. godz. 20-ta „Dziewczę z Holandji”

Piątek, 29. 12. godz. 20-ta „Dziewczę z Holandji”

Sobota, 30. 12. godz. 20-ta „Modelka”.

REPERTUAR KIN.

Adria: — „10% dla mnie”

Apollo: — „Zapomniana melodia”

Baltyk: — „Pat i Patachon w opałach”

Marysienka: — „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni” i „W każdym porcie dziewczyna”

Kryształ: — Pat i Patachon.

Wojskowe: — „Ostatnia kompania”. — Ponadto film ze świata strzeleckiego 15 Dyw. Piechoty w dn. 8 grudnia br.

Narty nadeszły!

Wszystkie przybory do sportu zimowego, łyżwy i sanki.

P. RIEMER 7513

Bydgoszcz — ul. Gdańska 7.

Z miasta

— Osobiste. Dnia 16 bm. p. Florjan Porzych i p. Zdzisław Pokorski z Bydgoszczy uzyskał dyplom nauk handlowych na W. S. H. w Poznaniu.

— Obchód gwiazdkowy Koła byłych Słódekarzy wspólnie z drużyną odbędzie się dn. 25 bm. w sali „Harmonia” przy ul. Marcinkowskiego o godz. 17.00.

— Zebranie organizacyjne byłych żołnierzy Armji Polskiej we Francji celem utworzenia w Bydgoszczy miejscowej placówki Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji, odbędzie się dn. 28 b. m. o godz. 19 w Gmachu Wojewódzkim pokój Nr. 83 II piętro. Na zebranie to zaprasza członków i sympatyków z Bydgoszczy i okolicy Zarząd tymczasowy.

— Podziękowanie. — Wszystkim ofiarodawcom, jakoteż tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uradzenia gwiazdki dla biednej dziatwy szkoły im. Król Jadwigi zarządem ks. kanoników Szulcowi za uświetnienie uroczystości składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać”. — Zarząd Komitetu Rodzicielskiego.

— Piękny czyn. Centrum Wyszczolenia Lotniczego Podoficerów Lotnictwa ofiarowało w miejsce życzeń świątecznych kwotę 40 zł. na rzecz Lotniczego Funduszu Inwalidzkiego.

— Komendant Grodzki P. W. por. Lindner tradycyjnym zwyczajem wszystkim P.P.

Matka najlepiej rozumie potrzeby dziecka

Dotychczas zebraliśmy już na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy 1711 zł. 76 gr.

Wezorajszy wykaz szlachetnych Ofiarodawców rozpoczął kontem nr. 238 p. K. Matecki, który złożył zł 3 i wzywa p. Józefowicza Józefa.

Na koncie nr. 239 zapisaliśmy ofiarę zł 3 p. kom. Jana Czerniewicza, który wzywa p. kom. Kapuścińskiego i p. kom. Twardowskiego.

Konto nr. 240 przypało p. Janowi Wolniowskiemu, który wpłacił zł 2 i wzywa do kontynuowania akcji koleżanki i kolegów z I, II, i III-go Urzędu Skarbowego pp. Annę Kobozanę, Ludwikę Prudilową, Adama Adamcio, Walerjana Adamskiego, Marjana Banaszaka, Piotra Hyżaka, Józefa Kietlińskiego, Stefana Kłisza, Romana Kłapeckiego, Romualda Otomańskiego, Leona Pawłowskiego, Leona Pawelkę, Eugenjusza Palygę, Jana Starszaka i Alojzego Csepkowski.

Na koncie nr. 241 zapisaliśmy dar zł 5 p. dr. Eugenjusza Czaykowskiego, który prosi o ukucie nowych ogniw łańcucha p. inż. Siemiadzińskiego i p. inż. Lechowskiego.

Na koncie nr. 242 zapisaliśmy dar zł 5 zamiat życzeń świątecznych i noworocznych, które złożył kierownik Oddziału P. A. T. w Bydgoszczy p. Południowski.

Konto nr. 243 przypało p. em. kier. szkoły

p. Radziejewskiemu, który złożył zł 2.

Na koncie nr. 244 zapisaliśmy dar zł 5 p. Jana Drażkowskiego, który wzywa p. Pchałką winow. Zakładu Krawieckiego przy ul. Gdańskiej i personel firmy C. Hartwig.

Konto nr. 245 przypało XXIV Kotu Robotniczemu BBWR, które złożyło zł 5 i wzywa do łańcucha następujące Koła BBWR: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 16, 21, 23, 27, 28, 29, 30, 31, 32, i 33. Skromny ale z serca dar robotników będzie napewno bodźcem do dalszego ofiarnego wiązania ogniw łańcucha.

Na koncie nr. 246 zapisaliśmy dar zł 5,— p. dyr. Czacki-Rucińskiego z Solca Kujawskiego.

Konto nr. 247 przypało p. zaw. sekr. M. Majewskiemu, który złożył zł 1 i prosi o udział w akcji pp. kierow. Bojna, Bartuszeckiego, Walerowskiego, Szydlewskiego, Romińskiego, Wojewódzkiego i Rafińskiego.

Na koncie nr. 248 zapisaliśmy dar zł 1,— p. St. Nalazka, który prosi do łańcucha pp. kier. Ciasto, Cytowicza i pp. Wallo, Klina i Garkowskiego.

Konto nr. 249 przypało p. H. Bużalskiemu,

który złożył 1 zł. i wzywa pp. Łuczaka, Waraszewskiego, Jankowskiego i Peresinińskiego.

Na koncie nr. 250 zapisaliśmy dar 1 zł. ofiarwany przez p. P. Glazę, który wzywa pp. Młodzikowskiego, Saffjana, Eberta, Otlewskiego, Modrakowskiego, Wieczorka, Rychlickiego, Kaczmarek, Owczarskiego i Wiedeholca.

Konto nr. 251 przypało p. A. Borakiewiczowi, który złożył zł 1 i wzywa p. Franca, Bieleńskiego, Laskowskiego, Butharyna i Gołębiowskiego.

Na koncie nr. 252 zapisaliśmy dar 1 zł p. M. Kierzkowskiego, który wzywa p. kapelmistrza orkiestry KPW. p. Szulca.

Konto nr. 253 przypało p. L. Felskiemu, który złożył zł 1,50 i prosi o poparcie akcji pp. mech. Likowskiego, pom. zaw. sek. warszt. Kwaśnika, kier. part. ślus. Kawała, Ernesta, Wyrzynieckiego i mech. Knoppa.

Na koncie nr. 254 zapisaliśmy dar 1 zł p. naucz. W. Nowaczyka, który wzywa pp. Adama Chudzińskiego, Wiktora Nowaczyka z biura Parku Lotniczego.

Konto nr. 255 przypało p. drowej Szubertowej, która złożyła zł 5 i prosi do łańcucha p. drową Franciszkę Czajkowską i p. drową Krzymińską.

Na koncie nr. 256 zapisaliśmy dar zł 5,— p. kom. Kustrzyńskiego.

Na koncie nr. 257 figuruje dar zł 2 p. inap. Piasecznego.

Konto nr. 258 przypało p. mec. Śmigielskiemu, który złożył zł 5.

Na koncie nr. 259 zapisaliśmy dar zł 2,— p. L. Kębickiego, który wzywa p. asesora Gackowskiego.

Konto nr. 260 przypało prezesowi V Okręgu „Sokoła” p. A. Majczewskiemu, który złożył zł 5 i prosi do ukucia nowego ogniwa Firmę E-ci Tysler.

Na koncie nr. 261 zapisaliśmy ofiarę 1 zł. pani X. X.

Konto nr. 262 przypało Zawodowemu Zw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Rydgoszczy, który na wezwanie urzędników K. K. O. w Dzienniku Bydgoskim” składa w „Dniu” zł. 10 i wzywa kolegów z Funduszu Bezrobocia.

Na koncie nr. 263 zapisaliśmy dar zł 3,— pani dr. Zofji Kretowiczowej.

Konto nr. 264 przypało p. Czesławowi Batajczykowi, który złożył zł 1.

Na koncie nr. 265 zapisaliśmy dar zł 5 p. mec. dr. St. Kuziela, który wzywa p. Artura Scholtza i p. inż. Talmusa, wiceprezesów P. T. K.

Konto nr. 266 przypało p. komornikowi Malakowi, który złożył zł 5.

Na koncie nr. 267 zapisaliśmy dar zł 2,— p. Józefa Łososa, kier. B. K. S., który prosi o poparcie akcji p. Jana Heidnera kupca przy ul. Dworcowej.

Wezwani w „Dzienniku Bydgoskim” U. radnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego złożyli w Redakcji „Dnia” hojny dar zł 28 Dar ten zapisaliśmy na koncie nr. 268.

Konto nr. 269 przypało p. red. Stanisławowi Sokołowskiemu, który składa na cel tak szlachetny zł 3 wzywając równocześnie do spojenia ogniw pp. Juliana Maciejewskiego, Józefa Kura, Zygmunta Ciupka, Romana Pokorę, Franciszka Schliepera, arch. Jana Zabornego, Leona Niestrawskiego, Leona Romańskiego, Józefa Bočka i współwłaściciela „Orla” Czesława Śmigielskiego i Lulzego Marcinkowskiego.

Konto nr. 270 przypało p. dyr. Antoniemu Kanieckiemu, który zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa zł 5.

Konto nr. 271 przypało p. dr. Kretowiczowej, który składa zł 5 i wzywa p. dr. Dobrowolskiego, p. dr. Włodarczyka, p. dr. Brzozowskiego z Szamocina, p. dr. Walickiego z Mroczy i p. dr. Majchrzaka z Łabiszyna.

Konto nr. 272 przypało p. kpt. Kalicie, który złożył zł 3 zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

Dotychczas ZEBRALIŚMY JUŻ 1711 ZŁ. 76 GR.

Obecnie donosiliśmy już, że gwiazdka odbędzie się dn. 7 stycznia 1934 r. i do tego czasu ciągnąć będziemy nasz łańcuch składok. **DZISIAJ APELUJEMY DO WSZYSTKICH MATEK. PRZESZUKAJCIE GARDEROBĘ SWYCH DZIECI!!!**

W każdym domu znajduje się zniszczone odzież, bielizna, sweterki, trzewiki itd., które **DZIECI WASZE JUŻ NIE NOSZĄ**. Rzeczy te przydadzą się tem biedactwom, które marzną z zimna, nie mając żadnej odzieży.

PRZYDA SIĘ WSZYSTKO!!! OTWÓRZ SWE SERCA!!!

Święto Powstania Wielkopolskiego w Bydgoszczy

We wtorek, dnia 26 i środe 27 grudnia b.r. cała Bydgoszcz obchodzić będzie wielkie święto narodowe — 15-lecie Powstania Wielkopolskiego.

Z okazji tej uroczystości miejscowy Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919 urządzi nader uroczajony obchód z następującym programem:

26 grudnia b.r.

Godzina 10.30 Zbiórka przed kościołem Garnizonowym. Godz. 11.00 Uroczyste nabożeństwo w kościele Garnizonowym. Po nabożeństwie pochód do grobu Nieznanego Powstańcy Włp. i złożenie wieńca. Godz. 12.30 Uroczysta Akademia w sali Strzelniczej przy ul. Toruńskiej z następującym programem: 1. Zagajenie, Prezes Okręgu Pomorskiego mjr. rez. Brzeski; 2. referat

„Powstanie Wielkopolskie”, prelegent Dr. Nowakowski; 3. Orkiestra: Poemat Symfoniczny w wykonaniu orkiestry wojskowej; 4. Śpiew w wykonaniu p. Cirina, artysty Teatru Miejskiego; 5. Orkiestra: „Wiązanka Pieśni Polskich”; 6. Wspólny śpiew „Rota” z towarzyszeniem orkiestry.

27 grudnia b.r.

Godzina 20.00. Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim celem uczczenia 15-letniej rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Część I. Słowo wstępne: Dr. Kazimierz Szymanowski. Deklamacja: p. Czesław Kalinowski, artysta Teatru Miejskiego, Żywy obraz: w wykonaniu członków Związku Weteranów. Część II. „Warszawianka”.

Święta pod znakiem hokeja

B. K. S. Polonia i w święta nie odpoczywa, dowodem czego będą zawody hokejowe zorganizowane przez Klub we wszystkie dni świąt i tak: w niedzielę dnia 24. bm. zmierza swe siły nowo zorganizowana drużyna Sokola I. kontra Polonia w meczu towarzyskim.

Ze względu na to, że Sokół pozyskał wszystkich graczy B. T. W. należy spodziewać się, że zawody te będą stały na odpowiednim poziomie.

W poniedziałek, dnia 25. bm. (pierwsze święto) rozegrane zostaną w Bydgoszczy zawody hokejowe o mistrzostwo Pomorza pomiędzy T. K. S. Z. Toruń, a pierwszą drużyną Polonii. T. K. S. Z. zeszloroczny mistrz Pomorza, który ubiegłej niedzieli zaszczytnie przegrał w Toruniu z

Legią Warszawską, zjeżdża do Bydgoszczy w swym najsilniejszym składzie. Ponieważ i Polonia przedstawia się obecnie w swej najlepszej formie, a ostatnio pokonała drużynę Liceum Handlowego, należy spodziewać się zawodów o wysokim poziomie. Zawody te odbędą się o godzinie 14.30.

W drugi dzień świąt 26. bm. zjeżdża do Bydgoszczy T. G. Sokół I. Grudziądz, by rozegrać mecz towarzyski z drużyną Polonii. Zawody te odbędą się o godz. 12-ej. Wszystkie wspomniane powyżej imprezy odbędą się na własnej ślągawce B. K. S. Polonii przy ul. Hetmańskiej róg Żółkiewskiego. Na miejscu dobrze ogrzane szatnie, ciepły i zimny bufet oraz koncert radjowy.

Dyrektorem Szkół, Opiekunem Hućców Szkolnych jak PP. Prezesem i Komendantem Org. i Tow. P. W. i W. F., Związkowi Strzeleckiemu, Kolejowemu P. W., Pocztowemu P. W., oraz wszystkim junakom i sympatykom P. W. „Wesołych Świąt” i szczęśliwego „Nowego Roku”.

— Uwaga. Kawiarnia „Europa” urządzi w niedzielę oraz w pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia fiewe o cłock familijny z występami artystów w powiększonym programie, 12 numerów atrakcyjnych z współudziałem znakomych komików Pat i Patachona występujących jako magicy i akrobaci, którzy swym humorem i wesołością wzbudzają bombę śmiechu u publiczności. A więc wszyscy w święta do Europy. Początek o godz. 5-tej. Lokal otwarty do rana.

— Osiągnięta nadwyżkę z zlicytowanych w dniu 9 grudnia 1933 r., jak i z poprzednich licytacji, gastawów do 20.536 wypłacić będzie Oddział Zastawniczy Kom. Kasy Oszczędności m. Bydgoszczy za przedłożeniem odnośnych dowodów zastawu.

— Pamiętajmy wszyscy, że dn. 3 stycznia 1934 r. odbędzie się w salach „Pod Orłem” reprezentacyjna bał Polskiego Białego Krzyża.

— Każdy powinien zaopatrzyć się w idealny pendzelek idynnowy do dezynfekowania

leczenia ran „Jodofil”. Blizsze szczegóły w ogłoszeniu.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd nocny z Bydgoszczy

Toruń - Warszawa	2.26	6.23	8.06	13.15
	15.43	19.37	21.50	23.30
Tczew-Gdańsk-Gdynia	0.47	3.29	5.55	7.31
	10.41	13.22	13.35	17.01
Kościerzyna-Gdynia	0.55	17.40		
Nakło-Pila	3.45	8.05	14.35	19.47
	0.01			
Unisław-Brodnica	5.10	8.11	13.33	16.06
	21.00			
Inowrocław-Poznań	3.50	6.14	8.04	11.45
	14.15	15.47	20.35	22.59
Wągrowiec-Poznań	5.02	7.45	13.36	18.40
	23.06			
Inowrocław-Krasnica Herby Nowe	6.14	14.15	22.59	

Restauracje i kawiarnie:

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia wysmienite ciastka. Kabaret „Oaza” otwarty do rana, Pomorska 19 21. 8-10 i 10-12. B. Jagła, Marsz. Focha 10. Tel 1462. Polecam w wielkim wyborze delikatesy, wina, likiery oraz drób i dziczyznę. A. Marcinak, Długa 6, tel. 13-43. Hurt i detal. Żyrandole, materi. elektr. i radiotechniczne.

„Gwiazdka” w kole dobrych znajomych

Werwa... humor... śpiew... pogoda ducha i serca panowały niepodzielnie na miłym wieczorku gwiazdkowym urządzonym tradycyjnym zwyczajem wspólnie przez Bydgoski Klub Wioślarek i Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Nic dziwnego, bo tam gdzie swą rękę przyłożą sympatyczne „Bekawianki” i mili wioslarze z pod znaku B. T. W. musimy powstać jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej miły nastrój..

A trzeba przyznać, że brać wioślarska — to nader sympatyczna gromadka, coś w rodzaju wielkiej rodziny żyjącej ze sobą i z terenem naszego miasta.

Pięknie udekorowana flagami i emblematami wioślarskimi sala Hotelu Leninga napełniła się wesołym rozgwarem licznie zebranych wioślarek i wioslarzy, którzy zajęli miejsca przy fantazyjnie ustawionych stołach, oczekując ważnych „zdarzeń” gwiazdkowych...

A były to naprawdę wielkie zdarzenia... Przedewszystkiem zagajenie dokonane w zastępstwie za nieobecnego prezesa B. T. W. dyr. Czajkowskiego przez dyr. Maciejewskiego, który powitał w serdecznych słowach zebraną brać wioślarską, reprezentanta p. gen. Thommee — kpt. dypl. Słomińskiego, dyr. Lesiewskiego, dyr. Matuszewskiego, inż. Thienela i przedstawicieli prasy. Następnie słowo wstępne wygłosiła p. drowa Kłikowiczowa prezeska B. K. W. „Łamanie opłatkiem, wspólne kolendy, deklamacja p. Łagiewskiego, koncertowa gra kwartetu smyczkowego 61 p.p. i wreszcie przybycie sympatycznego „gwiazdora” z furą podarków. Nikogo tam nie pominął sympatyczny „wysłannik niebios”. Zjawiły się nawet wśród podarków — kura, gołąb i zajac...

Okrasą całego wieczorku były świetnie odśpiewane kolendy przez grono członków B. T. W. należących do „Echa”, którzy zasłużyli sobie na oklaski.

Mistrzem ceremonii był sprężysty, jak zawsze p. Tadeusz Zimniak.

Trudno nie wspomnieć również o sympatycznym wieczorku wigilijnym urządzonym dzięki staraniom rektora p. Januszewskiego w Męskiej Szkole Wydziałowej.

W mile udekorowanej klasie zebrali się liczni rodzice i opiekunowie, którzy ze szczerem zainteresowaniem i miłością podziwiali udatne popisy chórowe swoich synów i wychowanków, którzy odśpiewali kilka kolend pod batutą p. Kabacińskiego, deklamacje oraz grę kwartetu smyczkowego młodocianych artystów. Ogólny aplauz zebranych zyskała również pięknie odegrana pastorałka.

Mali wykonawcy wywiązały się ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu wychowawców jako też i szczerze uradowanych takim postępem swoich dzieci rodziców. — Na zakończenie odbył się w poszczególnych klasach skromny podwieczorek, który zjednoczył przy stołach dzieci rodziców i profesorów. Miła i serdeczna atmosfera zgody i przyjaźni królowała niepodzielnie na tym szkolnym obchodzie gwiazdkowym.

Bez wątpienia do najpiękniejszych chwil w życiu niewidomych należy coroczny obchód gwiazdki, podczas którego bodaj na moment zapominają o swoim strasznym nieszczęściu i radość serdeczna bierze ich w posiadanie.

Piękną „gwiazdkę” urządzono onegdaj w Schronisku dla Niewidomych przy ul. Kollataja nr. 13-14. Wokół jarzącej się rozżarzonej gwiazdki świeczek choinki zgromadziło się kilkadziesiąt niewidomych. Społeczeństwo nie zapomniało i w tym roku o swoich niewidomych braciach i siostrach, przysyłając im hojne dary w gotówce i naturaljach. To też około 100 niewidomych w Schronisku i na prowincji otrzymało dary gwiazdkowe wartości 5—30 zł. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom podziękował w serdecznych słowach przewodniczący Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi ks. kanonik Stepczyński. Uczestnicy obchodu podziwiali występ chóru mieszanego, który pod batutą niewidomego dyrygenta p. Nowinki, wykonał udatnie kilka pięknych kolend staropolskich, oraz solo skrzypcowe p. Kłobuckiego przy akompaniamencie p. prof. Lubiatowskiego. Wzruszający ten obchód zakończono wspólną kolendą i obdarzeniem rozpromienionych niewidomych.

Podobny wieczór gwiazdkowy obchodzili w sali p. Mellera przy pl. Piastowskim niewidomi, zrzeszeni w Związku Cywilnych Ociemniałych. Na nader urozmaicony program obchodu złożyły się piękne deklamacje, popisy chóru, koncert skrzypcowy p. Chlebusia. Z kolei przemówił ks. profesor Balcerk, który złożył zebrany życzenia „Świętego pokoju”. — Ukoronowaniem obchodu było łamanie się opłatkiem oraz rozdanie licznych podarków. Wieczorek, dzięki

energicznym zabiegom prezesa p. Winnickiego udał się znakomicie.

Na szczególne wyróżnienie zasłużył obchód gwiazdkowy Dziennikarskiego Klubu Kreglarzy, który był bodajże jedną z najlepiej udanych imprez tego rodzaju.

Na torze zgromadziło się kilkanaście miłych sylwetek „mistrzów pióra”, którzy czas wolny od ciężkiej i żmudnej pracy zawodowej, poświęcają godziwej rozrywce kreglowania. Uroczystość zagał prezes Klubu p. red. Formański, wyrażając w jednych słowach wszystkim ze-

branym serdeczne życzenia powodzenia, a samemu Klubowi rozwoju i sukcesów na niwie sportowej. W imieniu zebranych odpowiedział p. red. Michalik, dziękując Zarządowi za gorliwą pracę nad wyrobieniem sportowem i podniesieniem kreglarstwa wśród samych członków.

Z kolei odbyło się premjowe kulanie o nader praktyczne nagrody, jak kaczki, indyki, kury, wino, torty, koniak i t.p.

Miłe współzawodnictwo na torze pozwoliło wszystkim wykazać swoje, nierzadko genialne, walory sportowe. Rozdanie nagród było ukoronowaniem tego miłego wieczorku.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

Dnia 15 grudnia odbyło się w lokalu wystaw przy ul. Dworcowej 6 (Berendt) doroczne losowanie dzieł sztuki, które Towarzystwo na ten cel zakupiło. Po sprawdzeniu ważności losów przez panię Gromadzką i Węglowską, przystąpiono do losowania oryginałów, których w tym roku było 49. Oprócz wygranej otrzyma każdy członek Towarzystwa premję, na którą w tym roku wybrano akwafortę prof. Konitza, przedstawiającą widok z Bydgoszczy.

Szczęśliwe wygrane padły na następujące numery:

Nr. 99 Obraz olejny Mazurka — p. Klimasz; 87 Akwaforta Konitza — p. Fr. Grudziński; 83 litogr. Gosienieckiego — p. Teofil Orłowski; 1 Akwaforta Osseckiego — p. Borowiecki; 16 Obraz olejny Bocheńskiego — p. Dr. Kłikowicz; 97 Akwaforta Konitza — kpt. Hanelt; 65 Akwaforta Osseckiego — p. Biskupska; 104 Litografja Wronieckiego — p. Kłos; 41 Akwaforta Osseckiego — p. Staśkiewicz; 53 Akwarela Tarkowskiego — p. Biernacki; 64 Akwaforta Konitza — p. Piątkiewiczowa; 46 Akwaforta Chmury — p. Nidecki; 92 litogr. Wronieckiego — ks. kan. Szule; 3 Akwaforta Konitza — p. Zambrzycki; 12 litogr. Gosienieckiego — p. Grześkowiak; 28 Akwaforta Osseckiego — p. mec. Nieć; 38 Akwarela Gajewskiego —

p. Górka; 66 litogr. Gosienieckiego — p. Strykowski; 22 Olejny obraz Chmury — p. Maks. Kentzer; 2 Akwaforta Chmury — p. Niwiński; 62 Akwaforta Bocheńskiego — p. Jurkiewiczowa; 32 olejny Gajewskiego — Dr. Siemiątkowski; 34 olejny Bocheńskiego — Dr. Włodarczyk; 17 litogr. Gosienieckiego — Dr. Gliński; 27 Akwaforta Osseckiego — Dr. Neugebauer; 49 litogr. Gosienieckiego — p. Maciejewski; 54 Akwaforta Bocheńskiego — Dr. Drwiga; 98 litogr. Gosienieckiego — Dr. Dziembowski; 18 litogr. Gosienieckiego — p. mec. Celewicz; 36 Akwaforta Chmury — p. mec. Wirski; 73 olejny Modlibowskiego — p. mec. Smigielski; 52 Akwaforta Osseckiego — p. Dr. Król; 77 Akwaforta Osseckiego — p. Szwaykowska; 58 olejny Modlibowskiego — p. Hr. Morstinowa; 80 litografja Gosienieckiego — p. dr. Nikolaj; 68 litografja Gosienieckiego — p. Barsznikówna; 102 litografja Osseckiego — ks. Szwedowski; litografja Gosienieckiego wygrali nr. nr.: 103 p. Kutnicki; 100 Dr. Piórkowa; 20 p. Formanowicz; 11 p. Dyr. Woda; 85 p. Gromadzka; 25 p. Meneel radca; 45 p. Cieszewska; 48 p. Dr. Hordyński; 111 p. Kosidowski; 70 p. Lesiecki; 24 olejny obraz Bocheńskiego — p. Klabecka.

Książki gwiazdkowe

Nawet w latach najlepszej konjunktury żadna firma wydawnicza nie występowała z tak bogatą i powiedziwym odrazu: znakomitą — produkcją gwiazdkową, jak Gebethner i Wolff w tym rozpaczyliwym dla książki polskiej roku. Pomijając szereg nowych wydań, jak głośne „Panuj z mokrą głową”, „Herojów” Kingsley’a (w przekładzie W. Berenta), „Serca” Amicisa (w przekładzie M. Konopnickiej), paru książek Anczyca i Zaleskiej i t. d., samych nowości jest aż jedenaście. Odkładając szersze omówienie niektórych książek na później, ograniczymy się tu do pobieżnego sprawozdania.

Na czoło literatury dla dzieci, i to nietylko tegorocznej, wysuwają się trzy „Współczesne książki dla poszczególnych dzieci”, zupełnie nieznanego u nas typu, odpowiadające dzisiejszym wymaganiom pedagogiki. Zamiast fantastycznych bajek znajdujemy tu wiersze i ilustracje, zapoznające młodocianego czytelnika z otaczającą rzeczywistością, z elementami codziennego bytu.

Ewa Szelburg Zarembina — „Nasi Bracisz-kowie”, ilustr. M. Hładkówna i E. Manteuffel.

Temat: polski harcerzyk wyrusza w podróż dookoła świata, nawiązując łączność z młodzieżą różnych ras i kontynentów, poznaje ich obyczaje, byt i pracę. *Tejże autorki* — „Podróż po mieście” ilustr. A. Wajwoda zapoznaje z miastem, z całokształtem jego funkcji i instytucji, poczynając od fabryk i szkół, a kończąc na ogrodach i lunaparku. Jest to podane w zwięzłej formie podróży po mieście tramwajem, który zatrzymuje się przed typowymi budynkami, instytucjami i t. d.

Trzecia książka to „Nasi ojcowie pracują” St. Themersona z ilustr. Fr. Themersonowej. Tu znowu wchodzimy w świat pracy; mamy tu rewję przedstawicieli piętnastu zawodów, z których jedną najczęściej ma do czynienia, dowiadujemy się o celu i charakterze ich zajęć.

Książki te są świetnie wydane, bogato ilustrowane i b. tanie (po zł. 2.50). Ilustracje czterobarwne, wykonane w offsecie, przy bardzo wysokim poziomie artystycznym, dostosowane są do form wyobraźni dziecięcej i znakomicie uzupełniają tekst.

Złodzieje kolejowi w potrzasku

Onegdaj na trasie kolejowej Rynkowo — Kapuściska przytrzymał na kradzieży węgla z pociągu niej. Leona Nowakowskiego, oraz dwu obiecujących hraci Feliksa i Leona Siudów zam. przy ul. Stepowej 16.

Wszyscy wymienieni po dokonaniu kradzieży kolejowej uciekali z workami węgla na plecach do pobliskich lasów, zostali jednak w porę spostrzeżeni i przychwyleni. Epilog tej sprawy rozegra się niezadługo w sali sądowej...

W tym samym dniu zdołano przytrzymać dwie obdarte kobiety niej. Monikę Kurkiewiczową (Bartosa Głowackiego 3) i Władysławę Kasprończową (Gajowa 33), które zgarhione pod ciężarem 50 kg. skradzionego węgla uciekały przez pola na stronę miasta. Baczne oko policjanta dyżurnego dostrzegło jednakże złodziejki i nie pozwoliło im uisć bezkarnie...

Przytrzymanym kobietom węgiel odebrano poczem odstawiono je do więzienia.

Znów świętokradztwo w Solcu Kujawskim

Onegdajszej nocy nieznanymi jacyś sprawcy włamali się do kościoła katolickiego w Solcu Kujawskim i splądrowawszy świątynię skradli dwa cenne kielichy. Świętokradcy dostali się do kościoła przez wyduszenie kilku sztyb w oknach, przez zakrystję. Kielichy, które padły pastwą opryszków znajdowały się w tabernakulum, zamkniętym na klucz.

Skradzione kielichy były bogato zdobione (z wewnątrz i wewnątrz), dużych rozmiarów i przedstawiały wartość zgórą półtora tysiąca złotych.

Na obydwóch wyrze były daty zakupienia przez parafję — r. 1920.

Powiadomiona o świętokradztwie policja wyszła natychmiast dochodzenia. Jak wskazuje ślady włamania — sprawcy rekrutować się muszą ze sfer włamywaczy zawodowych.

Ostatnie to świętokradztwo wywołało w mieście duże poruszenie, bowiem kościół ten tuż raz padł w bieżącym roku ofiarą włamywaczy.

Ważne dla kupiectwa

W sobotę dnia 23 grudnia br. mogą być otwarte wszystkie sklepy jedynie do godziny 18-tej, w niedzielę zaś 24 grudnia br. tylko sklepy spożywcze i to od godziny 7-ej do 10-ej rano.

W związku z tem zwracamy się do kupiectwa o przestrzeganie powyższego zarządzenia, albowiem przekroczenia ustalonych na te dni godzin handlu będą policyjnie karane. Klientelę zaś prosimy również o wzięcie tego pod uwagę i o wcześniejsze zaopatrywanie się w potrzebne artykuły.

Zw. Tow. Kupieckich na obwód nadnotecki w Bydgoszczy.

Z życia Wydziałowej Szkoły Żeńskiej

Jaselka p. t. „Lulajże Jezuniu” urządzono w ub. niedzielę przez Koło młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy szkole Wydziałowej żeńskiej im. Konopnickiej udaly się dziełki staraniom pp. dyr. Barsznikówny i opiekunki p. Omieczyskiej nadspodziewanie pięknie. Doskonała gra użeniec, piękne śpiewy, gustowne dekoracje sceny w stylu zakopiańskim robiły wrażenie nie amatorskiego przedstawienia.

Wdzięczna publiczność darzyła młode amatorki hucznymi oklaskami.

Organizatorom wyrażono słowa uznania i życzenia urzędzenia częściej podobnych przedstawień.

Co, komu, gdzie?

Z mieszkania p. Kazimierza Budkowskiego, zam. przy ul. Gdańskiej nr. 83, skradziono złoty zegarek wartości 250 zł. i rewolwer marki „Mauser”, kal. 6.35 mm.

Do restauracji p. Pawła Opalki przy ul. Kujawskiej nr. 38 włamali się onegdajszej nocy złodzieje i zabrali większą ilość towarów wartości kilkuset złotych.

P. Kolnówna Berta, zam. przy ul. Gdańskiej nr. 27 zgłosiła kradzież jednego obrusa z wystawy wartości zł. 50.

Solec Kujawski

Kółko Rolnicze — zawiązało się w niedzielę dnia 17 grudnia br. Zarząd wybrano w składzie pp.: ks. prob. Badura — prezes, W. Lis — zastępca sekretarza. Uchwalono odbywać co miesiąc plenarne zebrania w każdą niedzielę w pierwszym w lokalu Hotelu Wł. kopolskiego.

— Z Harcerstwa. Ostatnim rozkazem Naczelnictwa Z. H. P. zostali mianowani podharcmistrzami znani w Bydgoszczy sportowcy Kenpiak Bolesław i Joachimowski Tadeusz, członkowie Siódmej Drużyny Harcerskiej.

— Tradycyjny opłatek w Strzelcu. Jak rokrocznie, odbędzie się tradycyjny opłatek w Zw. Strzeleckim. Na doroczną tą uroczystość, podczas której Zarząd zda sprawozdanie ze swojej działalności, ma przybyć przedstawiciel P. U. W. F. i W. F. z Warszawy, oraz p. starosta dr. Nowak z Bydgoszczy. Jeżeli wspomnieć, tegoroczne dwa wyczyny oddziału, — a to zdobycie pierwszego miejsca w marszu „Szlakiem do Morza”, a następnie odniesiony sukces w marszu „Szlakiem Kadrówki” z Krakowa do Kielc, — wystarczy, — aby sobie wyrobić zdanie o poziomie pracy, istniejącej w oddziale. Uroczystość odbędzie się w środę, 27 bm. w sali Strzelnicy.

Rynarzewo

Czerwony Krzyż przy pracy charytatywnej. Czerwony Krzyż wychodząc słusznie z założenia, że los biednych powinien być troską każdego ezb wyjątku, zorganizował zbiórkę dobrowolnych ofiar na rzecz biednych. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie na którym wyłoniono komisję, mającą się zająć podziałem zebranych ofiar pomiędzy biednych. Komisja dokonała podziału obdarzając 12 najbiedniejszych słoniną, mąką, chlebem i ziemniakami. Piękny przykład P. C. K. powinien znaleźć licznych naśladowców.

— Zebranie Koła BBWR. Ostatnio odbyło się zebranie Koła BBWR. pod przewodnictwem p. burmistrza Tomaszewskiego przy udziale 25 członków. Jednym z najważniejszych obrad było odczytanie ekspozycji premiera J. Jędrzejowicza, na temat sytuacji politycznej. W wolnych głosach poruszono sprawę regulacji zamulonej rzeki Gajawki i domagającej się koniecznej naprawy szosy na odcinku Rynarzewo-Tur. Szosa ta na wypadek wojny będzie posiadała ważne znaczenie strategiczne, lecz jest tak zaniedbana, że ruch na niej prawie zupełnie zamarł. Jest ciekawe, że ani powiat, ani Urząd Ziemiński do szosy tej przyznać się nie chcą. W interesie państwa powinno leżeć do prowadzenia tej szosy do możliwego stanu.

NA SEZON ZIMOWY

POLECA W WIELKIM WYBORZE: Płaszcz damskie — męskie, jesionki, ubrania, swetry, futra — kurtki — materiały wełniane — bawełniane

5654

WOJCIECH MIKOŁAJCZYK — GDYNIA, Świętojańska 12

Ceny najniższe!

SKŁAD BŁAWATOW — TOWARY KROTKIE I KONFEKCJA

Solidne gatunki

B. dyrektor „Atlantico” przed Sądem

Dziewiętnasty dzień rozprawy

Dziewiętnasty dzień rozprawy minął bez żadnych incydentów. W dalszym ciągu przesłuchiwano świadka Szapero, który stwierdził, że wszystkie interesy z firmą „A. de Rosset” prowadził osobiście, załatwiając swe sprawy wprost z s. p. panem Aleksandrem de Rosset, który zwykle sam o wszystkim decydował. Z żoną jego rozmawiał również, ale ona bezpośredniego wpływu na interesy nie miała. Nie jest ona zdaniem świadka „dobrym kupcem”, a najlepiej świadczyć o tem mogą telegramy i telefonogramy, które znajdują się w posiadaniu Sądu.

SUMIENIE NARODOWE PANA MAYERA.

W dniu tym przesłuchany miał być ponownie świadek Mayer, wezwany z Gdańska jako świadek przeciwko osk. Jachimczakowi. Poprzedniego dnia okazało się, że jest jednak pomyłka i że o osk. Jachimczaku świadek nie obciążającego nie wie, a przeciwnie przytacza jego nazwisko, jako człowieka, tępiącego nadużycia.

Natomiast obrona w czasie zeznań jego powołała świadka Michalewskiego, który stwierdził, że Mayer jest Polakiem renegatem i szkudnikiem sprawy polskiej w Gdańsku. Wówczas już wyszło na jaw, kim jest świadek Mayer, który stwierdził, że w roku 1924 przyjął obywatelstwo niemieckie po to rzekomo, aby otrzymać odszkodowanie za majątek pozostawiony w Rosji.

Typ Polaka-renegata i jak się w dodatku okazuje, zaangażowanego w ruch hitlerowski na terenie Wolnego Miasta, nie wywołał bynajmniej korzystnego wrażenia na wszystkich, którzy go widzieli i słyszeli.

W każdym bądź razie świadek Mayer uważał za wskazane, więcej do Gdyni nie przyjechać. To też na rozprawie się więcej nie zjawił a na ręce Sądu przesłał list, oznajmiający, że do Polski więcej nie przyjedzie i że prosi o przesłuchanie go w drodze rekwiizycji.

Mayer nie bez racji uważał pewnie, że ponowne przesłuchanie może doprowadzić Sąd do uwzględnienia odrzuconego poprzedniego dnia wniosku obrony o aresztowanie świadka, jako działającego na szkodę Państwa Polskiego i Gdyni. Wobec nieobecności Mayera w dalszym ciągu zeznał świadek Szapiro.

MAZUR, WOLFARTH I KSIĘGOWANIE.

W ciągu swych zeznań świadek Szapiro kreśli ciekawy obrazek działalności f. „Atlantico”, której głównymi osobami w danym wypadku byli Mazur i Wolfarth.

Św. Szapiro: Obaj ci panowie mają wobec „Atlantico” ciężkie grzechy na sumieniu. Oj! bardzo ciężkie grzechy. Grzechy te wyrażają się w cyfrach kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Adw. Mosiewicz: Czy pan miał nieprzyjemności z f. „Atlantico”?

Św. Szapiro: Oj! nie jedną nieprzyjemność! Mój rachunek jakoś nigdy się nie zgadzał z zestawieniem tej firmy. Ja wpłacam pieniądze, a oni nie obciążają mego konta. Albo jeszcze lepiej. Obciążają moje konto dowolnymi kwotami. Kiedyś sprawdzając rachunki, zauważyłem, że należy mi się 1.550 złotych. Monitorowałem i nic! Wówczas zatelefonowałem i wtedy przysłali mi moje pieniądze.

Adw. M.: Do kogo Pan telefonował?

Św. Sz.: Do Wolfartha i do Mazura. Wtedy

Bankructwo słynnej firmy wydawniczej

Wielką sensację w kręgach kulturalnych wywołała wiadomość o bankructwie znanej firmy wydawniczej Fratelli Bocca w Turynie założonej w 1775 r., a więc najstarszej we Włoszech. Sytuacja finansowa firmy w aktywach na 1.140.000 lirów w postaci wartości książek i pozostałych w magazynie, a w pasywach 1.100.000 lirów.

Wolfarth tłumaczył, że księguje tylko to, co po da dyrekcja albo prokura.

Adw. Ettinger: Czy nikt nie brał u pana węgla pod płaszczykiem „Atlantico”?

Św. Sz.: Bardzo często to się zdarzało. Wtedy węgiel szedł prosto do Wejherowa.

Adw. M.: Czy wiedział pan, że Wolfarth i Mazur mają własną firmę węglową w Wejherowie?

Św. Szapiro: Właściwie to miał ją brat Wolfartha. Kiedyś przyjechał do mnie Mazur i mówił, żebym udzielił kredytu bratu Wolfartha. On mówił, że to bardzo porządny człowiek. Mnie się też wydał porządnym, kiedy z nędzną miną prosił, żeby mu skredytować. Dałem mu 10 ton węgla na kredyt. To był prawdziwy kre-

dyt, bo do dziś dnia nie otrzymałem od niego pieniędzy.

Adw. M.: Czy świadek Mazur jest w pańskim mniemaniu porządnym człowiekiem?

Św. Sz.: Pan mecenas pozwoli mi, że na jego „luźne” pytanie dam „luźną” odpowiedź! Kiedyś miałem do Mazura dużo sympatii i przyjaźni. Szczepie się nad nim litowałem. Kiedy przy kieliszku płakał, że jest taki nędzny i biedny. I ten sam p. Mazur „wymalował” mnie tutaj przed Sądem jako wielkiego „schiebera” węgla. Odsadził od czci i wiary. Ja będę uczciwszy od niego i pozwoli pan mecenas, że nie odpowiem na to pytanie, jak również nie powtórzę wszystkiego, co słyszał od niego w chwili jego słabości, to jest przy kieliszku.

Tylko do 23 bm.

przyjmują listowi przedpłatę

na I. kwartał wzgl.
miesiąc styczeń r. p.

Z życia ogrodnictwa pomorskiego

W ostatnich dniach, odbyło się w Toruniu nadzwyczajne Walne Zebranie Pomorskiego Związku Właścicieli Zasadów Ogrodniczych, którego zadaniem był wybór radcy do Pomorskiej Izby Rolniczej, oraz uchwalenie nowego statutu.

Zebrań przewodził senior ogrodnictwa pomorskiego i honorowy prezes Zw. Wł. Zakł. Ogr. p. Bogumił Bagiński. Na zebraniu obecny był przedstawiciel Pana Wojewody Pomorskiego p. radca Tollk.

Po dłuższym i bardzo rzeczowym przemówieniu przewodniczącego zebrania, przystąpiono do wyboru radcy do Pomorskiej Izby Rolniczej. Najlichnieszta grupa toruńska, wysunęła kandydaturę znanego jako społecznego działacza na terenie Torunia, a przede wszystkim na terenie organizacji ogrodniczej p. Józefa Lewandowskiego, który znaczną większością głosujących został wybrany radcą. Zauważyć należy, że na 29 osób uprawnionych do głosowa-

nia p. Lewandowski otrzymał 21 głosów.

P. Lewandowski jako zdolny fachowiec, cieszy się wśród ogrodników pomorskich dużym zaufaniem; jako dobry Polak, w chwilach ciężkich dla Ojczyzny spełnił swój obowiązek obywatelski, biorąc czynny udział w powstaniu wielkopolskim, następnie jako ochotnik Wojsk Polskich brał udział w walkach na froncie bolszewickim i tam ciężko ranny utracił prawą rękę.

Ogrodnictwo pomorskie składając mandat radcy do Pomorskiej Izby Rolniczej w ręce p. Lewandowskiego, przekonane jest, że p. Lewandowski urząd ten godnie piastować będzie.

Po dokonaniu wyborze, przystąpiono do dalszych obrad przewidzianych porządkiem dziennym, a między innymi do czytania nowego statutu Związku. Po uchwaleniu statutu i wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący zamknął Zebranie okrzykiem na cześć ogrodnictwa pomorskiego.

Z żalobnej karty

Ś. p. Jan Gombrowicz

Dnia 20 grudnia zmarł nagle śp. Jan Gombrowicz, prezes Centrali Zakupu Żłomu, członek Tymczasowej Rady Portu, wiceprezes Rady Nadzorczej Żeglugi Polskiej, który przez szereg lat piastował odpowiedzialny urząd dyrektora Polskich Zakładów Hutniczych.

Ostatnie lata swej pracy poświęcił zmarły organizowaniu handlu surowcami i wyrobami hutniczymi drogą morską. Zgon p. Jana Gombrowicza jest wielkim ciosem dla tych wszystkich organizacji ekonomicznych, na czele których stał zmarły i które ożywiały ogromną energią i inicjatywą, czem zasłużył się wobec wielkiej sprawy narodowej — budowy portu gdyńskiego.

Młodzi legioniści z Kaszub

w holdzie p. Wojewodzie Kirtiklisowi

Pan Wojewoda Pomorski, Stefan Kirtiklis otrzymał od Komendy Obwodu Wejherowo Legionu Młodych pismo treści następującej:

„Młodzi Legioniści zaprzysiężeni w dniu dzisiejszym w Wejherowie przesyłają Tobie Panie Wojewodo wyrazy czci i holdu oraz serdeczne podziękowanie za opiekę nad pomorską młodzieżą.

„Zapewniamy Cię, że ożywiemy wielką ideą Komendanta, wytrwale idziemy naprzód w pracy dla Państwa”.

Ziarno, insp. obw. Łomniewski, szef pracy wewn. Lemanowicz, kom. obw.

Chelmino

— Złodzieje robią świąteczne zapasy. Robotnikowi Kokoszewskiemu Alojzemu w Racławicach skradziono 75 kg słoniny i wędlin łącznej wartości 150 zł. Jętkowskiemu Józefowi skradli złodzieje nocą 20 kg wędlin, będących w trakcie wędzenia. Rolnikowi Rumińskiemu Władysławowi z Sarnowa skradli amatorzy sy tych świąt 5 gęsi, które sprawcom nie wyjdą na zdrowie, bo policja jest już na tropie.

— „Rowerzyści” na skradzionych rowerach. Ludziska, jak mogą, tak sobie ułatwiają komunikację na tej leż dolinie. Dlatego pewnie rolnikowi Ziółkowskiemu w Dubielnie skradziono 2 rowery — wartości około 250 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

W Chelminie na ulicy Młyńskiej skradli złodzieje z pod sklepu Bojara (p. Szulca obecnie), rower, własność Krausego Makska z Klamrów — wartości 150 zł. Sprawcę ujęto.

— Pożar. Onegaj podczas ogrzewania rur wodociagowych w mieszkaniu Kosteckiego z Chelmina zapaliła się podłoga. Wezwano straź pożarną, która ogień w zarodku stłumiła tak, iż pożar nie wyrządził większej szkody.

— Małe Czyste. Kradzież narzędzi stolarskich. Oberżyskie Meinholdowi Karolowi skradziono komplet narzędzi stolarskich. Stolarz-amator, nie uznający przykazania: „Nie kradnij!” — został ujęty i tamsamem poszkodowany p. Meinhold odzyskał swoje narzędzia.

— Zwyradnialec. Miasto poruszyła do głębi wiadomość o wykryciu w Chelminie ojca-kazirodca, który utrzymywał stosunek ze swoją małoletnią córką. Sprawą ohydnygo zwyradniałca zajęły się władze sądowe.

Oszczercstwo „narodowego” organu

We wczorajszym numerze „Słowa Pomorskiego” ukazała się pod naszym adresem niesłychana insynuacja, twierdząca, ja koby „współpracownik” naszego pisma p. Wł. Janiszewski, w związku ze swymi funkcjami „sprawozdawcy sądowego”, dopuścić się miał szantażu w stosunku do dwu osób, występujących na rozprawie sądowej w Toruniu w dniu 12 bm.

Zamieszczając poniżej nadestane nam oświadczenie p. Janiszewskiego, stwierdzamy, że p. Janiszewski ani nie jest, ani nigdy nie był „współpracownikiem” naszego pisma, pozostając z nim jedynie z tytułu swej pracy zawodowo-reporterskiej w takim samym luźnym kontakcie, jak z szere-

giem innych pism codziennych.

Oszczercstwo, rzucone pod naszym adresem przez „Słowo Pomorskie”, oddajemy na drogę sądową.

Redakcja „Dnia Pomorskiego”.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W związku z napaścią na moją osobę, jaka się ukazała we wczorajszym „Słowie Pomorskim”, proszę o łaskawe umieszczenie następującego mojego oświadczenia: Nieprawdą jest, jakobym w dniu 12 bm. po wyjściu z sali sądowej po rozprawie wymienionych przez „Słowo Pomorskie” panów P. i Z. zwrócił się do nich z żądaniem

„postawienia wódki” lub „zapłaty pieniężnej”, grożąc w przeciwnym razie „sensacją”, t. j. podaniem do prasy sprawozdania sądowego z rozprawy.

Natomiast prawdą jest, że jeden z wymienionych, a mianowicie p. Z. sam usiłował zwrócić się do mnie z zaproszeniem do siebie do domu „na koniak”, na które to jednak zaproszenie nie reagowałem. Z drugim z wymienionych, t. j. p. P. wogóle w tym dniu nie rozmawiałem.

Cała wiadomość „Słowa Pomorskiego”, dotycząca się mojej osoby, jest pospołitem oszczerstwem, za które redakcję tego pisma pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Władysław Janiszewski.

Dlaczego należy stosować opryskiwanie zimowe sadów?

Prawdziwą plagą naszych sadów są wszelkiego rodzaju choroby grzybkowe i szkodniki, które atakują drzewa, żerując na pniu, gałęziach, pędach, liściach czy też owocach, przez co zmniejszają plon do 50 proc. i więcej, o czym sadownicy zazwyczaj nie wiedzą. Sadownictwo polskie ponosi z tego powodu rok rocznie dotkliwe straty, sięgające dziesiątek milionów złotych.

Rołnik nasz nie zdaje sobie z tego sprawy, że tak wielką część zbiorów traci, gdyż uważa to za rzecz normalną i dziwi się dopiero i lamentuje, kiedy przepadnie mu cały plon lub 75 proc. tego.

Straty te pokrywane są przez dowóz owoców z zagranicy, która potrafiła zbiory ilościowo i jakościowo podnieść na niedoścignione wyżyny, przez co możliwy jest eksport standartowy do wszystkich państw świata.

Dlaczegoż udaje się to sadownictwo w Ameryce, Australji, Połudn. Tyrolu i w innych centrach sadowniczych? Jest to możliwe tylko przez pielęgnowanie drzew i zwalczanie szkodników i chorób. Drzewa takie rodzą w wielkich ilościach owoc duży, piękny, bez szkodliwych plam, nierobaczywy a więc łatwy do zbycia. Sady nasze niepielęgnowane a przedewszystkiem nieopryskiwane rodzą owoc nietylko drobny, robaczywy, poplamiony, lecz są ponadto gniazdami i rozsadaniami chorób na całą okolicę.

Sadownicy nasi powinni zrozumieć, że oprócz należytego nawożenia, spulchniania ziemi pod drzewami, przeszczepiania i prześwietlania koron, należy prowadzić systematyczną walkę ze szkodnikami i chorobami przez stosowanie opryskiwań ochronnych. Bez spryskiwania chemicznymi preparatami nie może być mowy o racjonalnej gospodarce w sadzie. Stacje Doświadczeńne stwierdziły, że koszty wydane na opryskiwanie zwracają się kilkakrotnie najmniej jednak 10-cio do 15-krotnie przez ilościowy a przedewszystkiem jakościowy owoc.

Za pomocą opryskiwaczy ręcznych, plecakowych automatycznych, taczkowych wzgl. motorowych, rozpyla się roztwory chemikalji na drzewa i krzewy, niszcząc w ten sposób grzybki i szkodniki. Rozróżniamy opryskiwania letnie tj. podczas wegetacji drzew i zimowe w okresie kwiśnięcia drzew, tj. od listopada do marca. W okresie wegetacji stosuje się zazwyczaj spryskiwania cieczami grzybobójczymi (ciecz bordoska, kalifornijska) i preparatami arsenowymi, zaś w zimie owadobójczymi. (Karbolineum sadownicze).

ZIMA JEST NAJLEPSZĄ PORĄ DO NISZCZENIA SZKODNIKÓW.

Na wiosnę nie możemy zawsze skuteczną walkę ze szkodnikami prowadzić, gdyż:

- 1) Szkodniki rozmnażają się szybko do ogromnych ilości i wtedy walka z nimi jest kosztowna, bo wymaga wielkich ilości cieczy, a szkodniki są trudniej osiągalne, gdyż zasłaniają je liście.
- 2) Walka jest ograniczona do krótkiego przedziału czasu, gdyż w tym czasie pojawiają się szkodniki.
- 3) Stosowanie podczas wegetacji roztworów

Ze świata

Kapitan parowca niemieckiego „Charlotte Schroeder”, który w kanale brukselskim obrzucony został kamieniami z powodu wywieżenia flagi hitlerowskiej, otrzymał od rządu Rzeszy nagrodę w postaci złotego zegarka za obronę odznaki narodowej.

Instytut naukowo-badawczy przy leninogradskiej fabryce samolotów cywilnych wypuścił 7 osobowy samolot typu „Amfibija” skonstruowany całkowicie z drzewa i przystosowany do lądowania na wodzie, śniegu i suchym lądzie.

Niemiecki generał konsul w Poznaniu dr. Luetgens złożył na ręce wojewody poznańskiego Raczyńskiego wyraz ubolewania w związku ze straszną katastrofą kolejową, która wydarzyła się w ubiegły piątek w Poznaniu.

Wykryta ostatnio wielka afera łapownicza w Belgji poruszyła całą opinię publiczną. Jak się okazuje afera ta trwała wiele lat. Aresztowano szefów policji (1) w Brukseli, Lowanum, Gandawie, Leodjum, Malines i Alost.

Na pokładzie kilku parowców niemieckich policja skonfiskowała 3 centyury ulotek komunistycznych. Pochodzą one z Danji.

Według ogłoszonych danych statystycznych w związku z ustawą o popieraniu małżeństw w październiku r. b. zawarto w Niemczech o 32 i pół proc. małżeństw więcej niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. We wrześniu wzrost ten wyniósł 52 proc.

ostrzejszych n. p. karbolineum sadowniczym zniszczyłyby razem ze szkodnikami pączki, młode pędy, kwiaty i liście.

Walkę ze szkodnikami trzeba rozpocząć wtedy, kiedy drzewa stoją gołe bez liści z zamkniętymi pączkami, albo wprost na gałęziach w postaci jajek, larw, (gąsienic) lub doskonałych (wyróżnionych) owadów. Na drzewach nagich są mszyce liściowe, pędzik przedzimek, miódówka jabłoniowa i gruszkowa, korówka wełnista, arazówka sliwowa, zwójówka owocówka, prządka pierścienica i wiele innych.

Lecz w jaki sposób można je najprościej i najtaniej zniszczyć, ażeby drzewom pomóc? Drzewo opadnięte przez szkodniki musi żywić podczas wegetacji setki tysięcy, a nawet i miliony szkodników i nie może więc soków swoich zużytkować na wzrost i lepszy rozwój owoców.

Stare metody higieny sadów tj. malowanie drzew wapnem wzgl. opryskiwanie cieczą bordoską okazały się niewystarczające i zawodne do walki w zimie. Wapno chroni tylko drzewo od mrozów w lutym i marcu, kiedy słońce sil-

nie ogrzewając korę drzew spowodować może krążenie soków, przez co narażona nie jest kora na przemarznięcie na wypadek gwałtownego spadku temperatury w nocy.

Ciecz bordoska nie posiada w rzeczywistości żadnej siły owadobójczej i dlatego do opryskiwań zimowych się nie nadaje. Cieniona jest przedewszystkiem jako doskonały środek grzybobójczy do opryskiwań letnich.

Uniwersalne zimowe zwalczanie szkodników i dezynfekcję drzew owocowych przeprowadza nowocześnie pracujący sadownik jedynie karbolineum sadowniczym a przedewszystkiem powojnie skoncentrowaną NEO-DENDRINĄ, raz tak wydajną jak inne gatunki. Opryskiwanie zimowe karbolineum sadown. jest jeszcze u nas mało znane i niedoceniane. Świadczy o tem chociażby i ten fakt, że na zachodzie Europy używa się do opryskiwań zimowych 5 razy tyle roztworów karbolineum sad., aniżeli wszystkich roztworów do opryskiwań letnich. (Ciecze grzybobójcze, arsenowe, nikotynowe).

(Ciąg dalszy nastąpi na N. Rok.)

Z życia straży pożarnych w pow. Chełmińskim

W dniu 16. grudnia br. o godzinie 12-cj odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Straży Pożarnych Okręgu Chełmińskiego w sali Wydziału Powiatowego w Chełmie.

Posiedzenie zabrał prezes zarządu p. starosta powiatowy Biały, poczem sekretarz Związku i naczelnik okręgowy p. Szupryczyński odczytał protokół z ostatniego zebrania zarządu, oraz zdał sprawozdanie z Tygodnia Strażackiego, przyczem omówił stronę techniczną i finansową Straży związkowych położonych w powiecie chełmińskim w ilości 25-ciu.

W dalszym ciągu naczelnik okręgowy zreferował sprawę konkursu o nagrody Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu dla Och. Straży Pożarnych na Pomorzu. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że Sąd konkursowy przyznał okręgowi chełmińskiemu aż osiem nagród ogólnej wartości 5070 zł. Ogólna wartość wszystkich nagród do podziału wynosiła przeszło 7000 zł. A więc sukces nielada, gdyż okręg otrzymał 72 proc. wartości wszystkich nagród.

Nagrody otrzymały: Nagroda I. Och. Str. Poż. Pniewite — 4-kołowa sikawka pożarnicza wartości 4000 zł. Nagroda II. — O. S. P. Chełmno: drabina francuska wartości 300 zł. Nagroda III. O. S. P. w Grzegorzu — drabinę Szczerbowskię i dwa odcinki węża tłoczonego wartości 250 zł. Nagroda VI. O. S. P. Unisław

— 2 odcinki węża tłoczonego z łącznikiem wartości 180 zł. Nagrodę VIII. O. S. P. Drzonowo

— 1 odcinek węża tłoczonego z łącznikiem wartości 180 zł. Nagrodę IX. O. S. P. Robakowo — 1 odcinek węża z łącznikami wartości 100 zł. Nagrodę XII. O. S. P. Łęg 3 pary łączników storca wartości 60 zł. Nagrodę XX. O. S. P. Czarze — 1 komplet książek z dziedziny pożarniczej i obrony przeciwgazowej wartości 60 zł.

Na członków Związku przyjęto nowo założone ochot. strażę poż. Unisław Cukrownia i Wielkie Łunawy.

Pozatem Zarząd Okręgowy przyjął do wiadomości, że przy O. S. P. w Chełmie, Grzegorzu, Drzonowie i Czarzu zorganizowano drużyny samarytańsko-pożarnicze. Taka sama drużyna powstanie w najbliższych dniach przy Ochot. Str. Poż. Pniewite. Wymienione placówki wysyłają przedstawicieli swe na kurs wyszkoleniowy I-go stopnia do Torunia, w czasie od 5-go do 15-go stycznia 1934 r.

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw technicznych i organizacyjnych Związku Okręgowego, poczem po dwugodzinnych obradach i wyczerpaniu całego porządku obrad solwował prezes p. starosta Powiatowy Biały zebranie Zarządu hasłem „Czołem”.

Gdy zagrzmia działa na Dalekim Wschodzie Książka o wojnie Japońsko-Sowieckiej

W Nowym Jorku ukazała się książka pod tytułem „Jaki charakter miałyby nowa wojna?”. Jest to praca zbiorowa, napisana przez osiemnastu ekspertów wojskowych rozmaitych krajów; znajdujemy w niej, między innymi, obszerny rozdział o ewentualnej wojnie japońsko-sowieckiej. O wojnie tej wyrażają autorzy opinię następującą:

Przed jej rozpoczęciem, wojna między Japonją a Związkiem Sowieckim jest prawdopodobna. Najważniejsze ośrodki życiowe Z. S. R. R. nie są tak skoncentrowane, jak w Japonji; jest to fakt, mający bardzo duże znaczenie. Jeżeli sowieckim siłom napowietrznym uda się zniszczyć tylko cztery miasta japońskie: Kobe, Osaka, Tokio i Jokohama, położone wszystkie blisko siebie, gdyż żadne z nich nie jest oddalone więcej niż o sześć lub siedem godzin lotu od Władywostoku, to stos pacierzony Japonji będzie złamany i nie mniej niż jedna

trzecia jej ludności zgnębiona.

Drugim, w najwyższym stopniu głównym ośrodkiem Japonji jest rodzina cesarska. Gdyby została zniszczona przez rajd napowietrzny, kraj zostałby zdemoralizowany. W przeciwieństwie od stosunków japońskich, ZSRR nie jest narażony na tak wielkie niebezpieczeństwo. Okręgi przemysłowe państwa Sowieckiego są rozrzucone na ogromnej przestrzeni i odseparowane od siebie.

Mniej więcej rok temu amerykański generał Gaves, który w swoim czasie dowodził amerykańską ekspedycją w Syberji (po rewolucji rosyjskiej) i który może być uważany za dobrego znawcę tych spraw, oświadczył, że żaden wojskowy japoński o zdrowych zmysłach nie będzie marzył o wojnie z Sowieckimi, nie mając zapewnionego bezpośredniego poparcia ze strony któregoś z zachodnich sąsiadów ZSRR.

Adwokat, tramwaj i „kaleka” Głośna sprawa znanego adwokata paryskiego

Słynny adwokat paryski, Compinchi, występował w początkach swej kariery jako radca prawny paryskiego towarzystwa tramwajowego. Na tem stanowisku występował Compinchi w sprawie, którą wytoczył przeciw towarzystwu tramwajowemu młody ziemleśnik, skarżąc towarzystwo o wypłatę odszkodowania z tytułu niezdolności częściowej do pracy. Wóz tramwajowy, pod który dostał się przez nieostrożność młody człowiek, przygniół mu rękę. Jak dowodził skarżący, nie mógł on teraz wyżej podnieść ręki jak na wysokość ramienia i to na wiek i wysiłkiem.

Gdy sprawa weszła na forum sądowe, adwokat Compinchi począł zadawać powodowi różne pytania. Zapytał go przedewszystkiem, czy tylko ręką została uszkodzona. Powód odparł z całą pewnością siebie: tylko ręką. Wówczas Compinchi poprosił go, aby zademonstrował, w jaki sposób podnosi teraz rękę. Młody człowiek z widocznym wysiłkiem unosił rękę na wysokość ramienia.

Współczującym tonem pyta teraz Compinchi: „A jak wysoko unosił pan rękę dawniej?” Przy tych słowach skarżący podniósł wysoko rękę ponad głowę i przedstawił sprawę.

10 tys. złotych w wylęgarni Żółwie przysmakiem przypominają języki pawia

Dziesięć tysięcy złotych hoduje się stale w ogromnej sztucznej wylęgarni wynalazku A. Barbee'go na wyspie Hope położonej o 15 km. od portu Savannah w stanie Georgia w Ameryce. Ta sztuczna wylęgarnia dostarcza żółwi do wielkich hoteli i restauracji amerykańskich i nie może podolać zamówieniom.

Jak twierdzi hodowca, żółwie mogą równać się w smaku tylko z językami pawia, które były uważane za największy przysmak w starożytnym Rzymie. To też Barbee sprzedaje swe żółwie od 300 do 500 zł za sztukę.

W trosce o „Baby le Roy”

Słynni artyści filmowi, oraz inni ludzie, którzy posiadają rozgłos i majątek, żyją wiecznie w obawie o los swych dzieci, którym zagraża porwanie przez bandytów, celem zdobycia znacznego okupu. Rodzice małego artysty filmowego „Baby le Roy” otrzymali również listy z pogroźkami. Aby zabezpieczyć niejako synka, a właściwie ułatwić poszukiwania policji amerykańskiej w razie porwania, postarali się, by mały Baby odcisnął paluszkę umaczaną w tuszu na papierze, zyskując ich obraz daktyloskopijny.

Dokumenty dyplomatyczne na półkach o długości 7 km.

Przy francuskim ministerstwie spraw zagranicznych znajduje się jedno z najbogatszych na świecie archiwum dokumentów dyplomatycznych. Zbiory archiwalne obejmują 100.000 tomów, które umieszczone są na półkach o łącznej długości 7 km. Zbiory te są ciągle powiększane, a ostatnio złożony w nich został między innymi kontrakt ślubny Ludwika XVI i Marji Antoniny.

Giełdy

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:	
Pszenvica 748 g/l (127,1 f. h.)	
Zyto 704 g/l (119,7 f. h.)	
Owies 479 g/l (80 f. h.)	
Jęczmień przemysłowy 673 g/l (114,1 f. h.)	
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)	
Zyto	
usposobienie: spokojne	14,25—14,50
Pszenvica	
usposobienie: spokojne	17,75—18,25
Jęczmień browarowy	14,50—15,50
Jęczmień przem.	13,00—13,25
Owies	13,25—13,40
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,00—21,75
Mąka żytnia 60% wł. worka	
usposobienie: spokojne	
Mąka pszenna 65% wł. worka	30,00—31,50
usposobienie: spokojne	
Otręby żytnie	10,25—10,75
Otręby pszenne	10,00—10,50
Otręby pszenne grube	10,50—11,00
Rzepak	40,00—42,00
Rzepak zimowy	
Peluszka	13,00—14,00
Groch Victoria	21,00—25,00
Groch Folgera	20,00—24,00
Koniczyna żółta, odświeżona	90,00—100,00
Ziemniaki jadalne	
Makuch lniany	19,00—20,00
Makuch rzepakowy	15,50—16,50
Makuch słonecznikowy	19,00—20,00
Mak niebieski	55,00—58,00
Gorzycza	32,00—34,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	13,00—14,00

Ogólne usposobienie: spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: 808 ton w tem 310 ton żyta, 130 ton pszenicy, 15 ton jęczm. brow., 130 ton jęczm. przem., 20 ton owsa, 53 ton maki żytniej, 19 ton otrąb żytnich, 21 ton otrąb pszenicznych, 10 ton grochu Wiktorja, 56 ton grochu Folgera, 15 ton grochu szarego, 18 ton wyki.

Ogólny obrót 855 ton. Bydgoszcz, dnia 22. 12. 1933 r. Z powodu świąt, następne notowania odbędą się w dniu 28. 12. 1933 r.

Warszawskie notowania walutowe

z dnia 22. XII. 1933 r.

DEWIZY.	
Holandja	357,75—358,65
Kopenhaga	130,70—131,35
Londyn	29,18—30,00
Nowy Jork	5,65—5,68
Nowy Jork telegr.	5,73—5,76
Oslo	146,19—146,88
Paryż	34,87—34,96
Praga	26,42—26,48
Sztokholm	150,75—150,90
Szwajcjarja	172,10—172,53
Włochy	46,75—46,87
Berlin (w obrotach nieofic.)	812,25



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ

W POZNANIU, PLAC NOWOMIEJSKI 8
ODDZIAŁ W TORUNIU, ULICA ŻEGLARSKA NR. 22

PRAWNO - PUBLICZNE ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ, MAJĄCE NA CELU DOBRO PUBLICZNE, A NIE OBIĄGANIE ZYSKÓW.

ROK ZAŁOŻENIA 1784

5 POKOLEŃ
PRZEZ
150 LAT

DARZY
**NIEZACHWIANEM
ZAUFANIEM
Z—U—W**

KTÓRY
**NAJTANIEJ
I
NAJPEWNIJ**

UBEZPIECZA

BUDYNKI I MIENIE RUCHOME OD OGNIA, PŁONY ROLNE OD GRADOBICIA

PAMIĘTAJ

**TEŻ, ŻE NAJMILSZYM I POŻĄDANYM PODARKIEM JEST POLISA ŻYCIOWA
ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ W POZNANIU**

Programy radiowe

SOBOTA, 23 GRUDNIA.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna z płyt. 7,35 Dziennik por. 7,40 D. c. muzyki z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12,05 Muzyka religijna z płyt (soliści). 12,30 Dziennik połudn. 12,35 Wiad. meteorol. 12,41 D. c. muzyki religijnej z płyt. 15,30 Utwory fortep. Wł. Burkatha w wyk. kompozytora. 15,55 Chwilka lotnicza i przeciwwagowa. 16,00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 16,40 Koncert organowy. 20,15 Choinka Polskiego Radja dla biednych dzieci. Tr. z lokalu klubu Pracowników P. R. 20,30 Słuchowisko wigilijne dla dzieci p. t. „Gwiazda przewodnia” J. Stępcowskiego. 21,00 „W światłościach Betlejemskiej nocy”. 21,30 W. Miłaszewska: „Szalik” (opowiadanie religijne). 21,45 Koncert chopinowski w wyk. H. Szotomski. 22,30 Koncert. 23,00 Wiad. meteorologiczne dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23,05—24,00 Płyty.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

16,00 Lwów. Aud. dla chorych. 16,40 Koncert organowy z kościoła św. Elżbiety w wyk. Michała Woźnego.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.

17,00 Rzym. Koncert symfoniczny. 20,00 Bratysława. „Kraina uśmiechu” — operetka Lehara. 20,40 Medjolan. „Napój miłosny” — opera Donizetti’ego. 20,45 Wiedeń. „Christnacht” — oratorium Józefa Haas’a. 21,00 Davenport. The Kentucky Minstrel’s (Rewja murzyńska).

NIEDZIELA, 24 GRUDNIA.

Radjostacja Warszawska.

9,00 Sygnał czasu i koleda. 9,05 Gimnastyka. 9,20 Muzyka poranna (płyty). 9,50 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 9,54 Pr. na dz. bież. 10,00 Nabożeństwo z Piekara Wielkich na Śląsku. Kazanie w 4-tą niedzielę Adwentu o „Teśknocie za Bogiem” — wykł. ks. dr. J. Pałuszka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. 11,57 Sygnał czasu. Wiadom. meteorol. 12,15 12-ty Poranek muz. z Filharm. Warsz. pośw. utworom J. Straussa i Fr. Liszta. Wyk.: Ork. filharm. pod dyr. A. Dołyckiego oraz A. Szlemińska (śpiew). 13,00 „Teśknoty i prorocstwa Mickiewicza” — wykł. prof. H. Mościcki. 14,00 Słuchowisko wiejskie „Heca w Jazwinach” w opracow. p. J. Stępcowskiego. 14,30 Tańce ludowe z przyspiewkami (płyty). 15,00 „Gody na wsi”, gawęda p. A. Cierniaka. 15,20 Koncert ork. saloonowej pod kier. Adamskiej-Grosmanowej. 16,00 Program dla dzieci. 16,30 Kwadrans słynnych artystów. Jan Kiepusa (płyty). 16,45 W. Miłaszewska — „Szalik” — kwadr. liter. 17,00 Pogadanka p. t. „Wigilja Świąt” —

wykł. p. H. Boguszewska. 17,15 Transm. z Krakowa. 18,00 Transm. ze Lwowa. 18,40 Recital śpiewaczy M. Janowskiego. 19,30 Radjotyg. dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” w oprac. Br. Winawera. 19,45 Życie artyst. stolicy. 19,50 Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Z. Adamskiej (wiołaczka). Przy fort. prof. J. Lefeld. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Feljeton p. t. „Pomnik Mickiewicza w Warszawie”, wykł. p. Wł. Pó-bóg-Malinowski. 22,00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 23,00 „To, co ładne i wesole” (płyty). 24,00—1,00 Transmisja Pasterki z Ostrej Bramy w Wilnie.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

17,15 Kraków. „Wesola Nowina”, godzina koled. 18,00 Lwów. Słuchow. „Wigilja woiewody” wg. Chojnowskiego.

19,00 Lwów. „Braterstwo wszelkiego stworzenia”, feljeton dr. Wł. Jampolskiego.

19,15 Kraków. „Hieronim Lubomirski, wódz polskiego korpusu posiłkowego pod Wiedniem w r. 1863”, wykł. dr. H. Piwarski.

19,50 Wilno. Wieczór sonat.

22,00 Lwów. Na wesolej fali lwowskiej.

24,00 Wilno. Tr. Pasterki z Ostrej Bramy.

24,00 Katowice. Tr. Pasterki z Klasztoru OO. Franciszkańców w Panewnikach-Ligocie na Śląsku.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.

15,40 Paryż (Radio-Paris). „L'Auberge du Cheval Blanc”, operetka Benatzky’ego. Tr. z Teatru Mogador.

20,40 Rzym. Koncert symfoniczno-wokalny.

21,00 Davenport. Dzwony Betlejemskie.

22,20 London Regional. „Weihnachtsoratorium” J. S. Bacha.

PONIEDZIAŁEK, 25 GRUDNIA.

Radjostacja Warszawska.

10,00—11,57 Tr. naboż. z Krakowa. Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia na temat: „Światłość Boża nad Betleem”, wykł. ks. prałat dr. Tad. Jachimowski. Po naboż. płyty z Krakowa. 11,57 Sygnał czasu. 15,00—16,30 Transm. z Lwowa. 16,30. Recital śpiewaczy Z. Gadejskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 16,45 Dr. M. Nałęcz-Dobrowolski: „Cud Pasterki” (zdarzenie prawdziwe). 17,00 Koncert ork. lud. Dzierżanowskiego i Suchockiego. 18,00 Słuchowisko p. t. „Obrona Częstochowy” pg. Elżby Bośniackiej. 18,40 Życie artyst. stolicy. 19,00 Audycja p. t. „Pokój ludziom dobrej woli”, pośw. pieśniom Bożego Narodzenia Polski, Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Jugosławii, Łotwy, Maroka, Niemiec, Rumunii, Szwajcarii, Włoch. 20,00 Transmisja ze Lwowa. 21,00 Feljeton p. t. „Wesola wilja”, wykł. p. W. Bunikiewicz. 21,15 Recital fortep. Z. Rabecwiczowej. W programie muzyka polska. 22,00 Płyty. 22,11. Audycja transmitowana na wszystkie rozgł. a-

merykańskie. 22,15 Wiad. sport. ze wszystkich rozgł. P. R. 22,25—23,50 „Rycerskość wieśniacza” — opera P. Mascagniego z płyt poprz. dzona pogadanką B. Szarlitta.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

17,00 Poznań. Koledy i pieśni świąteczne.

20,00 Lwów. Betleemska szopka radjowa.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.

18,30 Ryga. „Tannhäuser”, opera Wagnera. Tr. z Opery Narodowej.

19,00 Wiedeń. Recital śpiewaczy Elżbiety Schumann.

19,30 Praga. „Wolny strzelec”, opera Webera.

19,30 Koenigswusterhausen. „Arabella”, opera Ryszarda Straussa. Tr. z Opery Państwowej.

20,00 Bukareszt. „Seata Mare”, opera Bre-diceano.

20,00 Lipsk. „Christelflein”, opera Pfitznera.

20,00 Wiedeń. „Wesola wojna” — operetka J. Straussa.

20,30 Budapeszt. „Księżna Czardasza”, operetka Kalmana.

21,00 Paryż (Radio-Paris). „Le petit Duc”, operetka Lecocq’a.

22,00 Davenport. „Mikado”, operetka Sullivan (akt II).

22,45 Paryż (Poste-Parisien). „Częściowa” — rewija „Vive Paris” z Casino de Paris.

WTOREK, DNIA 26 GRUDNIA.

Radjostacja Warszawska.

9,00 Sygnał czasu i koleda. 9,05 Gimnastyka. 9,20 Muzyka poranna (płyty). 9,35 Dziennik poranny. 9,40 D. c. muzyki z płyt. 9,50 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 10,05 Transmisja nabożeństwa z Poznania. Kazanie na uroczystość św. Szczepana, Męczennika „O gloriość męczennictwa”, wykł. ks. prof. dr. Eug. Dąbrowski. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Koncert w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Mokszyckiej (śpiew) i prof. L. Ursteina (akomp.). 14,00 „Pogadanka rolnicza”. 14,15 Muzyka polska (płyty). 15,00 Korzystajmy z lodu w gospodarstwie wiejskiem — wykł. p. Z. Racięcki. 15,20 Transmisja z Katowic. 16,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Panajezusowe drzewko” pg. Konarskiego. 16,30 Kwadrans słynnych artystów. (Płyty). Fritz Kreisler (skrzypce). 16,45 Jarosław Durych „Biała Marta” (nowela czeska w przekładzie p. L. Rubacha. (Kwadrans liter.). 17,00 Transm. ze Lwowa. 17,15 Koncert koled. Wyk.: Chór parafii św. Krzyża i ork. symf. P. R. pod dyr. J. Maklakiewiczza, H. Azarewicz (scpran), J. Korolkiewicz, (baryton), oraz J. Pasięb i E. Langer (harmonjum). 18,00 Słuchowisko p. t. „Szopka polska” pg. Or-Ota. 18,40 IX koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. W programie pieśni St. Niewiadomskiego w wyk. A. Szlemińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19,30 Tańce (płyty). 19,40 Życie artyst. stolicy. 19,45 Feljeton aktualny. 20,00 „Bał w Sa-

voy’u”. Premiera w Polsce. Operetka w 3 aktach P. Abrahama, w radjof. i reż. M. Makowieckiej. Wyk.: Z. Zmigród-Fedyczkowska, L. Szczepańska, St. Jarkowska, A. Wasiel, W. Ruszkowski i inni oraz chór P. R. i ork. symfoniczna P. R. w składzie 50 osób pod dyr. T. Mazurkiewiczza. Słowo wstępne wypowie p. K. Makuszyński. 23,00—24,00 Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Italia”.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

17,00 Lwów. „Na zimowych łowach w środkowym Sajanie”, wykł. inż. K. Giżycki.

19,15 Kraków. Sylwester narciarza”, wykł. dr. A. Zieliński.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.

17,30 Rzym. Koncert Gaspara Cassado, Tr. z Filh. Rzymskiej.

19,00 Wiedeń. Koncert kompozytorski Franciszka Lehara.

20,05 Praga. Koncert symf. Filh. Czeskiej.

20,10 Hilversum. Utwory Chopina w wyk. Imre Ungara.

ŚRODA, DNIA 27 GRUDNIA.

Radjostacja Warszawska.

7,00 Sygnał czasu i koleda. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka poranna z płyt. 7,50 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 8,00 Transm. z Poznania. 11,40 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Zespół angielskich reweresów (płyty). 12,30 Dziennik połudn. 12,35 Wiad. meteor. 12,38 Walce Jana Straussa w wyk. wielkich orkiestr (płyty). 15,25 Wiadomości o eksp. polsk. 15,30 Wiad. gosp. 15,40 Muzyka instrumentalna (płyty). 15,50 Transm. z Wilna. 16,10 Program dla dzieci: a) Transmisja opowiadania ze Lwowa p. t. „Zima w Zakopanem”, b) Piosenki, c) „Nieszczęście Frani” — wesoly feljeton B. Hertza. 16,40 Skrzynka poczt. — omówi dr. M. Stępcowski. 16,55 Piosenki w wyk. St. Nowity (płyty). 17,10 Transmisja z Poznania. 17,50 „Skrzynka poczt. roka.” — omówi inż. W. Tar-kowski. 18,00 Transm. z Poznania. 18,20 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”. 19,25 K. Rzykowskiej: „Dramaty Książkowe” (Felj. liter.). 19,40 Wiadom. sport. 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Igo Sym (piosenki). 21,00 Transm. z Poznania. 21,15 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 22,00 Odczyt w jez. esperanckim ze Lwowa. 22,20 Muzyka tan. z restaur. „Gastronomia”. Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

15,50 Wilno. Recital śpiew. Marji Kaupe.

16,40 Kraków. „Włodzimierz Tetmajer i treść jego obrazów w 10 lat po śmierci”, wykł. dr. E. Łeptowski.

17,10 Poznań. Koncert kameralny.

17,50 Kraków. „Działalność Krakowskiego Tow. Przeciwwgruźliczego”, wykł. dr. St. Karasiński.

18,00 Poznań. „Udział Wielkopolski w walkach o Niepodległość”, wykł. dr. A. Wętkowski.



5. p.

Dr. Władysław Burek

advokat i b. członek Rady Adwokackiej w Toruniu
zmarł dnia 22. XII. 1933 r. w 53 roku życia.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego Kolegę, który swoją szlachetnością i uczynnością pozyskał uznanie i życzliwość ogólną.

Rada Adwokacka w Toruniu i adwokaci toruńscy

Wywleczenie zwłok z Szpitala Diakonisk na dworzec kol. jowy Toruń-Mokre, odbędzie się w środę 27. XII. 1933 o godz. 10-tej rano.

Hotel „Królewski Dwór“ Grudziądz, Rynek 3/4

OD II. ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

nowa stała orkiestra
pod batutą rana kapełmistrza
J. Kamińskiego.

Codziennie koncert.

EUROPA Bydgoszcz

W niedzielę i święta o godz. 5-tej
Wiec G'Clock
z programem familijnym 12 numerów atrakcyj: na czele komików PAI i PATACHONA. — Raj dla dzieci — Śmiech do łez. — Lokal otwarty do rana. 7670

Orkiestra ulubieńców publiczności
D. Kaczmarska i Masłowski

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI powiatu toruńskiego W TORUNIU

podaje do wiadomości publicznej, że rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30-go listopada 1933 roku (Dz. Ust. nr 94 z dnia 1. grudnia 1933 roku poz. 733)

ustalona została najwyższa granica odsetek od wkładów do 5 1/2% w stosunku rocznym.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie 1 grudnia 1933 roku a w odniesieniu do wkładów złożonych przed 1. XII. 1933 z dniem 1. STYCZNIA 1934 ROKU

Skład towarów białych

firmy
A. TOMASZEWSKI

Grudziądz, ul. Długa 9 i ptr.
narożnik Starorynkowej

sprzedaje po cenach fabrycznych materiały wełniane, bawełniane płótna, barchany, flanele i t. p.

Używajcie wyłącznie jodyny w aparacie

„JODOFIL“

NOWOŚĆ! Praktyczność w użyciu, oszczędność na wacie i jodynie. Aparat „JODOFIL“ powinien się znaleźć w każdej apteczce domowej, w plecaku turysty, harcerza i sportowca.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach, **Cena 1.75**

Skład fabryczny Laboratorium „OLM“

6023 Bydgoszcz, pl. Marszałka Piłsudskiego o 22. Tel. 928.
Zastępstwo rejonowe na własny rachunek do oddania.

Dom Polski Sopoty

W drugie święto Bożego Narodzenia

zabawa taneczna

o godz. 18, na którą zaprasza

8561

Gospodarz



Ufa-Palast

Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2, t. 24600

Nasz wielki program świąteczny
Willi Fritsch - Truda Marlen
w wielkim filmie Ufy

Wielka miłość młodego Dessauera

film P. H. L. Mayringa i B. E. Luethgego według idei Christian Uhlenbrucka.
Dalsi aktorzy: **Paul Hörbiger, Hermann Speilmans, Ida Wüst, Alica Treff, Jakob Tiedtke, Hubert v. Mayerinck, Gustav Waldau.**

Romantyczna historia miłosna pełna słodyczy, piękności, śmiechu i humoru, oraz nieco bólu sercowego. Pełna emocji akcja rozgrywa się na rozmaitych miejscach i wywołuje wśród widzów wielki entuzjazm. Najnowszy dźwiękowy przegląd tygodniowy Ufy i dodatkowy program dźwiękowy.

W pierwsze i drugie święto: o godz. 3, 5, 7 i 9
W dnie powszednie początek o godz. 4, 6, 15 i 8,30.

Najserdeczniejsze życzenia

Świąteczne

składają

Szanownym Gościom rewersi
orkiestry 5-ciu rewersów oraz
dyrekcja

Café Excelsior

Gdańsk, Breitgasse 8-9.

8562

Zakład fryzjerski

dla Pań i Panów

J. ŁOBODA

Toruń, tylko ul. Chemiczna 7.

559

KAŻDĄ CHOROBE WYLECZYSZ

JEŻELI REGULARNIE ZAŻYWAĆ BĘDZIESZ

ZIOŁA DRA BREYERA

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1 — w kaszlu, astmie, rozemdle płuc	cena 3.50
Nr. 2 — w reumatyzmie, art. etyzmie, zlezi przemian materii, nieczystości cery, chorobach skóry	3.50
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtacze	3.—
Nr. 4 — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu	4.—
Nr. 6 — w niedokrwistości i o.ólnym osłabieniu	5.50
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	4.—
Nr. 9 — przeczyszczające w chronicznem zatwardzeniu i hemoroide	1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „Ph. herba“ — Kraków - Podgórze — Stryka Nr. 48
Zainteresowanej otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurę „JAK ODZYSKAĆ ZDROWIE“ 6.81

Obuwie

Na gwiazdkę wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w Centrali Obuwia Gdynia, ul. Świętojańska 62, wiaśc. Kazimierz Gabrieliwicz. 8106

MEBLE

sypialki, jadalni, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w

Fabryce

W. BŁASZCZYK

Bydgoszcz, Marsz. Focha 16
Tel. 303. 4465

Szprotki i bydlingi

kupisz najtaniej

Podwaie 13 Bydgoszcz.

7 88

Ładny

Pokój umeblowany do wynajęcia. Toruń, Nowy Rynek 1. III. p. lowo (8572)

Wino

Fabrykę wina kompletnie w biegu wydzierżawę lub przyjmie współnika. Toruń, Grudziądzka 95.

Zastępca przemysłu polskiego na Gdańsk, Pomorze i Poznańskie szuka

wspólnika z kapitałem ok. zł. 8000,--

i beznaganną opinią dla powiększenia interesu.

Oferty do adm. „Gazety Gdańskiej“, Gdańsk sub „Pogda“.

„WARTA“

TOWARZYSTWO EKSPEDYCYJNE

Sp. z ogr. por.

Tel: fon zbiorowy 19-31

Gdynia, ul. Starowiejska Nr. 7

adres telegraficzny: „WARTA“

ZALATWIA:

ekspedycję wszelkich towarów, składowanie i frachtowanie.

8564

Magazyn własny tranzytowy i wolnocłowy

o powierzchni 4.500 m²

Specjalna hala dla składowania skóry, pomieszczenia ogrzewane dla owoców południowych.

Transport i przeladunek wszelkich towarów masowych.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Radio - Odbiorniki

Najnowsze typy — w dużym wyborze. Przed kupnem przekonaj się o ich jakości. Najlepsze Radio-Odbiorniki — nabyć można na dogodnych warunkach (7506)

W FIRMIE
BERNARD WOJEWSKI
GDYNIA ul. Starowiejska 26 Tel. 2604
WEJHEROWO ulica Sobieskiego 3 Tel. 237

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

WĘGIEL BRYKIETY KOKS 5244
na zimę dostawę uskutecznią
hurtowo — detalicznie
BRACIA PICHERT T. S. O. P.
Chetmża - tel. 14 Toruń - tel. 15132 Chojnice - tel. 211
ul. Kolejowa 19 ul. Przedzamcze 7/9 Szosa Gdańska 39

GDYŃSKA SZKOŁA MUZYCZNA

pod kierunkiem Dyrektora Jana Niwińskiego o
rozpoczyna SEMESTR ZIMOWY dnia 5 stycznia 1934 roku. Sekretariat Szkoły przyjmuje zapisy uczniów w godz. 4—6 p. p.
Gdynia, ul. 10 Lutego, dom „Bałtyk“
Szkoła korzysta z prawa publiczności. Czesne od 15 zł. miesięcznie za lekcje grupowe.
8333 DYREKCJA

Nafta

pierwszej jakości
po 54 gr
poleca **W. Nowakowski**,
Grudziądz, ul. Toruńska 38,
8568

Mody

damskie, suknie i gorsety, wykonuje najnowsze fasony.
Świętok, Bydgoszcz, Długa 40. 8558

Maturzystka

poszukuje posady maszynistki. Oferty proszę kierować do „Gazety Morskiej“, Gdynia pod „682“ (8566)

NA ŚWIĘTA

Polecamy
Wina, Miody i Szampany
H. Makowski
w Kruszwicy
Wielki Złoty Medal Państwowy (8559)

Skład

w śródmieściu Grudziądza z przynależnościami do wydz. erżawienia. Pickardt, ul. Mickiewicza 20. 8572

Willę

w Inowrocławiu w dzielnicy Zdrowej wydz. erżawie lub sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Pensjonat „Stanisław“ Inowrocław, Jasna 2. 8544

Majster

do wyrobu farb drukarskich potrzebny. Oferty „Drukarnia“ Towarzystwo Reklam. Warszawa, Marszałkowska 124 8541

Zamiana

Zamienię nieruchomości ogrodniczo-przemysłową wartości 35,000 zł. na gospodarstwo rolne. Toruń, Grudziądzka 95. 8573

Z dniem 26 grudnia 1933
Koncertuje
w restauracji i kawiarni
„Ponia“ Toruń
Kapela „Bania“ z śpiewakami. Wczoraj dancing. Ceny niskie. 8574

Książki

nowości okazynie sprzedaje, zamieniam, wypożyczam, kupuję. Agencja gazet. Długa 23 róg Jełoc. 8047

Kuchenne

meble, kredens, stół, krzesła, umywalki i inne meble na sprzedaż tanio byle zaraz. Toruń, Mostowa 6, w stolarni. 8486

INSTALACJE RADJOWE ELEKTRYCZNE
 Fachowo — szybko — najtaniej — wykonuje 8214
A. GOMOWSKI Zakład Elektro-techniczny
 TORUŃ — MICKIEWICZA 88

Szanownym odbiorcom i konsumentom
Wesołych Świąt
 życzy
Reprezentant
 „Smietanki Pomorskiej”
Pniowski, Gdynia
 Skwer Kościuszki. Tel. 18-02.

Wesołych Świąt
 życzy Szanownym klientom i odbiorcom firma
Gustaw Molenda i Syn
 8527 Skład Fabryki Sukna w Bielsku
Oddział w Gdyni
 Plac Kaszubski nr. 11 Tel. 12-84

Wesołych Świąt
 Stałym bywalcom, przyjaciółom, znajomym
 i sympatykom życzy
Restauracja „Pod Starym Dębem”
 właśc.: **E. Wojewska, Gdynia**
 8523 ul. Portowa

Wesołych Świąt
 życzy
 Szanownym klientom i odbiorcom Firma
Piotr Skaja, Kościerzyna
 Filja Gdynia, Plac Kaszubski 11. 8524

WESOŁYCH ŚWIĄT
 Szanownym odbiorcom i konsumentom
 życzy
Reprezentant
Zjedn. Brow. Warsz. pod 1-a „Haberbusch i Schiele”
E. Mauler, Gdynia
 ul. Morska. 8523 Tel. 10-46

WESOŁYCH ŚWIĄT
 Stałym bywalcom, przyjaciółom, znajomym
 i sympatykom życzy
RESTAURACJA i BAR
BEDNARSKI, Gdynia,
 ul. Świętojańska. 8525

WESOŁYCH ŚWIĄT
 Stałym bywalcom, przyjaciółom, znajomym
 i sympatykom życzy 8526
Restauracja „Empire”
FRANCISZEK STANISŁAWCZYK
 GDYNIA, Skwer Kościuszki 18

TORUŃ
FUTRA
Nowy Rynek 11
 Wielki wybór własnego wyrobu, specjalnie gwiazdkowych cen. **Tanio** mufki, szyjki, damskich pał. 8515
Mistrz kuśnierski, Toruń,
 Nowy Rynek 11.

Wino Rum
Koniaki
 na gwiazdkę poleca
„Hungaria”
 Toruń, Prosta 19.
Kupię
 biurową maszynę do pisania. Oferty „Dzień Pomorski” Toruń, nr. 8539.

„EKONOMIA”
 poleca
święteczne SZYNKI
 małopolskie, litewskie oraz
 kielbasy znane ze swej jakości, sery, grzyby, miód prawdziwy, bryndza, borówki smażone, rydze solone. Toruń, Koperska 32. 8284

KALOTECHNIKA
 Pierwszorzędny
GABINET KOSMETYCZNY
 prowadzony przy pomocy najnowszych metod i aparatur z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki kosmetycznej. Wykonuje się między innymi następujące zabiegi: masaże twarzy i głowy, leczenie łojotoku, trądziku, lupieżu nadmiernie tłustych lub suchych cer. Usuwanie wągrów, pryszczki, piegów, czerw. nosa, zmarszczek, zbyt owłosienia brodawek, kurzajek i t. p. Długotrwałe przeciwniebrwiirzęs. Porady bezpłatne.
TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3. 2954

ZOBACZ „KIERMASZ”
 Toruń, Szczytna, narożnik Szerokiej, tysiące artykułów za bezcen 5357

Chodniki
 w różnych gatunkach. Karol Steinbach, Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

Narzutki
 tanio. Karol Steinbach Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

Kapelusze
 damskie, nowe fasony. Karol Steinbach. Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

Dywany
 duży wybór. Karol Steinbach. Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

Kapy
 i firanki. Ceny reklamowe Karol Steinbach, Toruń, ul. Szeroka 5. 6911

Ozdóbki na choinkę
 najtaniej „UNIVERSAL” Drogerja-Perfumerja, Toruń Szeroka 17 tel. 86. 8022

„SINGERA”
 maszyn do szycia, 15 zł miesięcznie, Toruń, Stary Rynek. 7910

Broń - Amunicja
 przybory myśliwskie poleca najtaniej **POMORSKA SPOŁKA MYŚLIWSKA**
 Toruń, Łazienna 23. 80

HURTOWNIA
ARTYKUŁÓW DROGERYJNYCH i GOSPODARCZYCH
JAN KAPCZYŃSKI
TORUŃ
BRODNICA
Oddział I.
 Hurtownia i biura ul. Szczytna 15 tel. 371
Oddział II.
 Perfumerja — artykuły kosmetyczne ul. Szeroka róg Mostowej tel. 371
Oddział III.
 Benzyna — Oleje — Smary — Magazyn Czerwona Droga 37 tel. 280
Oddział IV.
 zamiejscowy
 Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Brodnica, ul. Hallera nr. 7 tel. 147

Dostawca Wojskowy.

Na ceny ściśle rynkowe 10% rabatu.

Świece
 choinkowe paczka zł 0.35

Świece
 ikrowe paczka 10 szt. zł 0.15

Lameta
 paczka zł 0.06

Kule
 choinkowe 12 sztuk od zł 0.55

Nafta
 silnopłomienna 1 litr zł 0.53

Mydło
 rzadkie najlepsze 1/2 kg zł 0.48

Frotery
 w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0.90

Perfumy
 kasetki w największym wyborze

Jan Kapczyński
 Toruń: ul. Szeroka, narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15, Szczytna 9. Brodnica: ul. Hallera 7. 8383

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
 skutecznie szybko i tanio
Firma „PEDAB”
 w Toruniu,
 ul. Koszarowa 15/17 (7454)

Futra na gwiazdkę
 najpraktyczniejszy podarunek gwiazdkowy od zł 100, nabyć można u mistrza fachowca, Toruń, Nowy Rynek 11, mieszkanie 2. Wielki wybór własnego wyrobu 8001

Skład
 oddam o dwóch oknach wystawowych — obok hotelu pod Orłem w Toruniu. po Radio-składzie. Nadaje się na każde przedsiębiorstwo, ul. Mostowa 15. Centrum. Właściciel. 8161

Ceny wyprzedazy!
STARE WINA GRONOWE
LIKIERY — WÓDKI
 poleca 8422
E. GRZEŚKOWIAK
 Toruń, St. Rynek 31, tel. 51.

Mąkę, cukier
 Mąkę w woreczkach po 5 i 10 kg po cenach zniżonych sprzedaje chrześcijański skład, Toruń, Szczytna nr. 17. 8454

Pracownia
 garderoby wojskowej i cywilnej
Bernard Prus
 Toruń, Mickiewicza 84, telefon 820. Wielki wybór w materiałach bielskich i przyborach krawieckich. Dogodne warunki. Obsługa fachowa i rzetelna. 6757

Wypożyczam
 efektowne kostjumy maskowe. Duży wybór. Smokingi i fraki. Stary Rynek 18, nad Kawiarnią Dorsza, Toruń. 8552

Pracownia Sukien
 haftów, plisów i mereżek, najlepsze wykonanie, ceny konkurencyjne. Toruń, Rynek Staromiejski, Nad Kawiarnią Dorsza. 8551

Szkoła tańców
 Najnowsze tańce po powrocie z Paryża wyucza Janina Werna Nowy kurs rozpocznie się dnia 27 grudnia. Toruń, Prosta 22. 8550

Zakładanie
 i prowadzenie ksiąg handlowych. Sporządzanie bilansów wykonuje B. Dombrowski, Toruń, ul. Kazimierza Jagiellończyka 8. 8549

2 pokoje
 kuchnia, przedpokój w ogrodzie do wynajęcia. Grudziądzka 57 Toruń. 8548

Mieszkanie
 komfortowe, słoneczne — 7 pokoi — tanio do wynajęcia od 1 lutego 1934. Władca domów w „Dniu Pomorskim” Toruń pod nr. 8484.

Mieszkanie
 3 pokojowe z kuchnią, łazienką i t. d. w śródmieściu Torunia do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Dnia Pomorskiego” pod nr. 8433.

Pokój
 umeblowany do wynajęcia od 1 stycznia 1934 r. ewent. z utrzymaniem. Toruń, ul. Bydgoska 104, parter. 8450

KSIAŻKI HANDLOWE
SKOROWIDZE SKÓROSZYTY
 i wszelkie inne przybory biurowe poleca najtaniej

IGNACY WŁOCH
 TORUŃ PRZEDZAMCZE
 tel. 726. 8512

„Salvator”
 z beczki, w butelkach i syfonach
 poleca 819

„Hungaria”
 Toruń, Prosta 19.

Pocztówki Świąteczne
 i noworoczne
 Wielki wybór poleca
A. Marasiński
 Toruń, obok Kościoła Garnizonowego 8184

Poszukuję
 mieszkania 6 pokojowego w śródmieściu w Toruniu. Oferty „Dzień Pomorski” Toruń, pod nr. 8539.

Posiadający kilkunastoletnią praktykę i dobre referencje, władający językiem polskim i niemieckim, samodzielny

Sekretarz
 adwokacko-notarialny b. kier. zlikwidowanej z powodu śmierci kanc. adwokacko-notarialnej, poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej w notariacie. Łaska we oferty skierować do „Dnia Pomorskiego”, Toruń pod nr. 8514.

Radjo
 to najlepszy podarek gwiazdkowy
 najlepszej jakości i najtaniej 8298
Schwenkgrub - Radjo
 Toruń, Łazienna 17.

Nadrabiam pończochy
 skarpetki, podnoszę oczka w jedwabnych pończochach. Przerabiam, reperuję wędziane rzeoży. Toruń, Koperska 4. II. p. 8556

Samowar
 „czysto ruski” zawartość 12 szkieł na sprzedaż. Toruń, Strumykowa 13. I. lewa. 8555

Unieważniam
 skradzioną mi legitymację osobitą Nr. 274 wystawioną przez Dowództwo 8. p.a.c. Arentowski Szczepan, kapral zaw. 8. p.a.c. 8553

Zioła
 lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Apteka 31, — Liszki. 8401

KWIT ABONAMENTOWY.
 Do _____
Urzędu Poczтового w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI” na I. kwartał 1934 r. i proszę o należność — **zł. 8.67** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____
 Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY
 Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, za I. kwartał 1934 r. potwierdzam,
 _____ dnia _____

*) Nie stosowane przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.
 Do _____
Urzędu Poczтового w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI” na miesiąc **styczeń 1934 r.** i proszę o należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____
 Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY
 Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, za miesiąc **styczeń 1934 r.** potwierdzam,
 _____ dnia _____

*) Nie stosowane przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Niemcy pod bronią
Wymowa cyfr

Znany publicysta Bainville w „La Liberté” podaje poniższą tabelę, ilustrującą obecny stan uzbrojenia Niemiec:

NAZWA BRONI	Broń zniszczona przez komisję Nolleta	Maksimum, dopuszczalne przez Trakt Wersalski	Stan na dzień 31. X. 1932 r.	Stan na dzień 31. X. 1933 r.
Karabiny i broń palna nośna	2.700.000	102.000	1.600.000	2.500.000
Mitraljezy	160.000	1.926	15.000	35.000
Działa armatnie	35.000	288	4.825	6.000
Aparaty lotnicze	9.000	0	2.000	5.700

Ponadto z budżetu Rolnictwa wydatkowano 85 milionów mk. na samochody

gąsienicowe (caterpillars), które w ciągu 24 godzin mogą być zmienione na czołgi.

Linje kolejowe w Nadrenji zostały rozwinęte w czwórnasób. Wybudowano też nowe dworce rozdzielcze w Trewirze i Kaiserlautern, poszerzono most nad Renem, co pozwala na przejście 1300 pociągów, gdy w roku 1914 mogło przejść zaledwie 600 pociągów.

W dalszym ciągu publicysta zwraca uwagę na rozbudowę autostrad, z których 3 skonstruowane są w ten sposób, że ich punktem wyjścia będzie Saarbruecken. Czy w tych warunkach można mówić poważnie o upoważnieniu Niemiec do uzbrojenia pod kontrolą? — zapytuje publicysta. Powiedzą nam niewątpliwie, tak jak było z odszkodowaniami: chcecie naszej broni, przyjdźcie ją odebrać.



Na stół świąteczny:

Śmietanka Pomorska
Karamel Pomorski
Kozłak Pomorski

znane z najwyższej jakości.

Dar P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 23. 12. (tel. wł.). Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył 500 zł. na fundusz Bratniej Pomocy Związku Legionistów.

Poseł Mikada w Warszawie

Warszawa, 23. 24. (PAT). Wczoraj o godz. 21.15 przyjechał pociągiem berlińskim do Warszawy nowomianowany poseł japoński w Polsce prof. dr. Nobubumi Ito wraz z małżonką i synem.

Na dworcu oczekiwali posła Nobubumi Ito członkowie poselstwa japońskiego w Warszawie, przedstawiciele Towarzystwa polsko-japońskiego w Warszawie w osobach prezesa konsula Brygiewicza, prof. Jana Jaworskiego oraz przedstawiciele związku polskiej młodzieży z Dalekiego Wschodu. Małżonkę posła Nobubumi Ito wręczył bukiet kwiatów prezes Julian Brygiewicz.

B. przywódcy Centrolewu w więzieniu

(o) Warszawa, 23. 12. (tel. wł.). Wczoraj odbyło się pierwsze widzenie z rodzinami byłych przywódców Centrolewu Barlickiego, Dubois i Mastka, odbywających karę w więzieniu mokotowskim. Rodziny więźniów przyniosły podarki świąteczne.

Wbrew pogłoskom, pochodzącym jakoby z poza murów więziennych, były poseł Mastek nie jest obłożnie chory i z nim tak że widzieli się członkowie jego rodziny. Więźniowie spędzają czas na lekturze.

„Legja Honorowa”

na piersiach obywateli Poznania

Poznań, 23. 12. (PAT). Prezydent Republiki Francuskiej nadał komandorię „Legji Honorowej” prezesowi poznańskiego ziemstwa kredytowego p. Józefowi Zychlińskiemu, który jest również prezesem naczelnej organizacji jędno czonowego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski. Dyrektor radostacji poznańskiej p. Okoniewski otrzymał krzyż oficerski „Legji Honorowej”.

Z Nowym Rokiem obniżka taryfy kolejowej

Warszawa, 23. 12. (PAT). Z Nowym Rokiem wejście w życie nowa taryfa osobowa na kolejach normalno-torowych z obniżką cen biletów, dochodzących w dalszych przejazdach do 25 proc.

Głośny narciarz fiński przybędzie do Polski

Słynny narciarz fiński Tauno Lappalainen wyjeżdża do Polski w końcu bież. miesiąca. W ciągu stycznia i lutego Lappalainen ma kierować treningiem narciarzy polskich w Zakopanem.

Rumunia chce naśladować nasz projekt zmiany Konstytucji

Bukareszt, 23. 12. (PAT). „Curentul” za mieszcza ciekawy artykuł, poświęcony projektowi BBWR. w sprawie reformy konstytucji. Autor artykułu red. Dianu podkreśla z uznaniem poszczególne punkty projektu, zaznaczając, że zmiernają one do oparcia potęgi państwa na silnej i jednolitej władzy. Autor artykułu uważa, że przykład Polski nadaje się bardzo do naśladowania dla Rumunii.

Jak pracował port gdyński w ub. tygodniu

W tygodniu ubiegłym zawinęło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze 175 statków o łącznej pojemności 141.211 t. r. n., z czego wyszło 86 statków o pojemności 72.959 t. r. n., a wyszło 89 statków o pojemności 68.252 t. r. n.

Ruch statków wg. kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

- 1) Szwecja t. r. n. 40.318 — statków 62;
- 2) Niemcy 30.741 — 34;
- 3) Danja 17.680 — 25;
- 4) Anglja 17.284 — 8;
- 5) Polska 12.478 — 14;
- 6) Norwegja 7.717 — 11;
- 7) Finlandja 4.373 — 3;
- 8) Stany Zjedn. A. P. 3.256 — 1;
- 9) Łotwa 2.571 — 4;
- 10) Estonia 2.109 — 4;
- 11) Holandia 2.078 — 6;
- 12) W. M. Gdańsk 555 — 1;
- 13) Czechosłowacja 442 — 2.

Ogólny przeładunek towarów za tydzień ubiegły wyniósł 119.099,1 t., z czego na wyładunek przypada 17.568,2 t., a na załadunek 101.530,9 t.

Wyładowano następujące ilości towarów (w tonach): owoce świeże 1187, owoce suszone 46,2, orzechy i migdały 6,9, korzenie 20,1, kawa, kakao, herbata 51,6, tytoń 54,18, wina i napoje alkoholowe 4,4, śledzie 889,6, fosforyty 3051,6, jelita 7,5, tłuszcze 170, skóry 861,7, nasiona oleiste 941,4, oleje i smary 12,4, żywica 8,7, kanczuk 43,4, wyroby gumowe 0,2, garbniki 612,4, żelastwo 4256,8, miedź 666,6, metale różne 792,4, wyroby żel. i stal. 0,5, maszyny, aparaty i części 2,7, samochody i części 0,2, celuloza 278,6, papier 363, bawełna 2048,3, juta 278,5, len, konopie, sisal 18,5, wełna 301,5, szmaty 62,4, art. chem. 34,7, konserwy ryb. 17,1, wyroby z drzewa 19,2, odpadki baw. 10,8, kanjiny 6,9, trzciny 1,7, szkła 7,6, drzewo egzot. 0,2, różne 340,1.

Załadowano: mąka ryż. 160,3, art. kolonj. 10,6, cukier 100,8, sól 66,3, bekony 367,6, wędliny 29,1, drób bity 87,9, jaj 158,9, makuchy i otręby 197,5, drzewo 3067,6, wyroby z drzewa 120,9, węgiel eksport. 89233, bukie 2321, koks 1370, wyroby gum. 2,3, nawozy potas. 365, przetwory chem. 0,1, cynk 267,1, wyroby żel. i stal. 35,1, papier 3342,9, tkaniny 43,9, soda 151,6, rury żel. 46,1, biel cynk. 37, chmiel 10,5, garbniki 10, konserwy mięsne 8,8, wikliny 5,5, odpadki wełn. 1,4, różne 1133,8.

Uzgodnienie poglądów Francji i Anglii w sprawie polityki międzynarodowej

Paryż, 23. 12. (PAT). Według informacji, pochodzących z pewnych źródeł rozmowy francusko-angielskie, jakie toczyły się między Simonem z jednej strony a premierem Chautemps i Pauli Boncour'em z drugiej zostały zakończone. Doprowadziły one do zbliżenia poglądów między obydwiema państwami. Simon przychylił się do

zdania, że wszelkie propozycje powinny być rozstrzygane na terenie Genewy w ramach Ligi Narodów.

Simon przyjął w ambasadzie angielskiej posła czechosłowackiego Ossusky'ego, który poinformował Simona o stanowisku Małej Ententy.

Sensacja polityczna: zerwanie rokowań handlowych niemiecko-francuskich

Paryż, 23. 12. (PAT). Zerwanie rokowań handlowych francusko-niemieckich wywołało duże wrażenie w kołach przemysłowych i politycznych. Nie należy zapominać, że Niemcy są jednym z najpoważniejszych odbiorców francuskiej. Nie ulega wątpliwości, że stosunki eko-

nomiczne mogą mieć również wpływ na tok obecnych rozmów dyplomatycznych. Specjalny artykuł zamieszcza „L'Oeuvre”. Dziennik podkreśla, że Francja musiała przeprowadzić rewizję dotychczasowej polityki celnej ze względu na stale ujemny bilans handlowy.

Komitet ekonomiczny ministrów zatwierdził szereg aktualnych spraw

Warszawa, 23. 12. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza, posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet przeprowadził dyskusję nad sprawozdaniem ministra spraw wewn. o sytuacji finansowej związków samorządowych oraz o akcji oszczędnościowej w ich gospodarce. Następnie komitet wysłuchał sprawozdania ministra opieki społ. o stanie prac nad wprowadzeniem w życie ustawy o ubezpieczeniach społecznych (t. zw. ustawy scaleniowej) oraz powziął uchwałę w sprawie doraźnej pomocy dla głodującej ludności wiejskiej na kresach. Uchwała ta przewiduje

oddanie do dyspozycji Funduszu Pracy większej ilości żyta z zapasów państwowych na rzecz pomocy ludności małorolnej, która to ludność w związku z nieurodzajem kartofli i zbóż chlebowych znalazła się w niektórych województwach wschodnich w niezwykle ciężkiej sytuacji. Akcja pomocy zamierzona jest w szerokich rozmiarach. Ludność objęta tą akcją świadczyć będzie na rzecz Funduszu Pracy, odpracowując za udzieloną pomoc. Wreszcie komitet ekonomiczny przyjął do zatwierdzającej wiadomości umowę na dostawę cementu, zawartą w dn. 4 grudnia przez Fundusz Pracy.

Nowe drogi węgla polskiego

Ze Śląska do Argentyny, na Bliski i Daleki Wschód

Królewska Huta, 23. 12. (PAT). Polskie kopalnie skarbowe z siedzibą w Królewskiej Hucie wykazały ostatnio dużą ruchliwość, zdobywając nowe rynki zbytu.

W ostatnim czasie wysłano do Argentyny jeden statek węgla a obecnie ładuje się w porcie gdyńskim drugi. Ogólna ilość węgla polskiego zakupiona narazie przez Argentynę wynosi 25 tys. ton. Jest to pierwszy transport

węgla do tego kraju, który dotychczas obsługiwany był przez kopalnie angielskie.

Późatem polskie kopalnie skarbowe mogą zanotować pewne zdobycze na rynkach zbytu nie tylko na Bliskim Wschodzie, jak w Palestynie, Egipcie, Turcji czy Grecji, lecz nawet w Gibraltarze i Singapurze, dokąd w listopadzie wysłano jeden statek z polskim węglem a obecnie ładuje się drugi.

Funkcjonariusze państwowi nie będą płacić na Fundusz Pracy

(o) Warszawa, 23. 12. (tel. wł.). W związku z wprowadzonymi właśnie w życie nowymi przepisami o uposażeniu pracowników państwowych, Rada Ministrów wniosła do Sejmu nowelę do ustawy o Funduszu

Pracy, która zwolni uposażenia urzędników od obowiązku opłat na rzecz tego funduszu. Wzajemnie zato fundusz pracy otrzymać będzie ze skarbu państwa zryczałtowaną dotację.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie i 80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sąd. we i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i ne'rologi 25% niżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz cm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4-lamowej . . . 10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe
Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męzicki, Toruń, ul. Mniuski 25. m. 1
Redaktor odpowiedzialny na spraw. W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Ka subischer Markt 21, i. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef D. Brzuski, Gdynia, Szkolna
Red. odpow. na Grudziąd: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Ślankie, skrzyż. 9
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dziennik Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Moraka”, „Gazeta Pomorska”, „Dziennik Bydgoski”, „Dziennik Grudziądzki”, „Dziennik Kujawski”.

Nakładem i kosztami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny w nosi

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2,50 zł
z odnośnikiem do domu . . . 2,80 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 2,89 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gd przez gońca . . . 2,00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą . . . 4—gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.